Dziś: Czy nowy skandal w Łodzi? - Apel do ministra Kościałkowskiego

Orędownik

Dzisiaj 16 stron 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 120 Wydanie Ł. Rok 67 Piątek, dnia 28 maja 1937

Adw. dr Zbigniew Stypułkowski w towarzystwie drowej Malkiewiczowej, siostry inż. Doboszyńskiego.

Z trasy marszu uczestników wyprawy myślenickiej: krowy i owce na północnym stoku polany schroniska „Stare Wierchy".

Adw. dr Pozowski jeden z czynniejszych obrońców w procesie o zajścia myślenickie

Gdy jawna zdrada maszerowała ulicami polskiego miasta

Proces o zajścia w „Krwawą Środę" w Łodzi

Wszyscy oskarżeni zeznali, że zajścia sprowokowały antypaństwowe i antykatolickieokrzyki pochodu żydo-socjal-komuny

Po przerwie obiadowej pierwszego dnia rozprawy 17-tu narodowców, oskarżonych o udział w zajściach w czasie obchodu rocznicy „Krwawej Środy", w dniu 6 września ub. r., o godzinie 17-tej Sąd wznowił rozprawę przyczym w dalszym ciągu zeznają oskarżeni. Osk. Władysław Andrzejczak do winy i udziału w zajściach nie przyznaje się. Osk. Tadeusz Zeleszkiewicz, do udziału w bójce i dalszych zajściach nie przyznaje się. Był w czasie pochodu na terenie zajść lecz czynnego udziału w nich nie brał. Szeroko opowiada o przesłuchaniu w Urzędzie Śledczym, gdzie był badany, jako podejrzany o udział w biciu Żydów i szyb w oknach domów na ul. Narutowicza. Między innymi stwierdza, że funkcjonariusz służby śledczej Michał Olczyk w czasie składanych zeznań mówił do niego: „Jak nie będziecie mówili, tak, jak było, to wam zęby powybijam, że rodzonej babki nie poznacie".

Jak długo siedział?

W dalszych zeznaniach Zeleżkiewicza prokurator dopatruje się nieścisłości z zeznaniami złożonymi u sędziego śledczego i zauważa, że „Należy raz nareszcie utrącić te banialuki, które tu opowiadacie".

Adw. Kowalski prosi Sąd o zaprotokułowanie dosłownie brzmienia tego zdania, a następnie zwraca się do oskarżonego z pytaniem:

— Jak długo pan siedział w Wydziale Śledczym, zanim stawiono go do sędziego śledczego?

Osk.: — 24 godziny.

Adw. Kowalski — A jak długo trzymano pana jeszcze po przesłuchaniu u sędziego śledczego?

Osk.: — 3 dni, znowu w Wydziale Śledczym.

Czy Olczyk bił oskarżonych?

Adw. Kowalski — Czy były fakty używania siły fizycznej w stosunku do oskarżonego?

Osk.: — Tak, czynił to Olczyk.

Adw. K. — Czym?

Osk.: — Ręką.

Następny okarżony Stefan Kochanowski również do winy się nie przyznaje. Na zapytania przewodniczącego odpowiada wyraźnie.

Przew.: — Czy pan jest członkiem Str. Nar.?

Osk.: — Tak, od 5 lat należę do Str. Narodowego.

Przew.: — Czy były wydawane jakieś instrukcje przez Zarząd Stron. Narodowego?

Osk.: — Nie, Wydano tylko okólnik, nawołujący do spokoju, zachowania zimnej krwi na wypadek zajść oraz do ewentualnej obrony lokali i mienia poszczególnych kół Str. Narodowego.

1200 ludzi na zebraniu S. N.

Przew.: — Czy oskarżony rozmawiał z kimś w sprawie urządzanego pochodu?

Osk.: — Nie.

Przew.: — A gdzie oskarżony był w czasie zajść?

Osk.: — Na zebraniu Str. Nar. przy ul. Brzezińskiej 35.

Przew.: — A jak długo trwało to zebranie?

Osk.: — Do 13.30 Następnie udałem się do domu.

Adw. Kowalski: — O której godzinie przybył pan na to zebranie?

Osk.: — O 10-tej.

Adw. Kowalski: — A ile mogło być uczestników tego zebrania?

Osk.: — Około 1.200.

Następnie zeznaje oskarżony Antoni Benkies. Odpowiada na pytania przewodniczącego:

Przew.: — Gdzie oskarżony znajdował się w czasie zajść?

Osk.: — Przy rogu Kilińskiego i Narutowicza.

Przew.: — Do jakiego koła S. N. należy oskarżony?

Osk.: — Do koła im. Chrobrego.

Przew.: — Czy były jakieś instrukcje do rozbicia pochodu?

Osk.: — Nie, koledzy samorzutnie zmobilizowali się do ewentualnej obrony lokalu koła i redakcji „Orędownika".

Jakie okrzyki padały z tłumu?

Przew.: — Jakie okrzyki padały z tłumu?

Osk.: — „Precz z Kościołem" „Precz z armią polską", „Niech żyje Rosja Sowiecka", „Czerwona Hiszpania", „Woroszyłow", „Stalin" i inni.

Przew.: — Czy osk. widział uzbrojonych kolegów Str. Nar.?

Osk.: — Widziałem wielu kolegów, ale w rękach nic nie mieli.

Przew.: — Kiedy rozpoczęła się bójka?

Osk.: — Bójka rozpoczęła się bezpośrednio po okrzykach antypaństwowych, pochodzących z pochodu. Publiczność stojąca na chodnikach podała kontrokrzyki, które dla milicji PPS. były hasłem do bicia stojących na chodnikach.

W dalszym ciągu Benkies opowiada, że początkowo był w lokalu „Orędownika" następnie wraz z kilkoma kolegami udał się na ul. Narutowicza, gdzie stał się świadkiem pamiętnych zajść. Udziału w nich nie brał, gdyż fala uciekającego tłumu wepchnęła go w ulicę Piramowicza. Wobec pewnych niedokładności, przewodniczący odczytuje poprzednie zeznania oskarżonego, na zasadzie, których adw. Kowalski zauważa, że dochodzenia w sprawie zajść prowadziła I brygada, a tu ciągle mowa o V brygadzie (politycznej).

Na to prokurator oświadcza, że w zeznaniach nie było zaprotokułowane jakoby wznoszono jakieśkolwiek okrzyki.

W odpowiedzi na to adw. Kowalski stwierdza, że swego czasu prokurator oskarżył go o to, iż rozsiewa fałszywe wieści o tym, jakoby w pochodzie „Krwawej Środy" wznoszono okrzyki przeciw Armii i Kościołowi. W czasie rozprawy adw. Kowalski przeprowadził dowód prawdy, że tak było i w rezultacie zapadł wyrok uniewinniający.

Gdy wznoszono okrzyki przeciw państwu osk. Sznajder nie wytrzymał!

Z kolei zeznaje oskarżony Fryderyk Sznajder. Do udziału w bójce przyznaje się, podając w sposób następujący motywy czynnego wystąpienia:

Już w przeddzień pochodu, komentowano sobie różnie sam obchód „Krwawej Środy", przy czym rozeszła się wiadomość, że są możliwe ekscesy ze strony socjal-żydo-komuny. Przy rogu Kilińskiego i Narutowicza, na widok bitych przechodniów, którzy nie zdejmowali czapek i kapeluszy przed czerwonymi sztandarami, ruszyła się część publiczności wzburzona antypaństwowymi okrzykami wznoszonymi przez Żydów. Ruszyłem biorąc udział w

bójce, zachęcony okrzykami jakiegoś komisarza policji, który wołał: „Bić panowie bić to tułałajstwo"! Te same słowa słyszałem z ust drugiego komisarza, który znajdował się obok. Był on mi również nieznany.

Pod koniec zeznań tego oskarżonego adw. Kowalski zadaje mu szereg pytań na temat kto i w jakim celu kazał iść na ludzi. W odpowiedzi na te pytania oskarżony stwierdził, iż odruch publiczność był samorzutny i był reakcją na antypolskie i antykatolickie okrzyki maszerującej komuny.

Czy kilkudziesięciu ludzi mogło rozbić pochód żydo-socjal-komuny?

Jako ostatni zeznaje oskarżony Zbigniew Michalak. Na zapytania przewodniczącego oskarżony oświadcza, że zarząd okręgowy Str. Nar. niewydawał żadnych instrukcji podległym kołom w sprawie rozbicia pochodu. Jedynie rozesłano okólnik, wzywający wszystkich do czuwania nad lokalem i zachowania spokoju i zimnej krwi. Czarne opaski na ramionach członków Str. Nar. stanowiły znak orientacyjny na wiecach politycznych w kwestii zabierania głosu, dyskusji lub zadawania pytań. Znalezione w lokalach „paragrafy" traktuje jako samorzutną samoobronę poszczególnych członków własnego mienia i lokalu Stronnictwa.

Adw. Kowalski: — Jak często odbywały się zebrania?

Osk.: — To zależy od okresów. W okresach przedwyborczych zebrania były częstsze.

Adw. Kowalski: — Ile lokali posiada Str. Nar.?

Osk.: — 11 w Łodzi i 6 na peryferiach.

Adw. Kowalski: — Jaki jest pański stosunek do wojska?

Osk.: — Jestem oficerem rezerwy saperów.

Na dalsze pytania obrony osk. Michalak odpowiada, że przechodził w wojsku kurs przeszkolenia natarcia, walki i obrony w miejscach zabudowanych więc uważa za nieprawdopodobieństwo natarcie kilkudziesięciu ludzi, na tłum 6000 — 7000-czny. Obchodu „Krwawej Środy" nie widział, gdyż był w tym czasie na zebraniu, widział natomiast transparenty z portretami Lenina, Marksa, Bluma i Caballera w dniu 1 maja 1936 roku. Wie o tym, że związki kombatantów wydały cały szereg odezw do społeczeństwa, piętnujące wystąpienia żydo-komuny i nawołujące do ukrócenia prowokacyj mętów bolszewickich w Łodzi.

Po zeznaniach osk. Michalaka sąd ogłasza przerwę dla przygotowania świadków, którzy w liczbie 24 z tymcz. prezydentem m. Łodzi p. Godlewskim na czele, stawili się na sali rozpraw.

Po wznowieniu przewodu, na wniosek obu stron, sąd postanowił zbadać świadków bez przysięgi.

Zeznania tymcz. prez. Godlewskiego

Jako pierwszy zeznaje tymcz. prez. miasta Łodzi Godlewski. Opisuje on zajścia, które obserwował z balkonu swego mieszkania, mieszczącego się przy ul. Narutowicza. Najpierw ujrzał biegnący tłum, a wśród niego garstkę młodych ludzi tłukących szyby w oknach parterowych mieszkań ul. Narutowicza. Na zapytanie czy mógł by poznać sprawców, tłumaczy się słabym wzrokiem.

Przew.: — Czy pan widział burzenie kiosku żydowskiego z gazetami i rzucanie kamieniami?

Świd.: — Nie.

W dalszym ciągu świadek opisuje, jak zobaczył nadjeżdżający tramwaj, z którego wysiadło dwóch pasażerów, na których rzuciło się dwóch ludzi i biło ich laskami i kijami. Strzałów nie słyszał, poznać nikogo nie może.

Czy to było wyrażenie w stylu prezydenta Godlewskiego

Adw. Kowalski: — Czy pan w swoim poprzednim zeznaniu użył zwrotu: „endeki" lub „bojówka endecka"?

Świd.: — Nie.

Adw. Kowalski: — A czy to było by wyrażenie w pańskim stylu?

Świd.: — Nie.

Adw. Kowalski: — A jednak w poprzednim zeznaniu jest wyraźnie powiedziane przez pana: „bojówka endecka".

Świd.: — Nie przypominam sobie. Grupa młodych ludzi, która biegła, wybijając szyby, istotnie robiła na mnie wrażenie bojówki endeckiej.

Adw. Kowalski: — Więc jest to jednak wyrażenie w pańskim stylu.

Świd.: — Użyłem tego wyrażenia, jednak to nie jest w moim stylu.

Adw. Kowalski: — Czy gdy zeznawał pan w tej sprawie, to odbywało się to w służbowym pańskim gabinecie?

Świd.: — Tak.

Adw. Kowalski: — Czy zeznania pan składał w formie dyktowanego opowiadania, czy też odpowiadał pan na pytania badającego?

Przewodniczący wyjaśnia, że system badania nie może wpłynąć na ważność zeznań.

Świadek Romanowski zeznaje, że go bito

Następny świadek Romanowski stwierdza z całą stanowczością, że w śledztwie był bity ręką przez Olczyka, który przy tym używał wyrazów, nie nadających się do druku.

Adw. Kowalski: — Kiedy nastąpiło bicie świadka?

Świd.: — Podczas składania drugiego zeznania w Wydziale Śledczym. Otrzymałem 2 czy 3 razy uderzenia ręką w głowę.

Sąd postanawia na wniosek obrony zatrzymać świadka na sali dla konfrontacji z Olczykiem, który zeznaje, jako następny.

Zeznania Michała Olczyka

Świadek Michał Olczyk, po opisaniu zajść w odpowiedziach na pytania obrony mówi szeroko i barwnie o Str. Narodowym, chcąc przez to wykazać doskonałą znajomość organizacji tego stronnictwa. Na inne pytania obrony odpowiada przeważnie: „nie pamiętam".

Co widział i czego nie widział świadek Olczyk

Na zapytanie przewodniczącego co wie w samej sprawie zeznaje:

W przeddzień obchodu „Krwawej Środy" w okręgu Stronictwa Narodowego przy ul. Piotrkowskiej odbyła się odprawa, na której przy 14 obecnych delegatach poszczególnych kół podano instrukcję rozbicia jutrzejszego pochodu. Rozbicia pochodu miano dokonać przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza, a prowokacyjny okrzyk jednego z członków bojówki miał być hasłem do rozpoczęcia awantur. Następnie instrukcja ta podawała plan obrony lokali poszczególnych kół Str. Nar. „Pracy Polskiej" i redakcji „Orędownika". Po tym gdy się okazało, że obrona tych lokali jest zbyteczna, wszyscy zmobilizowani udali się na miejsce wybuchu zajść, tj. na róg Kilińskiego i Narutowicza.

Adw. Kowalski: — Czy pan, jako reprezentant V brygady, był obecnym przy badaniu podejrzanych o wywołanie zajść?

Świd.: — Tak. Lecz nie przy wszystkich.

Obrońca: — A przy których?

Przy wyliczaniu okazuje się, że Olczyk był przy badaniu prawie wszystkich oskarżonych.

Adw. Kowalski: — A na czym polegała pańska obecność przy tych badaniach?

Świd: — Pomagałem przod. Kademu przy sporządzaniu protokułów zeznań.

Sprawa rozbierania oskarżonych w śledztwie

Adw. Kowalski: — Czy były momenty, że świadek kazał się rozbierać oskarżonym do nagą?

Świd.: — Tak, chodziło o stwierdzenie czy nie mieli śladów uderzeń, coby stwierdziło udział w bójce.

Adw. Kowalski: — W jaki sposób odbywało się badanie świadków i o jakiej porze?

Świd.: — We dnie i w nocy. Jeśli zachodziła potrzeba, to po 3 godzinnym odpoczynku, wzywano podejrzanych powtórnie i badano w dalszym ciągu.

Adw. Kowalski: — Czy zachodziły wypadki, że tego rodzaju wzywania powtarzały się kilkanaście razy w nocy, nie zachowując tych 3 godzin odpoczynku?

Świd.: — Nie przypominam sobie.

Adw. Kowalski: — Jak długo przebywali podejrzani w Wydziale Śledczym?

Świd.: — Po 3 i 4 dni.

Adw. Kowalski: — Czy zaszedł wypadek, że jeden z podejrzanych o zajścia meldował świadkowi, że jest ciężko chory na zapalenie oskrzeli i prosi o pomoc lekarską?

Świd.: — Nie.

A więc był jednak taki wypadek

Na przypomnienie adw. Kowalskiego, przypomina sobie, że istotnie taki wypadek miał miejsce, lecz czy chory otrzymał pomoc nie przypomina sobie.

Prokurator: — Czy w czasie przejścia pochodu słyszał pan okrzyki antypaństwowe?

Świd.: — Nie przypominam sobie.

Po zapytaniach obrony świadek przypomina sobie jednak, że okrzyki były, lecz nie o charakterze antypaństwowym.

Adw. Kowalski: — W jakim kierunku zdążało śledztwo w stosunku do przytrzymanych?

Świd.: — Śledztwo w stosunku do zatrzymanych było skierowane w celu wykrycia sprawcy zabójstwa Glicensztajna, choć wiedziałem, że tego dokonał Antczak, lecz nie miałem jeszcze konkretnych danych.

Adw. Kowalski: — Więc śledztwo nie szło w kierunku wykrycia sprawców zajść, tylko w kierunku ustalenia sprawcy zabójstwa Glicensztajna?

Świd.: — I w jednym i w drugim.

Adw. Kowalski: — Czy świadek groził oskarżonym przy badaniu ich?

Świd.: — Tak.

Adw. Kowalski: — Czy uprzedzał w jakim celu każe im się rozbierać przy badaniu?

Świd.: — Tak.

Apl. adw. Zabłocki: — Czy świadek, wiedząc, iż będzie bójka przy rogu Kilińskiego i Narutowicza nic nie przedsięwziął w celu ewentualnego nie dopuszczenia do tych zajść?

Świd.: — Zameldowałem o tym rano w dniu wyruszenia pochodu.

Apl. Zabłocki: — A skąd świadek miał dane o instrukcji w celu wywołania bójki?

Świd.: — Z konfidencjonalnych danych.

Adw. Kowalski: — A ile źródeł w tej sprawie świadek posiadał?

Świd.: — Dwa.

Ideowi konfidenci p. Olczyka

Adw. K.: — Z jakiego elementu składają się konfidenci?

Przewodniczący uchyla to pytanie, lecz Olczyk odpowiada:

— Z ideowego.

Adw. K.: — Czy świadek osobiście odbierał od tych konfidentów dane o tym, co się działo na odprawie w okręgu Str. Nar.?

Świd.: — Tak.

Adw. K.: — A o jakiej porze zawiadomiono świadka o uchwalonych rozbiciach pochodu?

Świd.: — Jeden zawiadomił mnie zaraz po północy, drugi natomiast przed południem w dniu obchodu.

Adw. K. — To może świadek wie, kto był na tej odprawie i jak długo trwała?

Świd.: — Trwała około 2 godziny i było obecnych 14 osób, których nazwisk nie znam.

Rzeczy, których sobie Olczyk nie przypomina

Adw. K.: — Świadek, jako kierownik, powinien robić sobie notatki konfidencjonalne. Czy świadek sprawdzał, że doniesienia konfidentów zgadzały się wszystkie i sprawdziły się?

Świd.: — Nie przypominam sobie, abym sprawdzał.

Adw. K.: — Ile jest kół Str. Nar. w Łodzi?

Świd: — Dziesięć jest kół w Łodzi, a cztery poza Łodzią.

Adw. K.: — Czy świadkowi wiadomo, kto to jest Michalak i jakie ma stanowisko w Stronnictwie Narodowym?

Świd. — Pełnił funkcję kierownika organizacyjnego i wychowania politycznego.

Adw. K.: — Czy zna świadek zadania wychowania politycznego?

Świd.: — Zadania te należały do kierownika młodych. Polegały na wychowaniu politycznym młodzieży przez referaty, odczyty, wpajaniu porządku i t. p.

Adw. K.: — Czy świadek zna treść instrukcji referatów politycznych Str. Narodowego?

Świd.: — Tak, gdyż czytałem tego rodzaju pisma.

Adw. K.: — Kto jest pańskim przełożonym?

Świd.: — Aspirant Brylak, jemu o wszystkim meldowałem.

Na tej odpowiedzi kończy się badanie świadka, gdyż sąd zarządza półgodzinną przerwę. Po przerwie w dalszym ciągu zeznaje Olczyk.

Apl. adw. Zabłocki: — Czy świadek był na miejscu utarczki?

Świd.: — Nie.

Prok.: — Ile osób było w czasie badania podejrzanych?

Świd.: — Trzy. Ja, protokulant i przod. Kade.

Apl. Zabł.: — Czy, pisząc zeznania, umieszcza się na nich datę i godzinę.

Świd.: — Datę tak, godzinę nie.

Apl. Zabł.: — Czy ideowi konfidenci to tacy sami jak Krzymuski i Zaborowski?

Sąd uchyla to pytanie.

Apl. Zabł.: — Czy wszyscy są ideowi?

Świd.: — Nie, są ideowi i płatni.

Adw. Szymański: — Co świadek uczynił po otrzymanych wiadomościach o planowanym napadzie?

Świd.: — Zameldowałem władzy zwierzchniej.

Adw. S.: — Czy organizatorzy obchodu otrzymali pozwolenie?

Świd.: — To załatwia starostwo, ja o tym nie wiem.

Z dalszych pytań okazuje się, że Olczyk wiedział o wydaniu zezwolenia, gdyż w zeznaniach poprzednich wyraźnie nadmieniał, że PPS i Zw. Klasowe otrzymały takie zezwolenie.

Adw. S.: — Więc świadek wiedział o wydanym przez starostwo zezwoleniu?

Świd.: — Tak.

Adw. S.: — Czy świadek stwierdził, że w pochodzie znajdowali się komuniści?

Świd.: — Tak.

Adw. S.: — Czy świadkowi wiadomo o tym, że w czasie pochodu jakiś Żyd napadł na funkcjonariusza policji z rewolwerem w ręku?

Świd.: — Nie wiem.

Adw. Kow.: — Czy świadek wie, że były wypadki terroru milicji socjalistycznej na trasie pochodu za niezdejmowanie nakryć z głowy przed sztandarami?

Świd.: — Nie.

Czy świadek Olczyk zdjął czapkę przed czerwonymi sztandarami?

Adw. K.: — A czy świadek zdjął kapelusz przed sztandarami czerwonymi?

Świd.: — Tak, gdyż uważałem to za swój obowiązek wobec tradycji tych sztandarów.

Adw. K.: — Czy świadek jest sympatykiem PPS?

Świd.: — Jestem funkcjonariuszem policji.

W dalszym ciągu zeznań Olczyk oświadcza, że nie są mu znane wypadki poturbowania publiczności, gdyż nie przesłuchiwał nikogo, jak również nie ustalił, czy członkowie pochodu wybijali szyby. W czasie badania oskarżonych nikt nie przyznał się do bicia Żydów.

Adw. S.: — Czy świadek wie o reakcji społeczeństwa na 1 maj 1936 roku?

Prywatne Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi n. 48570
ul. Prezydenta Narutowicza 68 — telefon 115-31
egzaminy wstępne
odbywać się będą: **w szkole powszechnej w dniach 3, 4 i 5 czerwca r. b.**
(w pierwszym terminie)
w Gimnazjum w dniu 17 czerwca r. b.
w Liceum w dniu 19 czerwca r. b.
Dyr. Antoni Idźkowski.

Świd.: — Społeczeństwo żywo reagowało na to w odezwach i prewencjach.

A co wie Olczyk o napadzie na „Orędownik"

Adw. S.: — Czy świadkowi wiadomo co o napadzie na „Orędownik"?

Świd.: — W redakcji „Orędownika" zgromadziła się silna bojówka, która na przechodzący pochód od strony bramy rzucała kamienie, a gdy milicja wdarła się do podwórza domu, gdzie mieści się lokal redakcji, przyjęto ją strzałami.

Adw. S.: — A ile osób było aresztowanych w związku z tym?

Świd.: — Kilkanaście osób.

Adw. S.: — A jak długo trzymano je w areszcie?

Świd.: — 48 godzin do dyspozycji policji.

Adw. S.: — A czy świadek wie, jak zakończyła się ta cała sprawa?

Świd.: — Tak. Zakończyła się umorzeniem.

Adw. S.: — A jak długo siedzieli aresztowani w więzieniu?

Świd.: — Nie pamiętam.

Adw. S.: — Czy świadkowi wiadomo, że podczas zajść zabite zostały coby z publiczności.

Świd.: — Nie wiem.

Strzał do Żyda w obronie własnej

Adw. S.: — A czy świadek wie, że policjant zabił Żyda w obronie własnej?

Świd.: — Wiem, że go postrzelił, w rezultacie czego Żyd ten zmarł.

Adw. S.: — Czy policjant ten miał w związku z tym dochodzenie?

Świd.: — Nie, gdyż wobec działania w obronie własnej sprawę umorzono.

Adw. S.: — Jak świadek tytułował oskarżonych podczas badania?

Świd.: — Przez „pan" lub „wy".

Adw. S.: — A czy świadek przypomina sobie badanie Romanowskiego?

Świd.: — Nie przypominam sobie?

Adw.: — Czy było wszczęte dochodzenie przeciwko wznoszącym okrzyki antypaństwowe?

Świd.: — Były, lecz wyniku ich nie pamiętam.

Konfrontacja Olczyka z Romanowskim

Następuje na wniosek obrony konfrontacja bitego Romanowskiego z Olczykiem. Romanowski jeszcze raz kategorycznie stwierdza, że podczas badania był uderzony dwa czy trzy razy przez Olczyka, który przy tym nazywał go stale sk....

Olczyk w odpowiedzi na oświadczenie Romanowskiego jest wyraźnie speszony i mówi coś niezrozumiale.

Oskarżeni pytają świadka Olczyka

Następnie świadkowi Olczykowi zadają pytania oskarżeni:

Osk. Dąbrowski: — Czy zwracałem się do pana ze słowami, że jestem chory i proszę o pomoc lekarską?

Świd.: — Nie.

Osk. Dąbr.: — Czy prosiłem pana o wydanie mi koca?

Świd.: — Nie.

Następuje cały szereg dalszych pytań oskarżonych, na które świadek przeważnie odpowiada przecząco, lub zasłania się brakiem pamięci. Komentuje przy tym po swojemu różne fragmenty, za co go dwa razy przewodniczący przywołuje do porządku.

Osk. Michalak: — Czy pan mówił do mnie o tym, że każdego członka Stronnictwa Narodowego może pan w jednej chwili wykończyć?

Świd.: — Nie.

Na tych zeznaniach sąd ogłasza przerwę 10-minutową, po czym zeznają inni świadkowie.

Świd. Koper opowiada, że był w pochodzie PPS. Napadło go z tyłu kilku ludzi, został uderzony kilka razy różnymi „rozmaitościami", przez co stracił przytomność i nic dalej nie pamięta. Strzałów żadnych nie słyszał, związki klasowe o napadzie żadnym nie wiedziały.

Zeznania dalszych świadków

Świadkowie Kocik, Gielhorn (Żyd), Zieliński, Krakowiak, Kwikier (Żyd), Ciesielska, Szulman (Żyd), Ryster (Żyd), Pietrzyk, Golzer (Żyd), Majerholz (Żyd, dorożkarz), Jabłoński, Królikowski, Borkowski, Szymański, Malachowicz, Gros, Szwajdler Paweł i Stolarek opisują kolejno fragment pochodu zgodnie zresztą z faktami. Świadkowie Żydzi w zeznaniach swoich opisują zajścia w barwach przejaskrawionych, wobec czego sąd odczytuje ich poprzednie zeznania, wykazując stale nieścisłości. Jedynie świd. Gros wnosi do zeznań nieco ciekawych momentów, gdyż znajdując się przy koszarach 31 p. s. k. słyszał jak Żydzi wznosili okrzyki przeciwko armii polskiej. Gdy nie zdjął czapki, otrzymał kilka uderzeń w głowę i stracił przytomność. Następnie opatrzony uciekł do domu.

Po zeznaniach tych świadków, sąd postanowił wezwać na dalszy ciąg rozprawy świadków Dębińskiego i Kadego, ze względu na to, iż ich dodatkowe zeznania mogą wpłynąć na tok sprawy. Następnie przewodniczący przerwał o godz. 12 w nocy posiedzenie, odkładając dalszy ciąg rozprawy na sobotę godz. 9 rano.

O czas pracy w górnictwie

Katowice (Tel. wł.) Międzyministerialna komisja, która ma zająć się zagadnieniem skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym, rozpoczęła pod przewodnictwem gen. inspektora pracy Klotta narady z przedstawicielami czynników zainteresowanych przemysłowych i robotniczych.

Pr 27 816/17-20,78/62

Sąd przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego

Wylosowano już skład członków Trybunału, który będzie sądził sprawę Doboszyńskiego

Kraków, 26. 5. Jak już donosiliśmy, rozprawa przeciw inż. Doboszyńskiemu odbędzie się w dniu 4 czerwca rb. przed Sądem Przysięgłych. W związku z tym odbyło się już losowanie listy przysięgłych w krakowskim Sądzie Okręgowym. Skład tej listy jest następujący: Stanisł. Jabłoński, emeryt, Feliks Drobnik, em. ppłk, Alfred Kawecki, em. płk., Jan Kostrzewski, em. płk., Stefan Dyndowicz, emeryt, dr Władyskaw Jarczewski, emeryt, Adam Kłodziński em. prof., Rudolf Jędrzejowski, dyr. banku, Tadeusz Josse, emeryt, Jan Frankiewicz, emeryt, Władysław Wroński, em. płk, Walenty Dudek, właściciel realności, Antoni Chojnicki, em. kpt., Edward Jazłowski, emeryt, Franciszek Kulański, em. wizytator, Stanisław Kroczyński, em. kpt., Władysław Homme, em. płk, Józef Jaworzyński, em. urzędnik, Stanisław Bałucki, emeryt, Wacław Dutkiewicz, emeryt, Jan Dłuszewski, em. prof., Wiktor Gajewski, em. wicepr. Izby Skarb., Kazimierz Hornof, em. mjr, Karol Korta, em. radca, Ludwik Andrysik, emeryt, Hein Alojzy, em. mjr, Jan Czynciel, adm. realn. Prócz 30 sędziów przysięgłych wylosowano następujących 15 zastępców: Feliks Przyjemski, em. wicekurator, Stanisław Rybiński, em. mjr., Stanisław Tchórzewski, em. urzędnik, Bronisław Pawlikowski, em. płk, Władysław Zając, em. chorąży, Kazimierz Różycki emeryt, Aleksander Piotrowski, em. kpt., Rudolf Rosiński, Karol Rudolfi, em. wizytator, Stefan Różycki, em. starosta, Bolesław Zubrzycki, em. płk, Wiktor Romański, em, ppłk, Aleksander Rittner, em. mjr, Jan Olszewski, em. płk, Konstanty Pawlik, em. starosta.

Spośród przedstawionych powyżej osób wylosowana będzie ława przysięgłych, złożona z 12 sędziów i dwóch zastępców.

Kamienne serce Bałut

Przed stu laty na Piotrkowskiej pasły się krowy — Dziedzictwo Bałut — Kościół Najświętszej Marii Panny

Łódź, 26 maja

Łódź wędruje.

Przed stu laty na Piotrkowskiej pasły się krowy, a centrum miasta mieściło się na Starym Rynku, skąd dopiero nieśmiało wysuwała się ulica Nowomiejska w stronę nieistniejącego wówczas Placu Wolności. Stopniowo jednak małe domki nie wystarczały na użytek rozbudowującego się przemysłowego miasta, zbyt biedne były, zbyt ciasne i zamało okazałe... Łódź parła ku coraz większej okazałości, a za nią, jako ślad dawnych form, pozostawał coraz bardziej w tyle, coraz bardziej zaniedbana stara dzielnica...

Natomiast przyszły Bałuty. Dawniej, gdy miasto było małe, a przedmieście jeszcze mniejsze, Bałuty trzymały się na uboczu, ale miasto rosło i pogardliwie porzucało dawne swe legowisko, a na opuszczone miejsce przyszły ubogie Bałuty.

To, co dla Łodzi było niedość dobre, co opuszczano niemal z pogardą, dla Bałut stało się dziedzictwem. Dziś Bałuty rozpoczynają się już u wylotu Nowomiejskiej, właśnie na Placu kościelnym. W ten sposób objęły w spadku i centrum dawnej Łodzi i Kościół Najświętszej Marii Panny.

Na tym miejscu, stał ongiś drewniany Kościół św. Józefa, wystawiony dawno, bo jeszcze w roku 1423. Przez całe stulecia wystarczał, bo przez te stulecia Łódź nie rosła, pozostając wciąż na tym samym poziomie „miasta", które tylko na pergaminach nadań było miastem, lecz do wsi zewnętrznie było podobne. Gdy zjawił się przemysł, gdy bawełna sypnęła złotem, a Łódź zakasowała nie tylko większy w owych dawnych czasach Zgierz, ale i Łęczycę, gdy się zaczęła rozbudowywać w szalonym tempie, pomyślano o świątyni bardziej okazałej.

W roku 1888 przeniesiono stary kościółek na ulicę Ogrodową, a do użytku wiernych oddano nowy okazały gmach Domu Bożego — Kościół Najświętszej Marii Panny. Nie jest to zatym najstarsza z łódzkich świątyń, ale z tytułu zajmowanego miejsca należy się jej pierwszeństwo.

Poważne gotyckie mury, doskonale zharmonizowane ze sobą w niczym nie przypominają pospolitego „gotyku", tak chętnie w XIX wieku wystawianego. W otoczeniu starych drzew, na niewielkim wzniesieniu majestatycz-

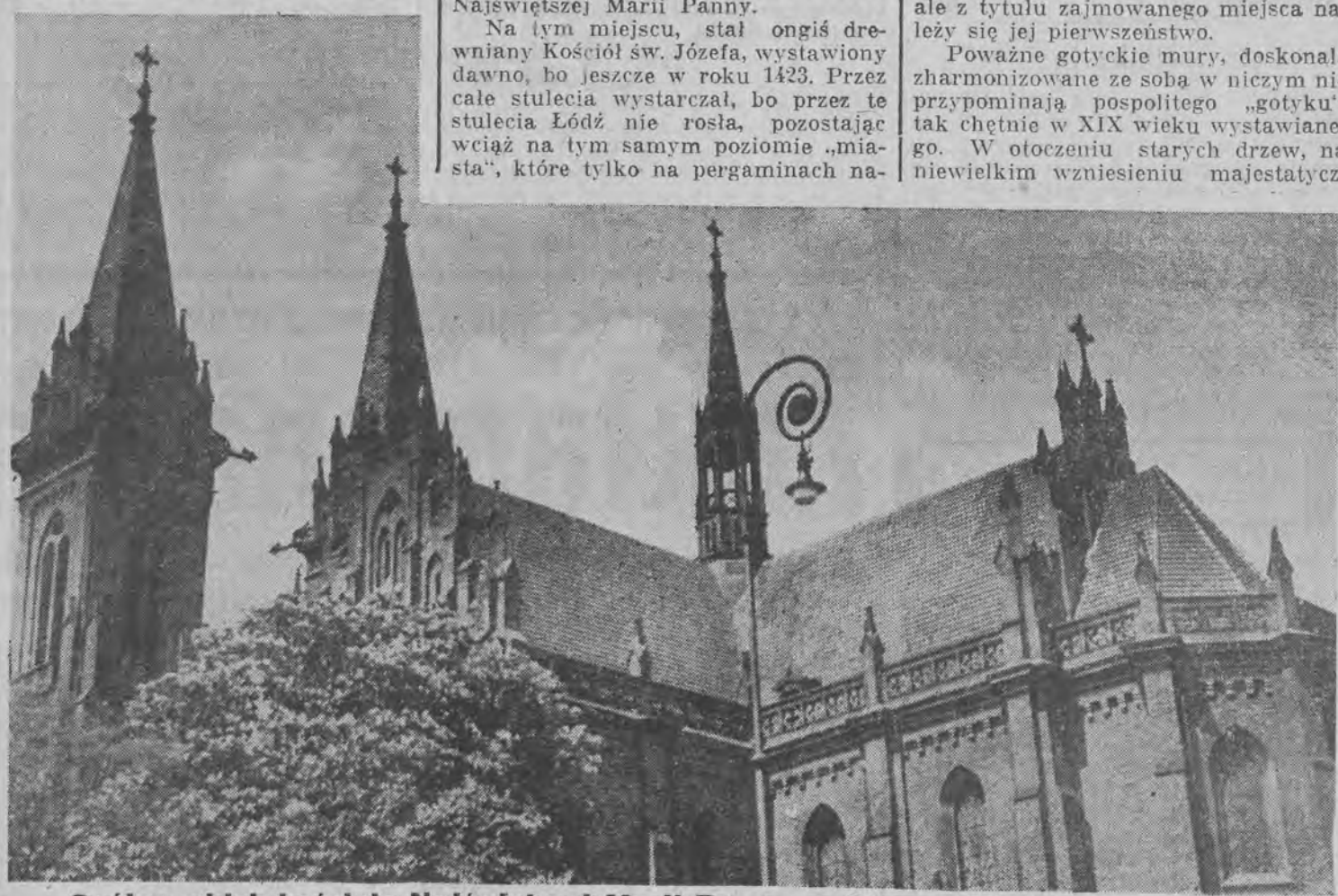

Ogólny widok kościoła Najświętszej Marii Panny na Starym Mieście w Łodzi

Idealna bielizna dla Pani
firmy
STANISŁAW JAKUSZEWSKI
Fabryka Bielizny i Trykotaży
Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45
HURT Żądać wszędzie DETAL

nie spoglądają na ubogie stare domki, które tulą się do owego wzgórza. Kilka narożnych kamienic, później już wystawionych w niczym nie naruszają charakteru całej dzielnicy, która w dalszym ciągu jest uboga, nieładna i opuszczona. Kościół jest tu nadal najpiękniejszym, najokazalszym gmachem...

Dziś, gdy mija 40 lat od ukończenia budowy, warto przypomnieć sobie kilka szczegółów.

Kamień węgielny poświęcał J. Em. ks. Arcybiskup Popiel, pierwszym proboszczem został ks. Szajnocha, a po nim szli kolejno: ks. Szmidel, ks. Gniazdowski, prałat Popławski, prałat Wyrzykowski, którego pamięć śród parafian trwa po dziś dzień, jako o najukochańszym z pośród opiekunów. Bo za jego czasów, Łódź już odeszła od stóp kościoła, a zbliżyły się Bałuty ze swą nędzą i zaniedbaniem, z awanturniczością i... większą pobożnością. Wiadomo, biędne przedmieście, które trzeba wpierw ukochać, aby je później beształ.

Zapewne, ani arcybiskup, poświęcający kamień węgielny, ani sam twórca projektu architekt Wojciechowski, nie domyślali się dla jakich parafian jest to świątynia, bo wówczas jeszcze Łódź nie całkiem zapomniała o swym dawnym centrum...

Bałuty wówczas nie należały jeszcze do miasta, ale stanowiły odrębną gminę... A teraz obecny proboszcz, ks. dr Pyszyński gospodarzy duszami prawdziwych bałuciarzy.

Pierwotnie kościół miał przepiękną polichromię, ale czas ją zniszczył i gdy nadszedł ciężki okres powojenny, resztki jej zostały zamalowane. Dopiero przed siedmiu laty nową szatę wnętrza wykonał artysta-malarz Stanisław Antoni Wippel. I trzeba przyznać, że przy całej jej skromności (ze względów materialnych trzeba było ograniczyć się do polichromowania kaplic i presbiterium) robi ona niezwykle dodatnie wrażenie. Jest o tyle sharmonizowana z całością budowy, że utrzymana została w surowych liniach omal nie średniowiecznego gotyku. Ale stanowi też pewien dodatni kontrast z ciemnymi cegłami zewnętrznego muru dzięki jasnym tonacjom.

Kościół surowy z zewnątrz, wewnątrz rozjaśnia się, jakgdyby wewnętrzną własną pogodą — harmonizuje więc z parafianami, którzy również z zewnątrz surowi, w głębi duszy mają wiele życzliwości i jasnych stron...

I znalazł się Kościół Najświętszej Marii Panny na pograniczu dwóch światów. Z jednej strony polskie, chrześcijańskie Bałuty, a z drugiej staromiejskie żydowskie ghetto, rozjazgotane i pełne pogoni za wyspekulowanym groszem.

Wzniesiony ponad poziom ulicy i patronujący starym domkom spogląda gotycki mur na dwie ścierające się fale. Z jednej strony płyną często hasła komunistyczne w żargonie rzucane, a z drugiej nieustępliwe polskie: „Nie damy na pohańbienie! Tu nie Hiszpania!..“

m-t

Blokada

Warszawa (Tel. wł.) Młodzież blokująca Wyższą Szkołę Budowy Maszyn im. Wawelberga wysłała delegację do min. Świętosławskiego oraz do Gen. Inspektoratu Armii.

W ciągu dnia wczorajszego młodzież po oczyszczeniu lokalu, nabożeństwie i śniadaniu uczęszczała na wykłady i pracowała w kreślarniach, po czym odbyło się zebranie blokujących. Następnie przerwano obrady i po modlitwie młodzież udała się na spoczynek.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia ma nastąpić decyzja co do dalszej blokady. (w)

„A na kuracji w **Krynicy**
Mieszkaj tylko w **SOKOLICY**“

Nowy hitlerowiec

Gdańsk. (Tel. wł.). Akcja powiększania ilości posłów narodowo-socjalistycznych w gdańskim „Volkstagu“ trwa w dalszym ciągu. Obecnie donoszą, że frakcję socjalistyczną opuszcza nie wprowadzony jeszcze w czynności poseł Thomat. Będzie to już trzeci poseł, utracony przez frakcję socjalistyczną na rzecz hitlerowskiej większości. Obecnie po rozwiązaniu się niemiecko-narodowych w gdańskim „Volkstagu“ jest taka sytuacja, że na przemówienia opozycji będzie się wyznaczać po kilka minut. (p)

NARODOWCY W KRYNICY-ZDROJU

Wielkim powodzeniem cieszył się w Krynicy kurs prelegentów Stronnictwa Narodowego. Wykładowcami byli pp. Jaworski, Grembosz i słuchacz prawa U. J. Augustyn z Krakowa. Placówka Stronnictwa Narodowego w Krynicy-Zdroju, której przewodzi architekt Karol Kmietowicz, wykazuje wielką żywotność i skupia około 200 osób. Udział w kursie wzięli również członkowie placówek S. N. w Muszynie i Tyliczu. Kierównikiem placówki w Muszynie, której częstym gościem jest prof. Rybarski, jest narodowiec pełen zapału p. Markiewicz. Działacze Stronnictwa Narodowego w Muszynie i Krynicy przeprowadzają bardzo skutecznie propagandę hasła: „Swój do swego“, co na Żydach wywiera zrozumiałe wrażenie. W Muszynie w marcu 1935 roku sprowokowali Żydzi zajścia. Jednego z chłopców, rozwieszającego afisze, wzywające do kupowania u chrześcijan, pobił dentysta Żyd Lampel. Sprowokowane w ten sposób przez Żyda zajście spowodowało zrozumiały odruch, który wyraził się wybijaniem szyb w składach żydowskich. Na zdjęciu uczestnicy kursu prelegentów wraz z wykładowcami i władzami miejscowymi S. N.; od prawej ze środka: pp. Kmietowiczowa, czołowa działaczka S. N. w Krynicy, arch. Karol Kmietowicz, prezes miejscowego koła S. N. Augustyn, Grembosz i Jaworski. (kl)

ODEZWA

J. E. Ks. Biskupa Prof. Dr Antoniego Szlagowskiego do Polskiej Młodzieży Akademickiej!

Młodzieży Akademicka, Królowej Polskiej hufcu wybrany!

Znowu dążycie do przybytku Marii na Jasną Górę w powinnym hołdzie, z gorącym nabożeństwem, z miłością synowską.

Weźmiecie tam znowu mistyczne poświęcenie i błogosławieństwo od umiłowanej Matki swojej, Rodzidzielki Bożej. — A uzbrojeni w pancerz wiary i miłości, ponownie pójdziecie w poselstwie od Marii na całą ziemię polską do braci swoich w Chrystusie, by opowiadać im radosną nowinę, głosić słowo odrodzenia duchowego.

Zaniesiecie im słowo pokoju, ładu, miłości, zaniesiecie słowo pracy, słowo zjednoczenia i bronić będziecie ducha narodu od zarazy komunizmu, anarchizmu i bezbożności.

W Imię Boże do dzieła!

ANTONI SZLAGOWSKI, Biskup
Dożywotni Opiekun Młodzieży Akademickiej.

Wzywam całą młodzież akademicką do wzięcia udziału w IV Ogólnopolskiej Pielgrzymce Akademickiej na Jasną Górę, do skupienia się przy Duszpasterzach Akademickich, którzy kierują pracami Komitetów Ślubowań Jasnogórskich.

Termin IV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę ustalam nieodwołalnie na dzień

30 maja 1937 r.

Wierzę gorąco, że młodzież nasza akademicka, jako synowie prawowierni Matki Bożej w najczystszych i jedynie religijnych uczuciach staną wobec Marii na Jasnej Górze usunąwszy wszelkie cele i względy uboczne i to wszystko, co może obniżyć i zamącić podniosły nastrój Pielgrzymki.

Centralnemu Komitetowi Akadem. Ślubowań Jasnogórskich w Warszawie

powierzam pieczę i kierownictwo nadcałością pielgrzymki, stronę techniczną pielgrzymki obejmie Komitet Lwowski, modlitwę za Polskę zorganizuje Komitet Lubelski.

ANTONI SZLAGOWSKI, Biskup
Dożywotni Opiekun Młodzieży Akademickiej.

UWAGA: Termin ostateczny pielgrzymki uzgodniony z J. Em. Ks. Kard. A. Hlondem i A. Kakowskim **na dzień 30 maja.**
Zapisy przyjmują Bratnie Pomoce U. P., W. S. H., S. O. S. oraz stoisko w Coll. Minus od godz. 12—13. Dyżury w lokalu Org. Kat., Wały Jana III 11 codziennie od godz. 12—13, telefon 21-06.
Przejazd zł 8.—.

Migawki

Ofiara miłosierdzia

Woźny wywołał następną sprawę, z długiej jak weksel wokandy. Gdy po sali głośno rozległo się wołanie „oskarżony Prędki“ z ławy dla publiczności podniósł się wolno urodziwy młodzian w sile wieku. Twarz miał bladą, jak prześcieradło, nos za to nadrabiał te defekty, w kolorze skóry. Był bowiem nietylko wielki i rozłożysty, ale przede wszystkim czerwony do siności.

Pożar ostatnio strawił w Poznaniu kilka milionów litrów okowity, lecz pan Prędki w swoim życiu jeszcze większe zbiorniki do dna wysuszał...

Gdyby nie pił, za zaoszczędzone pieniądze mógłby kupić Widzewską Manufakturę, a że pił, więc ona należy do Wiślickiego, a pan Prędki ma jedynie nos... siny nos.

Pan Prędki ze wstrętem, człowieka nigdy nieposzlakowanego, zajął miejsce na którym zwykli siadać urodzeni przestępcy...

Z oburzeniem też szczerym wysłuchał aktu oskarżenia, w którym o zgrozo, posądzono go o ciężkie uszkodzenie ciała, należącego do pana Szymona Kieliszka.

— Więc ja proszę sądu... Niby miałem potłuc pana Kieliszka? To proszę sądu potwarz...

Z natury miętkiego, jestem serca i nikogo z zasady nie bijam. A już pana Kieliszka w ogóle. Należę do Przyjaciół Zwierząt. Na gadzinę, palca nie podniosę, a już człowieka, to niema mowy.

— A jak się to stało, — przerwał sędzia — że pan Kieliszek doznał złamania dwóch żeber i na schodach wszystkie zęby zgubił?

— Zaraz to wyjaśnię. Kretycznej nocy zapijaliśmy w suterynie jubileusz. Nie zdążyliśmy wypić wszystkich zdrowia, a tu wódki brakło. Letę więc do restauracji na przeciwko po monopolkę...

Wracam, ściskając litrówkę pod pachą i patrzę w bramie leży jakiś pasażer. Bez marynarki w jedwabnej kamizelce, jakby od ślubu się urwał...

Zalany był w pestkę.

Pochylam się nad nieborakiem i pytam.

— Co pan tu robi?

— Pan myśli może, że pływam? Ja tu mieszkam.

— W bramie?

— Nie na I piętrze.

— A klucz pan ma od mieszkania?

— W kamizelce.

Wzruszyłem się jego dolą. „Tobie dziś mnie jutro“ myślę sobie, biorę go na plecy i łacham na piętro. Wyjąłem klucz. Otworzyłem drzwi. Wpakowałem pijanego. Zamknęłem i schodzę.

Patrzę w sieni na parterze leży znowu jakiś pijany.

— Worek się z nimi rozpruł czy co? — myślę sobie i pytam go.

— Co pan tu robi?

— Ja tu mieszkam.

— Gdzie?

— Na I piętrze.

— A klucz pan ma?

— W kamizelce.

Cały zgrzany łacham posażera na górę, otwieram drzwi pakuję go i schodzę...

Na parterze znowu leży zmiętoszony pijak.

Myślałem żem się upił, albo mi się w oczach troi.

Ale pytam na wszelki wypadek

— Panie co pan tu robi?

— Ja tu mieszkam.

— Gdzie?

— Na I. piętrze.

— A klucz pan ma?

— Niema głupich. Trzeci raz mnie pan do windy nie wrzuci.

Wstał strzepał kurz z kamizelki i zawołał policję.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że wypadek miał miejsce nie w windzie, a na schodach. Pan Prędki nie zanosił pana Kieliszka do mieszkania, lecz przeciwnie wyrzucił go z pokoju. Dlatego też sąd skazał pana Prędkiego na 6 miesięcy więzienia.

KENY

Gdy żydzi wtrącają swoje trzy grosze do nie swoich spra w

Zakłamana „historia”

Łaskawość króla Kazimierza dla Żydów — Sfałszowane fakty historyczne — Coś niecoś o Berku Joselewiczu

Łódź, 25 maja.

Poddaliśmy parę dni temu krytyce wywody „historyczne“ Żyda Urbacha, zamieszczone w żydowsko-komunizującym „Głosie Porannym“ w dn. 16 b. m. Dla pełniejszego przygwożdżenia niesłychanych elukubracyj autora, wracamy do sprawy po raz drugi.

Żyd Urbach pisze:

„Król Kazimierz Wielki w przywilejach z lat 1334, 1364 i 1367 rozszerzył znacznie uprawnienia poprzednie, zaś począwszy od Zygmunta Starego wszyscy królowie potwierdzali nadane ludności żydowskiej prawa.“

Prawdziwem jest, że Kazimierz Wielki 4. 10. 1334 potwierdził przywilej Bolka ks. Kaliskiego, jednakże częściowo obostrzył zawarte tam przepisy, umieszczając w statucie małopolskim czyli Wiślickim (1347) następujący ustęp. (Podamy go za tłumaczeniem Swanthosława s Woyczeszyna 1447).

„O lyffie zydowskiey — Gdyż w lywey przepaszczy yest nyenasyczona sądza — nyektórzy w wyczonganyu pyenyądzy nye kladacz konca łakomye wyczonganyą, w oczu nyemayoncz sromothy, — Tego dla ustawyla rycerzow naszych mocz, aby zydowye wyery naszey wyerny nyeprzyyacyele chrzesczanom pychyądzy swych pożyczacz nye myayą ynaczey y na zastaw“ co w tłumaczeniu na język dzisiejszy tak brzmi mniej więcej: „Jako **w lwiej**

paszczy jest nienasycona żądza, tak niektórzy w wyciąganiu pieniędzy koca nie kładąc łakomie je wyciągają, **w oczach nie mając sromoty** — dla tego ustanowiliśmy ustawę, dla naszych rycerzów, aby **żydowskie wiary wierni nieprzyjaciele chrześcijanom pieniędzy pożyczać nie mają** inaczej jak na zastaw".

Zatem panie Urbach? Jakże będzie — z królem Kazimierzem i jego łaskawością. Nic to, proszę pana. Powołuję się pan również na dalsze przywileje z r. 1364 i 1367.

A co o nich mówi nauka? Otóż tacy badacze, jak Ehrenkrenk, Hube, Kutrzeba (na którego pan się powołuje) stwierdzają z całą pewnością, że są one

SFAŁSZOWANE

Bronią ich tylko Żydzi — Bloch, Schipper, Schorr. Poza tym nie podpisał ich żaden król do Aleksandra I. Próbowali Żydzi przedłożyć je Kazimierzowi Jagiellończykowi, ale ten odrzucił je jako nieprawdziwe. Co prawda dr Bałaban uważa, że „w każdym razie później ten przywilej był obowiązujący od chwili gdy go królowie podpisali". Jednakże słabe są to argumenty, jeśli chcąc mówić o dobrym ustosunkowaniu się królów do Żydów, powołuje się na **sfałszowane dokumenty.** I notujemy — nowa gaffa p. Urbacha. Cytujmy dalej z jego artykułu.

„Choć wynikały wielokrotne scysje między ludnością chrześcijańską a żydowską, jednak w okresie przedrozbiorowym, bytu niepodległego narodu polskiego, **rozruchy antyżydowskie miały miejsce jedynie w roku 1399** w Poznaniu, w r. 1407 i 1463 w Krakowie, zaś w ciągu całego okresu **ani razu nie projektowano nawet wypędzenia Żydów z ziem polskich.**"

Kadłubek podaje, że pierwsze zajścia antyżydowskie miały miejsce 1200 r. (Tej daty pan nie zna!), poza tym 1219 — **wypędzenie** Żydów z Wrocławia (należał jeszcze do Piastów). Następnie — wymienimy jedynie lata i miejsce — 1340 r., 1349 r. — wycięto Żydów w Oliwie i Krakowie; 1367 r. pogrom i wypędzenie z Poznania; — 1369 r. — 1381 r. — kilkakrotne pogromy w Krakowie; 1399 r. — Kraków — Poznań; 1401 r. Głogów; 1406 r. — Poznań — Kraków; 1447 r. i 1494 r. — Kraków ;1498 — Lwów; 1499 r. Kraków; 1495 r. — wypędzenie przez Aleksandra I. Żydów z Litwy; 1521 r. — wypędzenie Żydów z Starej i Nowej Warszawy.

Uważam, że te kilkanaście dat przytoczonych powyżej stanowią niezbity dowód przeciwko twierdzeniom pana Urbacha. I to nie posiada charakteru pomyłki jedynie, to „pachnie o całą milę" tendencją i kłamstwem. Mała rzecz — a wielki wstyd.

Nie na tym koniec rewelacji świeżo upieczonego historyka z „Głosu Porannego". Pomijamy rozliczne nonsensy — docierając do sedna sprawy i artykułu. Nie będziemy bliżej zajmować się stosunkami polsko-żydowskimi w okresie konstytucji 3 maja, zauważymy tylko: **Gdyby** nawet tak było, to jaka jest odpowiedź Żydów? Spójrzmy do studium Henryka Mościckiego — „Żydzi polscy pod berłem Katrzyny II". Ten niepodejrzany chyba o antysemityzm autor wyraźnie wskazuje na rolę **Żydów, jako szpiegów.** Wymienimy parę przykładów — Gordon, informujący Tuczkowa o wybuchu insurekcji, Żydzi informujący Cycjanowa o powstaniu wileńskiem. A denuncjator szpieg i przewodnik Mowsza Szmugłowicz z Miadzioła? Cóż pan na to p. Urbach. Wpierw czytać i uczyć się historii, a potem komentować wypadki.

Idziemy dalej. P. Urbach pisze:

„Przy tym nastroju nic dziwnego, iż za zgodą Kościuszki z dn. 7 września 1794 r. uformował się pułk starozakonnych, który ściągnął pod dowództwo Berka 500 ochotników."

„Czwarty listopad 1794 r. przyniósł wczesnym rankiem (o godzinie 3 rano) generalny szturm na Pragę, bronioną zaciekle i przez pułk żydowski. — Pragę zdobyto. Urzędowe sprawozdanie Suworowa podało liczbę zabitych na Pradze 12.000, zatopionych w nurtach Wisły — 2.000. Cały pułk żydowski wyginął doszczętnie — złożył daninę krwi za swą ojczyznę, za promyk nadziei uznania Żydów za obywateli."

W odpowiedzi na to cytujemy za autorem tak miarodajnym jak Tadeusz Korzon — Dzieje wewnętrzne Polski za St. Augusta I. 232 i dalsze —

„Lecz w chwilach walk ostatecznych w r. 1794 Żydzi żadnymi ofiarami nie okazali swych uczuć obywatelskich; znajdowaliśmy chyba prośby pojedyńczych kahałów o zwolnienie od nadzwyczajnych podatków nakładanych podczas powstania Kościuszkowskiego z konieczności. Na Litwie zaś **zjednali sobie względy wodza rosyjskiego X. Repnika,** który pisał o nich w sprawie urzędowej do gubernatora mińskiego (Nieplujewa) — „Wszyscy Żydzi tutejsi wcale nie żywili współczucia dla byłego w Polsce buntu, ale przeciwnie, w gorliwości swojej świadczyli nam przysługi" —

I teraz o Berku Joselewiczu. Wątpliwe jest nawet istnienie jego pułku, ponieważ **„brak zupełny wiadomości w raportach i źródłach urzędowych** każe nam wątpić o wiarogodności podań. Wątpimy nawet o istnieniu samego pułku ze względu na brak czasu do organizacji. Powołana bowiem odezwa (mowa o odezwie Berka do Żydów — J. W.) nosi datę 1 października 1794 r., w księdze z „Kasy Generalnej Narodowej dla Rady Najwyższej" przekonywamy się, że Berek wziął „na pierwsze potrzeby pułku... zbierać się mającego zł 3.000,—" biletami skarbowymi dn. 2. 10. — 10 października była bitwa pod Maciejowicami, w której Kościuszko dostał się do niewoli. Wprawdzie szturm Pragi był 4 listopada, ale nie przypuszczamy, aby Berek zorganizował pułk w ciągu czterech tygodni z 3.000 w biletach mocno zdyskredytowanych, oraz by jego bracia „zbudzili się jako lwy i lamparty" po klęsce Kościuszki".

I dodaje Korzon — „naród żydowski... do żadnych obowiązków obywatelstwa nie poczuwał się."

Kończymy polemikę, a raczej udawadnianie kłamstw, i twierdzimy, że nietylko Żydzi nie złożyli nic Polsce w darze, ale i nie zginęli. To czego niema, zginąć nie może. Pułku Berka nie było, zatem....

Po co pisać tasiemcowe, kłamliwe artykuły? Po co ośmieszać i tak niepoważny „Głos Poranny". Poprawcie się Urbach, bo źle się bawicie...

Historii nie można pisać po swojemu. Dokumenty coś znaczą, źródła i pamiętniki także.

Wstyd p. Urbach, wstyd.

J. NOWICKI.

WYRÓB KRAJOWY
Pg 27 415/16-32,355/8

Czynowy skandal w Łodzi

Do wiadomości min. Kościałkowskiego

Opinia publiczna Łodzi czeka na wyjaśnienie dręczących pytań

Łódź, 27. 5. — W szeregu artykułów oświetliliśmy stosunki, panujące na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. W artykułach tych stwierdziliśmy, na podstawie wiarogodnych informacyj, że:

1) przedsiębiorca budowlany, inż. Jaśkiewicz z Wołynia, stając do przetargu na roboty budowlane skrzydła szpitala im. Prez. Mościckiego w Łodzi i wykończenia gmachu ambulatorium przy ul. Leczniczej 12 w Łodzi, złożył jako wadium czek na 39.000 zł. Gdy urzędnik Ubezpieczalni Społecznej Zubrylin pojechał do Powszechnego Banku Związku w Warszawie celem zrealizowania czeku, okazało się, że nie ma on pokrycia. Pomimo to roboty budowlane oddano przedsiębiorcy, inż. Jaśkiewiczowi.

2) że inż. Jaśkiewicz nie dysponował żadnymi funduszami, że otrzymał od Ubezpieczalni Społecznej na rozpoczęcie robót murarskich pożyczkę z funduszów Ubezpieczalni, że Ubezpieczalnia Społeczna zakupiła dla przedsiębiorcy potrzebne materiały i pożyczała mu na opłacanie robocizny pieniądze.

3) że fakty te zostały zakomunikowane władzom nadzorczym Ubezpieczalni, a komisja rewizyjna, po zbadaniu sprawy, zażądała oddania — jeszcze w styczniu br. — sprawy prokuratorowi.

Podając fakty te do publicznej wiadomości, pod adresem władz Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi skierowaliśmy pytanie, czy odpowiadają one prawdzie. Ponieważ zarzuty nasze dotyczyły spraw ogólno - społecznych i dalsze ich trzymanie w tajemnicy przed opinią publiczną mogłoby narazić interes społeczny na szwank, mieliśmy prawo postawić te pytania i domagać się jasnej i wyczerpującej odpowiedzi, w pierwszym rzędzie od bezpośrednio zainteresowanych, tj. Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Do tej pory jednak panuje milczenie. Stwierdzamy bowiem, że artykuł pt. ,Czy nowy skandal w Łodzi", omawiający tę sprawę, ukazał się w naszym piśmie z datą na sobotę, 22 maja br., a ponieważ numery „Orędownika" są antydatowane, szeroka opinia publiczna i odpowiednie czynniki dowiedziały się o faktach tam zawartych w piątek rano.

Dalej w „Kurierze Łódzkim" z dnia 25 bm. ukazało się wyjaśnienie w sprawie podanych przez nas zarzutów, w którym to wyjaśnieniu dyrektor Ubezpieczalni Społecznej, p. inż. Waligórski, zaznacza, że sprostowanie wysyła do redakcji „Orędownika". Do środy, dnia 26 maja br., do godz. 18, a więc po pięciu dniach od ogłoszenia przez nas wiadomości i mimo zapewnienia inż. Waligórskiego, że wyjaśnienie do „Orędownika" wysyła ,myśmy żadnego wyjaśnienia ze strony Ubezpieczalni Społecznej nie otrzymali.

Sprawa dotyczy zbyt ważnej dziedziny naszego życia i jak najrychlejsze jej wyjaśnienie i oświetlenie leży zarówno w interesie publicznym, jak i samej Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Z jakich powodów władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi tego dotąd nie uczyniły, nie wiemy i nie chcemy dociekać. Wiemy natomiast, że nasze wiadomości wywołały w opinii publicznej, szczególnie w Łodzi, duże poruszenie i szerokie komentarze. Nie można tej opinii pozostawiać tylko jej własnym domysłom i towarzyszącym przy tej sprawie plotkom. Trzeba jej dać odpowiedź wyraźną, konkretną i wyczerpującą, tak jak na to zasługuje cała sprawa.

Ponieważ nie mamy nadziei, że władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi dadzą zaniepokojonej opinii taką odpowiedź, przeto jako wyraziciele tej opinii kierujemy jeszcze raz, ale już nie pod adresem władz Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ale władz przełożonych, a mianowicie zapytujemy Pana Ministra Opieki Społecznej Kościałkowskiego:

1) Czy znana mu jest treść podanych przez nas faktów, odnoszących się do stosunków w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi,

2) czy fakty, podane przez nas do wiadomości publicznej, nie są zgodne z prawdą i

3) co Pan Minister zamierza uczynić, by sprawę tę wyświetlić i opinię publiczną uspokoić.

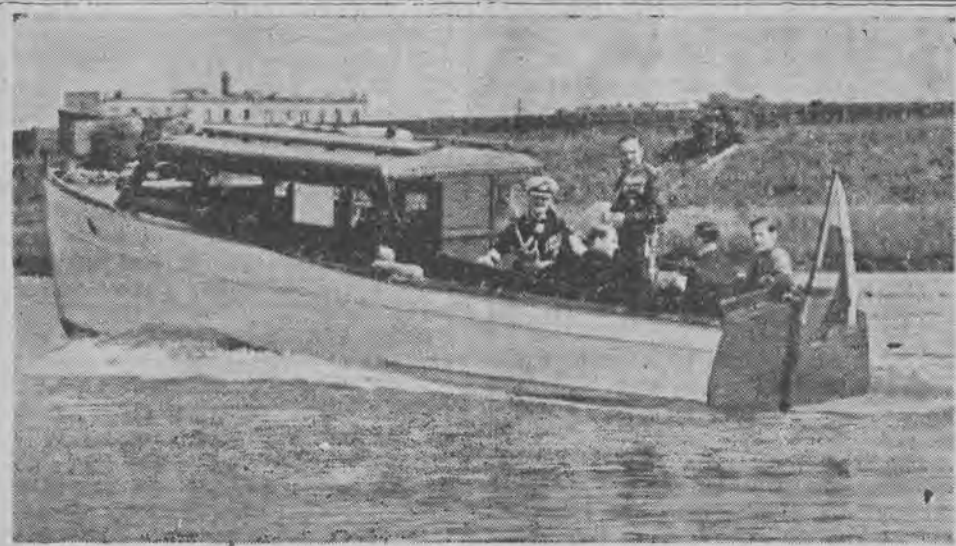

Książę Michał, rumuński następca tronu, udaje się motorówką „Neptun" do lasku bielańskiego.

Książę Michał, rumuński następca tronu, bawił w Warszawie dwa dni. W poniedziałek składał i przyjmował oficjalne wizyty, we wtorek zaś od rana spędził czas na Bielanach, na terenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, jednej z czołowych uczelni tego rodzaju w Europie. Na zdjęciu ks. Michał w stroju harcerskim wita na przystani Oficerskiego Jachtklubu.

Piorun uderzył w obóz

Buffalo Creek (st. Colorado) (PAT). W obóz wojskowy, w którym przebywa pułk saperów uderzył piorun. Porucznik i 6 żołnierzy zostało zabitych. 39 przewieziono do szpitala.

Zgon dra Kramarza

Praga (Tel. wł.) W środę rano zmarł w Pradze w wieku lat 76 znany polityk czeski, pierwszy premier Czechosłowacji i przywódca Zjednoczenia Narodowego, dr Karol Kramarz.

*

Istotą polityki zewnętrznej, systematycznie przez Kramarza uprawianej, była polityka jedności i siły Słowiańszczyzny.

Będąc człowiekiem nadzwyczaj uzdolnionym i wykształconym, znając prawie wszystkie języki europejskie, a zwłaszcza słowiańskie, miał już od rychłej młodości styczność z wielu politycznie wpływowymi osobistościami różnych narodowości. Jako kilkakrotny milioner, materialnie więc od nikogo niezależny, mógł żyć dla swoich idei, w których dążył do stworzenia nowego ruchu panslawistycznego w swoim rodzaju. Opracował więc nowy program słowiański, tzw. nowosłowiański, powołując tym samym w r. 1907 nowosłowiański ruch do życia.

Zwoływał więc i prowadził kongresy w Pradze, Petersburgu, Sofii, nawołując wszędzie do wzajemnego wzmacniania stosunków pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi. A ponieważ nie było można myśleć o zjednoczeniu wszechsłowiańskim, bez poprzedniego załatwienia sporu serbsko-bułgarskiego i polsko-rosyjskiego, pracował z całym natężeniem głównie w tym kierunku, by powaśnione ze sobą narody do siebie przybliżyć, zwłaszcza Rosję i Polskę.

Główną swoją nadzieję pokładał w Rosji. Z nią łączyła go od r. 1900 żona Nadzina Chludowna, córka zamożnego moskiewsk. przemysłowca; przez nią łączyła go zażyła przyjaźń z Izwolskim i Szaljapinem. Był też często i chętnie widzianym gościem na dworze carskim.

Był zawziętym wrogiem wszystkiego co tchnęło niemczyzną. Gdy więc wybuchła wojna światowa, w pamiętnym swym artykule w praskich „Narodowych Listach", z 4 sierpnia 1914 roku, nazwał światowy konflikt walką świata germańskiego ze słowiańskim i wyznaczył w nim miejsce narodu czeskiego, kończąc przepowiednią, która miała się w kilku latach ziścić: „Tyle możemy powiedzieć, że po ukończeniu strasznych bojów mapy Europy nie poznamy. Lecz o przyszłość naszego narodu się nie obawiamy".

Wobec roli, którą Kramarz odgrywał jako duchowy ojciec nowoczesnego ruchu wszechsłowiańskiego, Niemcy i Austriacy uważali go ze swej strony jako współwinnego wybuchu wojny światowej i wskazywali otwarcie na niego, jako na tego, który wzniecił walkę Słowian z Germanami. (pt)

Fakt pozornie drobny...

Choćby codziennie! — Za parszywe kilka złotych — Co o tym myślą Żydzi? — Fakt pozornie drobny...

Łódź, 26 maja

Od niejakiego czasu żydostwo wynalazło nowy sposób protestowania. Nie podobał się im wyrok sądowy w sprawie przytyckiej, więc zastrajkowali! Reakcję Polaków na ohydny mord policjanta w Brześciu uznali za swoją „krzywdę" i znowu zastrajkowali... To ich rzecz. Niech sobie strajkują tak nawet codziennie i to nie przez dwie godziny, ale od 7-tej rano do 7-ej wieczorem!

Strajk taki ma swą dobrą stronę, wykazuje on niezbicie, że nie ma w Polsce ani jednego Polaka wyznania mojżeszowego, ale są wyłącznie Żydzi-nacjonaliści. Dalej strajk taki wykazuje, ile i jakie placówki gospodarcze w naszych miastach żydostwo opanowało (wiele żydowskich przedsiębiorstw w soboty nie świętuje, aby nie dekonspirować się w oczach chrześcijańskiej klienteli, bojkotującej Żydów). Natomiast w dniach takich protestacyjnych strajków dekonspirują się wszyscy. Nawet „nowoczesny" lokal „postępowego" „Głosu Porannego" w Łodzi był onegdaj zamknięty!...

Powtarzamy, takie strajki protestacyjne żydostwa są nawet pożyteczne, jako dowody antypolskiej solidarności całego żydostwa, poczynając od chałaciarzy, a kończąc na „cywilizowanych" i „nowoczesnych" fabrykantach, dziennikarzach i „kulturowcach"...

Natomiast uderza inny fakt. Oto co m. in. pisze o przebiegu tego strajku w Warszawie żydowska „Republika":

„W Warszawie punktualnie o godzinie 12-ej w południe zamknięte zostały wszystkie sklepy, fabryki, biura i banki, należące do Żydów. W dzielnicy północnej zamknięte były nawet filie firm chrześcijańskich."

Nie wiemy, ile w tym jest prawdy, ale widocznie kilka takich wypadków się zdarzyło! **W Łodzi również parę chrześcijańskich sklepów w północnej dzielnicy na te dwie godziny zamknęło żaluzje!...**

Jak to nazwać?

Oczywiście zrobiono to dla interesu! Nie chcieli pozrażać sobie tamtejszej klienteli. Za kilka parszywych złotych pozornie zsolidaryzowali się z Żydami! I co jest najgorsze, o właścicielach tych przedsiębiorstw wiemy, że chcą uchodzić za antysemitów, że prywatnie i po cichu mówią o sobie, że znieść nie mogą Żydów, że nawet z żydostwem walczą!...

Ci ludzie tak się zachowali wobec bezczelnego protestu żydostwa, zrobili to wówczas, gdy Żydzi pisali w ten sposób:

„Żydzi! Dnia 24 maja, w godzinach m. 12 a 14 w południe staną na znak protestu i solidarności wszystkie żydowskie warsztaty pracy, biura, sklepy, przedsiębiorstwa.

„Żydzi! W przeżywanej przez nas ciężkiej chwili nie tracimy wiary w siły narodu, wzywamy do wytrwania i do nieustępliwej walki o prawo i sprawiedliwość dla ludności żydowskiej w Polsce."

I rzeczywiście wszystkie żydowskie warsztaty pracy stanęły, mimo iż zdawano sobie sprawę z konsekwencyj, mimo iż wiedziano, że walka bojkotowa nie słabnie, lecz się zaostrza... A niektórzy chrześcijanie złakomili się na złotówki! Stwierdzamy to ze wstydem. Ci ludzie są gorsi od Żydów, oni w pogoni za pieniądzem zatracili nawet poczucie rasowej przynależności, a jeśli są antysemitami, to ze względów czysto konkurencyjnych. „Nie kupujcie u Żyda, ale kupujcie u mnie!..."

Nie wymieniamy nazwisk, nie cytujemy firm, bo się wstydzimy. Poprzestajemy na stwierdzeniu, że było ich bardzo mało. Nie cytujemy nazwisk, bo za kilka lat syn takego Judasza, gdy dorośnie, nie będzie mógł ludziom w oczy spojrzeć. Ale takie żydowskie protesty prawdopodobnie jeszcze się powtórzą, a wówczas już nie będziemy nikogo oszczędzali.

Teraz dopiero nabiera właściwego znaczenia wyraz — „lodzermensz". Jest to nie Żyd, nie Polak, nie Niemiec, a poprostu kanalia, gotowa za kilka groszy wszystko sprzedać i wszystkich zdradzić. Wychowała ją pogoń za pieniądzem i tylko za pieniądzem. Nauczyli ją tego Żydzi, którzy sami nie zatracili poczucia solidarności, natomiast na słabszych moralnie „gojów" wywarli tak miażdżący wpływ.

Nie darmo żydowski piosenkarz na użytek „gojów" rzucał z estrady żydowskiego teatrzyku: „Grunt to forsa...!" Nie darmo inspirowani przez żydostwo ekonomiści stworzyli teorię „homo oeconomicus", o człowieku ekonomicznym, który tylko o materialne korzyści dba, a resztę lekceważy. Nie darmo narzucono nam ustrój merkantylny i kapitalistyczny... Żydostwo wiedziało, że ich solidarność to przetrwa, lecz „goje" powoli zaczną się załamywać!

Na szczęście są to nieliczne wyjątki; ogół okazał się odporny, nie uległ rozkładowi. Ostatecznie tylko tyle się zmieniło, że żydostwo coraz bardziej zagarnia w swe ręce bogactwa narodowe, finanse, przemysł, handel, sięga po nieruchomość rolną i w przygniatającej części opanowało już nieruchomość miejską. Polacy się ocknęli i podjęli walkę o byt i o swe prawa we własnym państwie, wówczas znalazły się jednostki, które dla interesu...

Co o takich ludziach sądzą solidarni w swej akcji Żydzi? (hu)

WSZYSCY POLACY!! ubierają się tylko
w Chrześcijańskim Domu Odzieżowym
ŁÓDŹ 11-go listopada 20, tel. 12-0-12, który poleca
KONFEKCJĘ: damską, męską i uczniowską dla chłopców.
Ceny bezkonkurencyjne, bo z własnej pracowni. n 42 358

Lekarze łódzcy wprowadzają paragraf aryjski

Z posiedzenia zarządu obwodu łódzkiego Zw. Lekarzy R. P.

Łódź, 26. 5. — W poniedziałek odbyło się zebranie zarządu obwodu łódzkiego Związku Lekarzy R. P., poświęcone sprawie wprowadzenia paragrafu aryjskiego. W zebraniu tym uczestniczyło 16 członków, a mianowicie doktorzy: Mission, Schweig (Żyd), Smoleński, Uryson (Żyd), Stańczak, Skibniewski, Fromm (Żyd), Hellman (Żyd), Poznański (Żyd), Warszawski (Żyd, Rynkiewicz, Czaplicki, Szczech, Janik, Dymesnon (Żyd) i Chrzanowski.

Po szerokiej dyskusji przystąpiono do głosowania za wnioskiem dra Schweiga (Żyda) o sprzeciwienie się wprowadzeniu paragrafu aryjskiego. Za odrzuceniem tego wniosku wypowiedziało się ośmiu Polaków lekarzy przeciwko siedmiu głosom żydowskim. Prezes okręgu Związku Lekarzy R. P., dr Mision (Polak) wstrzymał się od głosowania.

Tym samym obwód łódzki, w którym przygniatającą większość mają lekarze Żydzi, wypowiedział się za wprowadzeniem paragrafu aryjskiego. Nie wątpimy, że śladami obwodu łódzkiego pójdą obwody prowincjonalne i opowiedzą się za usunięciem Żydów ze Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

„Dar Pomorza"

Gdynia (ATE). W początkach czerwca spodziewane jest przybycie do Gdyni statku szkolnego „Dar Pomo", który kończy swą podróż 8-miesięczną. Statek „Dar Pomorza" znajduje się obecnie u wybrzeży Danii.

Ofiary nieposłuszeństwa

Warszawa (Tel. wł.) Młodzież szkolna w Falenicy wyruszyła na lekcje praktyczne nad Wisłę pod kierunkiem nauczyciela i nauczycielki. Falenica jest przeważnie żydowska, nauczyciele jednak, kierujący wycieczką, byli Polakami. Wydali oni ostrzeżenia przed wchodzeniem do wody.

Pomimo ostrzeżenia trzech uczniów, wszyscy Żydzi, weszło do Wisły, gdzie wpadli na głębię i utonęli. Rodzice jednego z uczniów pobili nauczycielkę.

Pole dla „domków na kółkach"

Nowy Jork (PAT). Wszechświatowa wystawa nowojorska w r. 1939 wystąpi z niezwykłą nowością: posiadać ona będzie specjalne pole dla tzw. „trailers" czyli „domków na kółkach", przyczepionych do samochodów.

Zarząd kosztem trzech milionów dolarów przygotuje na ten cel pole o obszarze 300 akrów, na którym 8.000 „trailerów" będzie mogło równocześnie „parkować". Koszt wynosić będzie jednego dolara dziennie, czyli kwotę minimalną w porównaniu z wydatkami, które przyjezdne rodziny musiałyby ponosić w hotelach. Na polu tym będą gotowe połączenia wodociągowe, telefoniczne, oraz elektryczne dla celów kuchennych każdego domku.

Hotele nowojorskie dotąd nie zaprotestowały przeciw temu projektowi, gdyż są przekonane, że i tak nie nie potrafiłyby pomieścić tysięcy gości, które zjadą z całego kraju. Równocześnie zarząd wystawy zdaje sobie sprawę, że na owym polu mieszkać będą właśnie tacy goście ze wszystkich stanów, których nie stać by było na wydatek co najmniej dziesięciu dolarów dziennie w hotelach i którzyby inaczej wogóle na wystawę nie przybyli.

Kongres wydawców

Wiedeń (PAT) Zakończył prace swoje piąty kongres F. I. A. D. E. J. (Międzynarodowy Związek Wydawców i Dyrektorów Pism), w którym jako delegat polski brał udział dyrektor Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism p. St. Kauzik.

Obecny kongres stał pod znakiem licznych projektów wysuniętych ze strony Polski. Wielkie zainteresowanie wzbudził referat delegata polskiego, dotyczący ułatwień dla prasy na polu tele-komunikacji. W wyniku dyskusji, wybrano przewodniczącym specjalnej komisji telekomunikacyjnej delegata polskiego. Ze strony polskiej wysunięto również sprawę międzynarodowej karty legitymacyjnej, oraz sprawę prostowania fałszywych informacyj, która doprowadziła swego czasu do umowy trzech związków, a mianowicie szwajcarskiego, holenderskiego i polskiego. Umowa ta została rozszerzona przez przystąpienie do niej delegata włoskiego.

Następny kongres odbędzie się w Rzymie w r. 1938, a konferencja w sprawie telekomunikacji — w Kairze w roku przyszłym. Wielki sukces polskiego wnioskodawcy znalazł wyraz w przemówieniu pożegnalnym delegata Austrii Kutschery. Specjalnie gorąco dziękował delegacji polskiej za jej cenny materiał informacyjny, oraz serdeczny ton, który pozwolił stwierdzić, że Związek Polski był motorem kongresu wiedeńskiego. Delegat polski Kauzik został przyjęty na dłuższej audiencji przez prezesa Izby Prasowej min. Ludwiga w urzędzie kanclerskim.

Nieuniknioną operacja

Przerwa w wielkiej polityce międzynarodowej z powodu angielskich uroczystości koronacyjnych już się skończyła. Dyplomacja wraca znów do przerwanych zajęć. Na porządek dzienny wróciły stare tematy bezpieczeństwa środkowo - europejskiego, zbrojeń i rozbrojeń, sesja Rady Ligi Narodów, oraz najdonioślejsze nadal zagadnienie Hiszpanii, walczącej o swój byt lub niebyt narodowy.

Nie dziw, że też po raz któryś już z kolei obiegają znowu prasę wiadomości o próbie anglo - francuskiego pośrednictwa między walczącymi w Hiszpanii. Chodzi rzekomo o skłonienie stron nasamprzód do zawieszenia broni, by potem drogą rokowań i kompromisu zażegnać wojnę domową na półwyspie pirenejskim.

Rzecz szczególna, że międzynarodowi pośrednicy występują z inicjatywą rozejmu i kompromisu akurat w tych chwilach, gdy socjal - komuna hiszpańska znajduje się w opresji i ponosi widoczne klęski.

Tak i tym razem. Na północy, koło Bilbao, walki o kraj Basków znajdują się w stadium decydującym. Na południowym wschodzie zaś na obszarze zasięgu władzy rządu walenckiego, potęguje się właśnie ostatnio ferment i walki między socjal - komunistycznym „frontem ludowym" i anarchistami katalońsko - walenckimi. Najwidoczniej dokonuje się tam rozkład całego aparatu administracyjno - państwowego, pozbawionego jakiejkolwiek ideologii, prócz przyziemnego pragnienia egoistycznego wykorzystania władzy przez czerwonych dyktatorów.

Szerokie masy ludności są natomiast wyłącznie przedmiotem rządzenia, pozbawione jakiegokolwiek udziału we władzy. Brutalnie otrzymały praktyczną lekcję, z punktu ludzkiego biorąc niesłychanie bolesną i kosztowną, lecz pokazującą całemu światu, jak w życiu codziennym wygląda system rządów syndykalistów z „frente popular".

Międzynarodowe usiłowania pośrednictwa w Hiszpanii przedstawiają się więc każdemu obserwatorowi jako próba przyjścia z pomocą załamującej się Hiszpanii czerwonej.

Od początku wojny hiszpańskiej było widoczne, że mocarstwa zachodnie, szczególnie zaś obecne koła kierownicze Francji oraz W. Brytanii, są nieprzychylne powstaniu Hiszpanii o ustroju zdecydowanie narodowym. Temu należy przypisać swoistą politykę nieinterwencji mocarstw zachodnich wobec wypadków w Hiszpanii. Ten stan rzeczy trafnie ujmuje Stanisław Kozicki w „Warsz. Dzienniku Narodowym" przypominając, że generał Franco ma licznych potężnych przeciwników w świecie. Dlaczego?

„Najprzód reprezentuje on ruch narodowy, którego zwycięstwo za Pirenejami wpłynęłoby poważnie na rozwój ruchów narodowych w innych krajach europejskich. Tego zaś obawia się polityka żydowska, loże i komuniści. Wszystkie te państwa zatem, i te sfery, w których mają przewagę Żydzi, wolnomularstwo i komuniści, zabiegają usilnie o to, by nie dopuścić do zwycięstwa nacjonalizmu w Hiszpanii."

Trzeźwi Anglicy nie pragną oczywiście usadowienia się komunistów na półwyspie pirenejskim. W ich niechęci do gen. Franco odgrywają rolę momenty natury politycznej, przede wszystkim obawa, że polityka włoska znajdzie w Burgos nowego sprzymierzeńca w swoim dążeniu do stworzenia z Morza Śródziemnego „mare clausum".

Inaczej ma się sprawa z rządem „frontu ludowego" we Francji. Ten sympatyzuje ze względów ideologicznych z czerwonymi, a przeciwstawia się narodowemu odrodzeniu Hiszpanii.

Dla mocarstw zachodnich, w których polityce ogromną rolę odgrywają zakonspirowane czynniki, związane z żydostwem i lożami, pożyteczny więc jest w Hiszpanii z takich czy innych względów powrót do stosunków przedrewolucyjnych. Nierozegrana partia byłaby z korzyścią dla interesów politycznych anglo-francuskich. Ale przede wszystkim ocaliłaby czerwonych, dla których byłoby to równoznaczne z możnością ponownego zebrania sił i przygotowania wznowienia rozgrywki w stosownej chwili.

Kompromis nie leży w interesie narodowej Hiszpanii. Odrzucił go już raz z całą stanowczością gen. Franco, nie cofający się w pół drogi z bolesnej i krwawej operacji bezwzględnego wycięcia wrzodu komunistycznego. Doprowadzenie tej operacji do końca jest, jak się zdaje, nieuniknioną koniecznością.

W dżungli rzeczywistości

W ponurym cieniu świetnie prosperujących chwastów zasycha zwolna szlachetne drzewko owocowe.

Tajemnica 5-letniego Kazia Dalaszyńskiego wyjaśniona

Zwłoki nieszczęśliwego dziecka znaleziono zakopane w stodole

Wielichowo. (Tel. wł.) Czytelnicy „Orędownika" przypominają sobie zapewne o sensacyjnym zaginięciu 5-letniego Kazimierza Dalaszyńskiego z Wielichowa (Wielkopolska). W sprawie tej przeprowadzane śledztwo natrafiało na olbrzymie trudności. Stroskany ojciec zwrócił się nawet do znanego „jasnowidza" inż. Ossowieckiego z Warszawy, który początkowo twierdził, że zwłoki dziecka p. Dalaszyńskiego znajdują się w stawku pod Wielichowem, a następnie zapewniał osobiście stroskanego ojca, że synek jego został porwany przez cyganów i znajduje się teraz zdrów i cały na Węgrzech.

„Proroctwa" p. Ossowieckiego okazały się niestety bujdą, bo oto w stodole p. Domagały w Wielichowie, która leży w bliskim sąsiedztwie domu, z którego wyszedł młody Kazimierz Dalaszyński, odnaleziono na samym środku stodoły, zakopane na głębokości zaledwie 10 cm, zwłoki dziecka.

Tragicznego odkrycia dokonano w niezwykły sposób. W czasie, kiedy w stodole znadowała się córka p. Domagały, zajęta robieniem porządków, wbiegł pies, który w pewnym momencie począł grzebać na środku klepiska. Zaintrygowana niezwykłym zachowaniem się psa córka p. Domagały podeszła bliżej i stwierdziła z przerażeniem, że pies wykopał zwłoki dziecka, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu.

O makabrycznym odkryciu zameldowano natychmiast policji. W krótkim czasie przybyła ze Śmigla komisja śledcza z sędzią Sądu Grodzkiego p. Wilczkiem i lekarzem na czele. Przesłuchano p. Dalaszyńskiego, który ze strzępów ubrania poznał, iż jest to jego syn. Fakt ten oraz to, iż lekarz stwierdził, że znalezione zwłoki należą do 5-letniego dziecka, wyjaśnia ostatecznie, że odnaleziono zwłoki Kazia Dalaszyńskiego. Obecnie władze czynią energiczne śledztwo w kierunku całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Co piszą inni

Strajk żydowski

Jak wiadomo, w poniedziałek ludność żydowska manifestowała przeciwko zajściom w Brześciu przy pomocy strajku od godz. 12 do 2. Manifestacja wyznaczona była z wyrachowaniem na czas przerwy obiadowej, kiedy szkoły, biura i przedsiębiorstwa są na ogół nieczynne.

W związku z tą demonstracją „Warsz. Dziennik Narodowy" pisze:

„Sądzimy, że z punktu widzenia powyższego celu manifestacja ta była najzupełniej zbędna. Wszyscy dobrze wiemy, że wypadki w Brześciu, wynikłe na podkładzie zaognionej kwestii żydowskiej żywo obchodzą całe żydostwo. Były one wprawdzie bezpośrednią reakcją na zamordowanie przez Żyda policjanta polskiego, nie mniej jednak zrozumiałe się one stają w całości dopiero w świetle nienormalnych stosunków w kraju niemożliwie zażydzonym i będącym ofiarą systematycznego wyzysku żydowskiego."

Demonstracyjne zamknięcie przedsiębiorstw żydowskich wywołało w społeczeństwie jedno życzenie: oby nie otwierano już ich wcale...

O dymisję ministra oświaty

„Polityka", organ młodych konserwatystów, atakuje ministra oświaty Świętosławskiego i wzywa, aby podał się do dymisji. Pisze przy tym:

„Byłoby nie od rzeczy, aby Pan Minister, który stwierdził, iż zawsze przed powzięciem decyzji ....na statystyce opiera wnioski, o tym jaki skutek miało to lub inne zarządzenie" podając się do dymisji oparł swój wniosek na statystyce ile Polskę kosztowały oświatowe eksperymenty ostatniego roku."

Ze swoim atakiem na ministra Świętosławskiego „Polityka" się nieco spóźniła, gdyż nawet niektóre dzienniki „sanacyjne" uważają, że p. Świętosławski już „dojrzał" do dymisji. Wymienia się nawet jego następców.

W drodze do Tokio

Londyn (PAT). Ag. Reutera donosi z Szanghaju, że lotnicy francuscy Doret i Micheletti wylądowali tam o godz. 1.57 czasu miejscowego i o godz. 4.27 wystartowali do Tokio.

Paragraf aryjski

Warszawa (Tel. wł.) Na dorocznym zebraniu Stow. Elektryków Polskich olbrzymią większością głosów uchwalono paragraf aryjski.

Na zebraniu oddziału warszawskiego Stow. Architektów R. P. przyjęto 105 głosami przeciwko 72 paragraf aryjski tak, że prawdopodobnie w roku przyszłym sprawa ta będzie rozszerzona na cały związek. (w)

Rewelacyjny cykl reportaży „Orędownika"

W niemieckiej niewoli

„Raj" pod bolszewickim batem — Po ucieczce czerwonych katów — Niezwykłe losowanie o wielką stawkę — Zamiast jechać do kraju zamknięto więźniów w twierdzy

Wybiegłem za administratorem. Dwór był wymieciony z ludzi. Bolszewicy w panicznym przestrachu przed Niemcami zbiegli, rabując cenniejsze przedmioty. Niemcy w pościgu minęli Malinowszczyznę i lada chwila mogli tu wrócić.

W Malinowszczyźnie bolszewicy zostawili doskonale zaopatrzony magazyn żywności. Komisarze bolszewiccy jeździli po okolicznych wsiach i wszystko konfiskowali, wieszając opornych chłopów. Wsie były wygłodzone. Ludność prowadziła żywot pół-dziki. Jak zwierz tropiony kryła się po kniejach przed bolszewickimi wysłannikami. Wsie i domostwa były zburzone. Na drzewach w sadach wisiały zwłoki wieszanych przez komunistów chłopów...

Nie było więc poco do wsi wracać. Tułała się więc ludność po borach, żywiąc się jagodami leśnymi i grzybami. Na puszystym mchu leśnym bieliły się często szkielety padłych z głodu ludzi.

Gdy wieść o ustąpieniu bolszewików z Malinowszczyzny rozeszła się po okolicach, zgłodniała ludność wyszła ze swych leśnych kryjówek i tłumnie rzuciła się na magazyn żywności. W mgnieniu oka rozebrano zasobnie zaopatrzony magazyn.

Wkrótce do Malinowszczyzny wkroczyli Niemcy. Zostałem aresztowany i z niewoli bolszewickiej dostałem się do niemieckiej. Zarekwirowanym samochodem zostałem przetransportowany do obozu jeńców w Prusach Wsch. Znajdowało się w nim około 1000 jeńców spośród wszystkich rosyjskich pułków.

Po kilkumiesięcznym pobycie odesłano nas do obozu jeńców „Gefangenlager" do Neustadt w prowincji Hannower.

Wszystkich uwięzionych oficerów Niemcy traktowali względnie. Wzięli od nas wszystkich jednak „słowo honoru", że nie będziemy starali się obozu jeńców opuścić i dali nam trochę swobody. Od słowa honoru można się było zwolnić. Trzeba jednak było o tym zameldować władzom obozu.

Jeden z naszych kolegów pokłócił się z komendantem obozu. Tego samego dnia na piśmie zameldował, że zwalnia się od „słowa honoru", a drugiego dnia zbiegł...

Wszelkie „pościgi" nie dały wyniku. Po tym wypadku władze obozu zarządziły, że każdy z oficerów, który chciał cofnąć udzielone „słowo honoru", musi zameldować się osobiście.

Dni w obozie wlokły się jak wieczność. Zostaliśmy wyrzuceni poza nawias toczących się wypadków... Wiadomości z frontów docierały do nas z grubym opóźnieniem. Jedynym łącznikiem ze światem były listy od krewnych zostawionych w kraju.

W końcu 1918 gruchnęła po obozie wieść o zawieszeniu broni. Wiadomość ta była mglista i niesprawdzona. Ogarnęła nas szalona radość. Zbrzydło nam bowiem do cna to monotonne życie „na tyłach".

Pewnego dnia gdyśmy najmniej tego się spodziewali, komenda obozu zakomunikowała nam, że wrócimy do kraju...

Byliśmy uszczęśliwieni. Radości tej nie przygasiła ani na chwilę przykra wiadomość, że tylko połowa nas może opuścić obóz. Losowi postanowiliśmy powierzyć wybór.

W olbrzymim baraku usiedliśmy na ławach i stołach, tworząc wielkie zwarte koło...

Polak Gryszkiewicz w swą wielką

kawaleryjską czapkę wsypał 248 losów. Połowa z nich była pusta. Reszta... otwierała możliwości...

Poczęliśmy ciągnąć w skupieniu... Każdy niespokojnie wyciągał zwiniętą kartkę, oglądał ją uważnie, po czym siadał ze zwieszoną głową, lub ze wzruszeniem tłumił rozsadzającą go radość.

— Nie bez niepokoju — ciągnął major Pietraszkiewicz — włożyłem rękę do wielkiej kawaleryjskiej czapki. Wziąłem los i bałem się w pierwszej chwili go rozwinąć.

— Pokaż, coś wyciągnął — krzyknęli chórem koledzy...

Drżącymi rękami rozwinąłem kartkę. Był na niej napis: „Wracam do kraju".

Niemcy chcieli się już wszystkich jeńców pozbyć. Mieli z nimi tylko kłopot. Dostarczyli nam cztery zwyczajne towarowe wagony.

Poczęliśmy się pakować do podróży. Obok swoich osobistych manatek mieliśmy wspólny bagaż w postaci wielkiej biblioteki. Zbieraliśmy w latach niewoli te polskie książki i nimi żeśmy się karmili.

Zbiorowym wysiłkiem powstała duża biblioteka, którą postanowiliśmy zabrać ze sobą do kraju. Zapakowaliśmy książki do drewnianych skrzyń i odwieźliśmy na dworzec do „podstawionych" po nas wagonów.

Wreszcie sami z radością ulokowaliśmy się w niewygodnych wagonach. Na ławkach, na podłodze, każdy, jak mógł, tak się usadowił i czekał na odjazd pociągu.

— No, ale — uśmiechnął się major Pietraszkiewicz — pan wie, jak to jest z tymi wojennymi transportami. Długo musieliśmy czekać, zanim ruszyliśmy w drogę.

Było nas 124. Zajmowaliśmy cztery wagony, a eskortował nas jeden, dosłownie jeden żołnierz niemiecki.

Wreszcie wyruszyliśmy o „zmierzchu z Neustadt... Zmęczeni pokładliśmy się na podłodze. Jedni na drugich. Spaliśmy jednak doskonale w nadziei, że jedziemy do kraju... Tymczasem...

Drugiego dnia o świcie zatrzymaliśmy się w fortecy niemieckiej Torgau na Elbie...

Pociąg otoczyły zwarte oddziały niemieckie w szturmowych hełmach, z bagnetami na karabinach. Wagony nasze otoczono zwartym pierścieniem. Kazano nam rzeczy zostawić w wagonach i udać się w szeregu do twierdzy, gdzie nas zamknięto.

Byliśmy zdezorientowani i przerażeni. Nie wiedzieliśmy, co się właściwie dzieje...

Dopiero później do twierdzy poczęły przenikać wiadomości... Okazało się, że w Warszawie nastąpiło rozbrojenie Niemców...

W Wielkopolsce zaś wybuchło powstanie, które rosło z dnia na dzień. Niemcy więc wstrzymali nasz transport, zamykając nas w twierdzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KELLY

na gorącym uczynku

W prasie lewicowo-„sanacyjnej" odzywają się głosy żywego niezadowolenia z powodu lakonicznych, nic nie mówiących komunikatów Polskiej Agencji Telegraficznej oraz agencji „Iskra" o zjeździe Związku Legionistów, szczególnie zaś o przemówieniach marsz. Rydza-Śmigłego i płka Koca. Jak gdyby się prasa wspomniana niepokoiła tym, że nie doniesiono nic o zaangażowaniu się marsz. Śmigłego na rzecz akcji płka Koca.

A w dziennikach prawicowo-„sanacyjnych" podkreślono ostatnio, że obecność i przemówienie marsz. Rydza-Śmigłego na komersie akademickim „Arkonii" nie miały żadnego związku z polityką „Obozu Zjednoczenia Narodowego". Obecnie zaś w pismach tych zapowiada się, że jakoby marsz. Śmigły miał wziąć udział w uroczystościach, związanych z pielgrzymką młodzieży akademickiej na Jasną Górę.

Zdaje się, że w obozie „sanacyjnym" są, o ile chodzi o stosunek do „Ozonu", poglądy podzielone i sentymenty nierówne, przy czym role zmieniają się: raz prawica stawia stuprocentowo na „OZN", a lewica ma swoje „uboczne myśli", to znowu lewica pali się do płka Koca i jego akcji, a prawica raczej trzyma się bardziej w rezerwie.

Jednym słowem dokoła "Ozonu" — kontredans: nic widać natomiast — „marszu", który tak zapowiadano.

Po powrocie z Hiszpanii

Piekło i groza rewolucji

Okrucieństwa czerwonych w Talavera-de-la-Reina

W Talavera-de-la-Reina byłem za paru nawrotami i zdołałem się dość dobrze przypatrzeć życiu tego przyfrontowego miasteczka. Miałem również sposobność odbyć ciekawą rozmowę z mieszkańcem, który był w Talavera przez cały czas trwania rządów „czerwonych".

— Panie! Co to były za straszne chwile! Istne piekło.

— Czy dużo ludzi tutaj zastrzelono?

— Ogólnej liczby nie znam, ale w każdym razie bardzo dużo. Oni po prostu z całą systematycznością wymordowywali wszystkich przeciwników politycznych. Z samej Talavery wymordowali coprawda niewielu, zaledwie jakieś 50 osób. Talavera miała przeważnie ludność usposobioną „czerwono" a spośród mieszkających w niej żywiołów prawicowych duża część zdołała w porę ukryć się lub uciec. Poza tym spośród narodowców z Talavery dużą liczbę wywieziono jako zakładników do Madrytu i dalszy los ich nie jest znany.

Ale za to w straszliwy sposób masakrowano ludność wiejską. Okoliczni chłopi byli przeważnie usposobieni narodowo i po katolicku, ale z domu nie uciekali, bo nie przypuszczali, by im groziło niebezpieczeństwo. „Czerwoni" w czasie swoich rządów w tych stronach wyaresztowali i wymordowali licznych chłopów.

— Rozstrzeliwali ich po wsiach?

— Częściowo rozstrzeliwali ich na miejscu po wsiach, a częściowo przywozili ich do Talavery i rozstrzeliwali tutaj. Na przykład ze wsi Kazalegas przywieźli 33 ludzi i tu ich wymordowali.

— Jak oni wykonywali egzekucje? Przez rozstrzelanie?

— Różnie. Częściowo rozstrzeliwali w parku przy kościele szpitalnym, częściowo zabijali nad rzeką, a trupy wrzucali do wody, a częściowo strzelali w łeb na ulicy przed domem, w którym dany człowiek mieszkał, więc wyprowadzali go tylko za próg.

— Kogo oni zabili z Talavery?

— Przede wszystkim prawie wszystkich księży. Było ich w mieście, zdaje się, 14 czy 15, z tego uratowało się tylko dwóch. Jeden, już zupełnie stary, któremu dla tego dali spokój, i drugi, który mieszkał przy szpitalu. Niektórych z zabitych księży przed śmiercią męczyli. Z jednym z nich zrobili zabawę w walkę byków: kazali mu odgrywać rolę byka i jako byka zabili.

— Czy pan jest pewien, że to jest prawda?

— Jestem absolutnie pewien. Innego księdza odszukali i zabili, mimo że schronił się w mieszkaniu lewicowej rodziny. Popełniali również i inne niegodziwości. Np. gdy zabili komendanta policji, to potem zawołali jakieś dzieci i kazali im się uczyć strzelać używając trupa za cel. Te dzieci musiały do trupa szereg razy wystrzelić.

Gdy mieli rozstrzelać jednego z najbogatszych tutejszych mieszkańców, to wpierw przyszli do niego i powiedzieli mu, że jeżeli zapłaci 100.000 peset, to mu życie darują. On się zakrzątnął i sumę tę skądś wydostał. A gdy ją zapłacił, to go wtedy rozstrzelali.

— Co to byli za ludzie, ci, co sprawowali tu „czerwone" rządy? Przyjezdni, czy miejscowi?

— Częściowo miejscowi, a częściowo przyjezdni z Madrytu. Gdy przyjeżdżały tu jakieś komisje z Madrytu na inspekcję, to zaraz potem było więcej rozstrzeliwań. Widocznie te komisje nakazywały zwiększenie surowości. Zdaje się, że byli w tych komisjach także i cudzoziemcy.

Swoją drogą jednak najwięcej okrucieństwa przejawiali miejscowi. Oni się najbardziej pastwili, mścili się na wszystkich, do kogo mieli jakiekolwiek urazy, starali się pokazać, co im się podoba. Niejeden z rozstrzelanych w Talaverze zginął dlatego, że miał jakiegoś wroga wśród miejscowych „czerwonych".

— Co to byli za jedni, ci miejscowi „czerwoni"?

— Częściowo przestępcy, wypuszczeni z więzienia, a częściowo ludzie dotychczas porządni, robotnicy, ale działacze partyj rewolucyjnych: socjaliści, komuniści, anarchiści.

— Czy i oni również popełniali takie okrucieństwa? Nie byli lepsi?

— Początkowo rzeczywiście zachowywali się przyzwoicie. Mieli widać skrupuły i wątpliwości. Ale bardzo szybko oswoili się z popełnianiem zbrodni i gwałtów i stali się tacy sami, jak inni. Gwałty, jakie tu popełniano, to były zresztą nie tylko morderstwa. Na o wiele jeszcze szerszą skalę popełniano tu rabunki. Pod pozorem rewizji lub rekwizycji milicje „czerwone" wpadały do mieszkań i rabowały, co się tylko dało. Rabowały albo niszczyły. Kościoły zostały przez „czerwonych" splądrowane i sprofanowane.

Dodam nawiasowo, że zajrzałem w Talavera-de-la-Reina do dwóch kościołów. (Są tam, zdaje się, trzy). Oba były wewnątrz ogołocone i zniszczone i pełne jakichś rupieci. „Czerwoni" zaczęli ich używać jako składy wojskowe, dotychczas jeszcze ich z powrotem nie poświęcono (bo i po co, skoro nie ma księży?) i służby Bożej w nich nie wznowiono.

— A co się stało z komunistami, socjalistami i anarchistami w Talaverze, gdy nadeszły wojska narodowe?

— Wszyscy uciekli do Madrytu. Nie czekali, aż oddziały „czerwone" zostaną z miasta wyparte, lecz wycofali się zawczasu.

— A w jakimże nastroju ci, co pozostali w mieście, powitali wkraczające wojska narodowe?

— Ach, panie! To się nie da opisać! To był po prostu szał radości, wdzięczności, szczęścia! Tych scen, jakie się tu rozgrywały, gdy narodowcy wchodzili do miasta, po prostu nie umiem opowiedzieć.

W Talavera-de-la-Reina po raz pierwszy zetknąłem się z bliska z bezpośrednim wspomnieniem i grozą hiszpańskiej rewolucji. Później ze wspomnieniami takimi spotykałem się co krok.

Przecież ta rewolucja hiszpańska — to istna rzeź! Mówiono mi w Salamance, że samych księży, zakonników i zakonnic wymordowano w Hispanii około 16.000. W jednej tylko Maladze, mieście nie o wiele większym od naszej Częstochowy, czerezwyczajki komunistyczne wymordowały blisko 9000 ludzi.

Hiszpania spłynęła krwią.

J. Giertych

Wystawa paryska otwiera swoje podwoje

OTWARCIE WYSTAWY PARYSKIEJ

Jak już donosiliśmy w depeszach nastąpiło w poniedziałek otwarcie wystawy paryskiej. Na zdjęciu prezydent Francji Lebrun przechodzi z gośćmi tereny wystawowe na miejscu dawnego Trocadero.

Paryż. (Tel. wł.) Na wystawie paryskiej, jako pierwszy z pawilonów zagranicznych otwarto uroczyście pawilon Belgii. We wtorek otwarto również pawilony Danii i Norwegii. W środę nastąpiło otwarcie pawilonu niemieckiego, po czym kolejno będą następowały inauguracje pawilonów: Szwajcarii, Holandii, Monako, Egiptu, Watykanu, Szwecji, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Portugalii i Polski. Pawilon Polski otwarty zostanie 14 czerwca o godz. 11 rano.

Rozruchy anarchistyczne w Katalonii

Ogólne zamieszki przerodziły się w krwawe bójki — Rząd wezwał do Walencji poważne oddziały policji

Paryż. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości o nowych rozruchach anarchistycznych w Katalonii. W miejscowości Barbastro anarchiści rozstrzelali wielu przywódców „Frontu Ludowego" i ustanowili dyktaturę anarchistyczną. Anarchiści domagają się dymisji nowego rządu, solidaryzując się z Largo Caballero.

Ogólne zamieszki przerodziły się w krwawe bójki tym poważniejsze, że niektóre oddziały armii solidaryzują się ze strajkującymi zwolennikami anarchistów. Rząd wezwał do Walencji poważne oddziały policji, która przy pomocy karabinów maszynowych a nawet armat usiłuje zaprowadzić spokój.

Poufne posiedzenie Ligi Narodów

Genewa. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie poufne Rady Ligi, na którym omawiano sprawę sandżaku Aleksandretty. Po posiedzeniu poufnym odbyło się zebranie publiczne, poświęcone pamięci zmarłego A. Chamberlaina.

Przestroga Mussoliniego

Nowy Jork. (Tel. wł.) W wywiadzie udzielonym przez Mussoliniego przedstawicielowi „World Telegraph" szef rządu włoskiego powiedział: „Świat musi zaprzestać szaleńczego wyścigu zbrojeń, albo w przeciwnym razie stanie wobec niewidzianego dotychczas kryzysu". Mussolini stwierdził dalej, że „jeśli prezydent Roosevelt wystąpi z inicjatywą ograniczenia zbrojeń, to niewątpliwie odniesie wielkie powodzenie".

Anglia przeciw aneksji bolszewickiej

Londyn. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że Anglia nie uzna roszczeń Z. S. R. R. w razie gdyby Rosja Sowiecka nosiła się z zamiarem aneksji Bieguna.

Sósty dzień procesu o zajścia myślenickie

Zeznają świadkowie oskarżenia

Kraków. (Tel. wł.) W szóstym dniu rozprawy myślenickiej składali zeznania świadkowie policji i szeregowi Straży Granicznej.

Śwd. Adam Szeciński, komendant P. P. w Limanowej zaalarmował — na wiadomość o najściu — wszystkie posterunki policyjne w powiecie. Jeden z wysłanych przez świadka patroli aresztował 2 członków oddziału Doboszyńskiego.

Adw. Kuśnierz: — A czy pan słyszał co o Kondziołce, który ściągał podatki w powiecie żywieckim?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Śwd. Mat. Pająk, przod. P. P. w Radzisowie, prowadził dochodzenia w Mogilanach. Stwierdza, że przymusu wobec przytrzymanych nie stosowano. Na dowód tego podaje, że podczas przesłuchiwania, świadkowie uśmiechali się. Świadek potwierdza, że w czasie badania Pyzika na posterunku, ten mówił: „Nie cieszcie się, rządy wasze nie długo się skończą!"

Śwd. Franciszek Brozek, emerytowany przod. P. P. w Mogilanach, prowadził dokładny wykaz wszystkich członków Stronnictwa Narodowego w Mogilanach.

Stwierdza, że nie miał żadnych trudności z tą organizacją. Stronnictwo Narodowe wzrastało w siłę w latach 1934-35-36. W Chorowicach niemal wszyscy należeli do Stronnictwa Narodowego.

Przewodniczący uchyla pytanie adwokata Kuśnierza, zawarte w słowach: „A czy świadkowi wiadomo, że komuniści działali pod płaszczykiem PPS?"

Śwd. Orlicki, przod. P. P. w Myślenicach, zaalarmowany został o napadzie na posterunek przez Małeckiego. Przybywszy do lokalu posterunku stwierdził, żo zostały tam powybijane szafy. Z posterunku zabrano karabiny służbowe i karabiny mob oraz 400 szt. amunicji, jak również granaty ręczne i pelerynę.

Adw. Stypułkowski: — Czy w czasie, jak post. Małecki wyszedł z posterunku, mógł ktoś wejść do lokalu?

Śwd.: — Sądzę, że Małecki zamknął posterunek.

Apl. Niebudek: — Czy pan wie coś o skargach ludności na starostę Bassarę?

Śwd.: — Nie wiem.

Adw. Gajewicz: — Pan zna dobrze Myślenice? Co się mieści nad szyldzikiem i godłem, umieszczonym na budynku posterunku?

Śwd.: — Nic.

Adw. Gajewicz: — A czy nie ma tam figury z Matką Boską?

Śwd.: — Nie ma.

Adw. Gajewicz: — Jaka ulica w Myślenicach łączy ul. Słowackiego i Mickiewicza?

Śwd.: — ul. Berka Joselewicza.

W toku dalszych zeznań świadka okazało się, że służba na posterunku trwała do godziny 11. Również do tej godziny funkcjonował telefon.

Adw. Żdzitowiecki: — Czy podobnie urzędowano w całym powiecie krakowskim, jak na posterunku w Myślenicach?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Następnie adw. Gajewicz wnosi o przesadzenie oskarżonych w związku z tym, że wywiadowca policyjny rozmawiał ze świadkiem Małeckim, który pytał się, jak są rozsadzeni oskarżeni na sali.

Śwd. Michał Kanik, zastępca Orlickiego, został powiadomiony o napadzie przez Małeckiego. U starosty pisał świadek list do wojewody. Świadek brał udział w pościgu w kierunku na Mogilany.

W lesie, nieopodal gajówki, napotkał na uzbrojonych ludzi. Strzały policyjne raniły Pałkę, którego ujęto. Na polance, w koniczynie znaleziono Wątora z długim sznurem, który oświadczył, że sznur ten przygotował na starostę.

Adw. Stypułkowski: — Dlaczego pana emerytowano?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Gajewicz: — Czy starosta był zdenerwowany?

Śwd.: — Bardzo!

Następnie zeznawał Teofil Matuszkiewicz ze Straży Granicznej w Jabłonce. Brał udział w akcji pościgowej w kierunku na Wybrzyce. W czasie utarczki z tym oddziałem padł Machno.

Świadkowie Wojnarowski, Malada i Naron oraz Golarz Piotr nie wnoszą nic nowego.

Z kolei zeznaje Stefan Marecki, który był na posterunku podczas najścia oddziału Doboszyńskiego. Świadek opisuje wypadki na posterunku i swoje czynności po jego wypuszczeniu.

Jako ostatni zeznaje strażnik miejski w Myślenicach Władysław Święch, który był podczas napadu na wartowni magistrackiej. Słyszał, jak Doboszyński powiedział, aby niszczono wszystko co żydowskie, ale nie kazał bić i rabować.

Następnie w dalszym ciągu adw. Gajewicz wniósł o przesłuchanie sędziego śledczego Zacharskiego. Prokurator przyłączył się do tego wniosku.

Na rozprawie piątkowej sąd ma przesłuchać 21 świadków dowodowych, przeważnie Żydów. Jak oświadczył przewodniczący trybunału adw. Stypułkowskiemu, Doboszyński będzie przesłuchany w poniedziałek.

Wrażenia z sali sądowej

Kraków, 25 maja

Pierwszy dzień przesłuchiwania świadków obfitował w ciekawe momenty. Przede wszystkim skupiła się uwaga sali na zeznaniach komisarzy: Mieczysława Królikiewicza, Tadeusza Markiewicza i Józefa Kuziela jako tych, którzy w akcji pościgowej odegrali dużą rolę.

Kom. Królikiewicz był b. ostrożny w wypowiadaniach. Większy rozmach w zeznaniach wykazał kom. Markiewicz.

Kom. Kuziel, zastępca naczelnika urzędu śledczego, był tym, który pierwszy badał przytrzymanych członków grupy Doboszyńskiego. Przewodniczącemu świadek powiedział, że nic nie wie o tym, jakoby stosowano przymus w śledztwie.

*

Już w poprzednich dniach rozprawy mówiło się dużo o metodach, stosowanych w śledztwie. Temat ten poruszany był znów często w toku szóstego dnia procesu.

Charakterystyczne było zeznanie świadka Janiny Mazurkiewiczowej, która stwierdziła, że pisała do protokółu to co mówił przodownik, a nie to, co podawali oskarżeni...

*

Adwokat Stypułkowski zadał śwd. kom. Królikiewiczowi szereg pytań, zmierzających do ustalenia, kto oddał pierwsze strzały w lasach Poręby: policja, czy grupa Doboszyńskiego.

Zeznania kom. Królikiewicza nie wyświetliły sprawy. Okazało się tylko, że zachodzi sprzeczność między zeznaniami świadka, złożonymi w śledztwie i na rozprawie. Kom. Królikiewicz mówił w śledztwie, że oddział jego oddał kilka strzałów, na rozprawie opowiadał o kilkunastu.

*

Wyniknęła też kwestia: czy użyty był w akcji pościgowej karabin maszynowy. Swd. Klimaszewki na pytanie aplikanta Jaworskiego stwierdził, że „był karabin maszynowy, ale ja z niego nie strzelałem".

Swd. kom. Markiewicz na pytanie prokuratora oświadczył, iż oddział policyjny nie miał karabinu maszynowego, tylko szybkostrzelny automatyczny pistolet.

*

Cenne jest oświadczenie kom. Kuziela w sprawie centrum akcji komunistycznej w Krakowie. Na pytanie adw. Kuśnierza, świadek stwierdził, że akcja komunistyczna w Krakowie skupia się głównie w dzielnicach żydowskich, a mianowicie: w Kazimierzu i Stradomiu.

*

Po raz pierwszy w toku rozprawy odwołała się obrona podczas szóstego dnia procesu do decyzji trybunału. Przewodniczący uchylił pytanie adw. Gajewicza. Wówczas ten zażądał postanowienia całego kompletu sądzącego. Współwotujący sędziowie poparli stanowisko przewodniczącego.

Ława obrońców była w dniu szóstym procesu w komplecie. Obok adw. Pozowskiego, adw. Kuśnierza, apl. Jaworskiego czynni byli szczególnie adwokaci: Stypułkowski i Gajewicz. Adw. Gajewicz wkłada w swe wypowiedzenia dużo impulsywności. Stanowi on ulubiony temat dla prasy żydowskiej. Równie silnie atakowany jest on przez prasę żydowską, jak adw. Pozowski, Kuśnierz i Stypułkowski.

*

Duże zainteresowanie wśród żydowskich dziennikarzy wywołało pojawienie się na sali sądowej adw. Marii Gajewiczowej, znanej z rozprawy o zajścia w Przytyku i z procesu o wypadki w Klwowie.

Adw. Gajewiczowa przysłuchiwała się pilnie rozprawie.

*

Pisma żydowskie uważają proces myślenicki za jedno z najważniejszych wydarzeń doby obecnej. Znamienne jest pod tym względ. oświadczenie znanego żydowskiego sprawozdawcy parlamentarnego Singera na łamach sjonistycznego „Nowego Dziennika". Stwierdził tam Singer, że obecnie oczy wszystkich zwrócone są na Kraków.

*

Żydzi próbują mimo wszystko nadal ironizować. „Nowy Dziennik" w sprawozdaniu z procesu myślenickiego w numerze z dn. 25 maja pisze: „Zdziwienie wywołał tylko fakt, że p. Kuśnierz nie chciał tym razem dowiedzieć się od któregoś z oficerów policji, jak nazywa się prezydent m. Krakowa. Najwidoczniej po uchyleniu tego pytania znalazł się jakiś uczynny kolega, może i radny miejski, który p. Kuśnierza o tym poinformował..."

„Nowemu Dziennikowi", którego redaktorzy tak się w Polsce dobrze czują, warto przypomnieć przysłowie: „Dopóty dzban wodę nosi, aż mu się ucho nie urwie". (j. w.)

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 42 312

Dr med. A. MILKE
specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, Wólczańska 62 tel. 242-99 godz. przyjęć 5—7
POWRÓCIŁ n 48071

Karne szeregi K. S. M. na tle kościoła św. Mateusza w Pabianicach, w którym odbywało się uroczyste ślubowanie.

Zdruzgotany wagon

Katowice (AJS) Podczas przetaczania z dworca osobowego na towarowy długiego bardzo pociągu próżny wagon towarowy pomiędzy dwoma wyładowanymi, został uniesiony nieco w powietrze w czasie mijania zwrotnicy i opadł z powrotem na szyny w ich rozgałęzienie, powodując przestawienie zwrotnicy, skutkiem czego dalsza część pociągu poszła na niewłaściwy tor.

Wagon sprawcą tego wypadku, został zdruzgotany. Uszkodzeniu uległy również podkłady kolejowe w tym miejscu oraz szyny i chodniki. Pogotowie kolejowe usunęło natychmiast rozbite szczątki wagonu i przystąpiło do naprawy toru.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Paulina Cegielska z synami i Zofia Bajońska zamiast podziękowań za kondolencje po śmierci śp. Jana Cegielskiego 20,— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 49,— zł. zg 27 073

Młodzież K. S. M. ślubuje

Podniosły akt ślubowania Katol. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej okręgu pabianickiego

Pabianice, 26. 5. — Młodzież katolicka, zrzeszona pod sztandarem Katolickiego Stow. Młodzieży żeńskiej i męskiej okręgu pabianickiego postanowiwszy pójść śladem Polskiej Młodzieży Akademickiej powzięła piękną myśl, aby w rocznicę pamiętnego ślubowania jasnogórskiego — w dzień 23 maja rb. — złożyć Matce Boskiej Zwycięskiej w Pabianicach ślubowania dozgonnej wierności.

W niedzielę, dnia 23 bm., w miesiącu kultu i czci Najśw. Marii Panny, zaroiło się w Pabianicach od szarych mundurów młodzieży katolickiej, która stawiła się licznie na zew swoich władz. Przybyły oddziały K. S. M. męskiej i żeńskiej z następujących oddziałów dekanatu pabianickiego: Pabianice - stare i nowe miasto, Rydzyny, Wola Zaradzyńska, Łaskowice, Dłutów, Leszczyny, Piątkowiska, Górka Pabianicka i inne.

O godz. 10 prezes K. S. M. Nowe-Miasto Pabianice p. Mirowski zdał raport sekr. gen. Stowarzyszenia ks. Fronczewskiemu, po czym uformował się okazały pochód, który w karnym szyku z orkiestrą K. S. M. Górka - Pabianicka na czele ruszył z Domu Katolickiego parafii N. M. P. do kościoła św. Mateusza. Tutaj odbyła się uroczysta msza święta, po której podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Gemza z parafii N. M. P. Po nabożeństwie przed znajdującym się w bocznej nawie świątyni pięknym ołtarzem Matki Boskiej Zwycięskiej, słynącej z licznych łask i cudów, zebrało się duchowieństwo z ks. dziekanem Lewandowiczem na czele oraz młodzież katolicka. Przed tym ołtarzem po wygłoszeniu okolicznościowych słów dokonał ks. dziekan Lewandowicz aktu poświęcenia szczerosrebrnego wotaryngrafu. W środku tego wota mieści się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Po lewej i prawej stronie widnieją znaki K. S. M. Ż i M., niżej zaś herb miasta i słowa: „Mario, Patronko Polskiej Młodzieży, módl się za nami". Bezpośrednio po tej ceremonii młodzież w wielkim skupieniu chóralnie złożyła Rotę Ślubowania. Na zakończenie tej podniosłej uroczystości kościelnej zabrzmiał potężnie hymn: „Boże coś Polskę".

Po złożeniu wieńca pod pomnik Niepodległości młodzież udała się do sali Domu Katolickiego przy parafii św. Mateusza na wspólny obiad. O godzinie 16 zaś wzięli wszyscy udział w majowym nabożeństwie. O godzinie 17 urządzono w sali Domu Katolickiego par. św. Mateusza uroczystą akademię Mariańską z bardzo bogatym programem.

Po całodziennej niezwykle podniosłej uroczystości młodzież, pokrzepiona na duchu i ożywiona wielką miłością do swej Patronki, wpatrzona w swój znak K. S. M. wracała do domu — do warsztatów codziennej szarej pracy. Dzień ten zapisze się w dziejach parafii św. Mateusza złotymi głoskami.

Żywcem spłonął

Włocławek (PAT). W fabryce farb i lakierów „Nobiles", w czasie gotowania pokostu zajęły się lakiery nitro-celulozowe, wyjątkowo łatwopalne o własnościach wybuchowych. Gdyby pożar przedostał się do schronów betonowych, nastąpiłby wybuch o katastrofalnych rozmiarach.

Akcję ratowniczą prowadziła straż przy pomocy wojska i robotników. Spłonął żywcem 20-letni robotnik Jan Bretes.

Jeszcze sprawa napaści na adw. Kowalskiego

Procesy przeciwko oszczercom — „Sprostowanie" „Małego Dziennika"

Łódź, 27. 5. Do szeregu pism, które podały oszczerczą wiadomość o rzekomym aresztowaniu adw. Kowalskiego w Łodzi, należy dołączyć także osławiony krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny", który wyrównał front oszczerców ozonowo - sanacyjnych. Jak już donosiliśmy, adw. Kowalski przeciwko wszystkim oszczercom wnosi akt osakrżenia do sądu.

„Mały Dziennik", pismo katolickie, który także znalezł się wśród zgranego chóru kalumniatorów żydowsko-„sanacyjnych", w numerze wczorajszym zamieścił odwołanie tej nieprawdziwej wiadomości, ale w takiej formie, że ubliża ona wszelkiej przyzwoitości. Podczas gdy tę samą oszczerczą wiadomość „Mały Dziennik" zamieścił na czołowym miejscu i we formie dwułamówki, wyjaśnienie ukazało się w tym piśmie jako jednołamówka, w niewdocznym kąciku, aby nie wszyscy mogli je zauważyć. Poza tym „Mały Dziennik" zbagatelizował wyrządzoną krzywdę adw. Kowalskiemu i nawet nie uznał za stosowne przeprosić go publicznie To się nazywa metoda!

Na koniec wyjaśniamy, iż wymieniony w artykule pt. „Prasa ozonująca" aresztuje adw. Kowalskiego, zamieszczonym w nr. 118 naszego pisma, kierownik oddziału PATa w Łodzi, p. Wacław Wagner nie jest przechrztą.

SPORT

Gramy z Jugosławią

W związku z organizacją dwóch podgrup w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo świata, Polska wylosowała Jugosławię, a Irlandia Norwegię.

W związku z powyższym zarząd P. Z. P. N. wystosował pismo do związku jugosłowiańskiego, proponując rozegranie projektowanego meczu towarzyskiego w dniu 18 października w Katowicach jako mecz o mistrzostwo.

Poza tym zarząd P. Z. P. N. ustalił nast. terminy spotkań międzypaństwowych:

Z Irlandią — 7 listopada w Dublinie, rewanż — w roku przyszłym w Polsce. Z Norwegią w roku przyszłym w Polsce. Z Niemcami 11 września 1938 r.

O klasie jugosłowiańskich piłkarzy najdobitniej świadczy ich wysokie zwycięstwo 9:3 nad naszą reprezentacją w Beogradzie. W roku 1935 przegraliśmy 2:3, w 1934 — 1:4. Mamy więc bardzo mało szans dostania się do grupy finałowej.

Zarząd PZPN na swym ostatnim posiedzeniu postanowił zrezygnować z oferty trenera angielskiego Jamesa, wobec niepewności jego przyjazdu. — Zwrócono się do byłego trenera p. Otto aby przyjechał na trzytygodniowy obóz dla juniorów w Kozienicach w sierpniu i na ewentualny obóz kondycyjny dla reprezentantów.

Plan rozgrywek w grupie pierwszej turnieju piłki nożnej o mistrzostwo świata przedstawia się następująco:

Niemcy — Finlandia 29 czerwca w Helsinkach,

Niemcy — Estonia 27 sierpnia w Tallinie,

Szwecja — Finlandia 16 czerwca w Sztokholmie,

Szwecja — Estonia 20 czerwca w Sztokholmie,

Niemcy — Szwecja 21 listopada w Hamburgu.

Kolarstwo

Wyścig szosowy o mistrzostwo województwa łódzkiego odbędzie się w niedzielę na trasie Krzywie — Stryków — Głowno — Łowicz, z półmetkiem na 16 kilometrze za Łowiczem w stronę Sochaczewa i z powrotem, 125 km. Start wyścigu nastąpi o godz. 8 na Krzywiu. Do powyższego wyścigu zostało zgłoszonych wielu czołowych kolarzy, tak że tegoroczny wyścig mistrzowski będzie rozgrywany w bardzo silnej konkurencji.

Lekka atletyka

Zawody propagandowe Ł. O. Z. L. A. W ramach dni sprawności W. F. i P. W. odbędą się w niedzielę na boisku Ł. K. S. propagandowe zawody lekkoatletyczne. Wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: 100 — Modzelewski (W), Brajer (Z) i Grobelny (IKP); 1500 — Galewski, Rajnsz (Zj.), Wróblewski (Ł. K. S.), Rutkowski i Szubert (Geyer); sztafeta 4×100 — Ł. K. S., I. K. P. i Geyer; tyczka — Maciaszczyk I i II (Sokół) i Anikijew z Wimy; skok w zwyż — Maciaszczyk I i II, Bystry (Zj); skok w dal — Bystry, Modzelewski i Andrzejewski (Ł. K. S.) Poza tym odbędzie się kilka konkurencyj kobiecych, w których prawdopodobnie wezmą udział nasze olimpijki.

Drużyna A. Z. S. poznańskiego przyjeżdża do Kalisza. Miejska komenda pw i wf organizuje w dniu 30 bm. zawody lekkoatletyczne, w których weźmie również udział drużyna Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu z Hoffmanem, Popkiem i Tęsiorowskim na czele.

Drużyna poznańska weźmie udział w nast. konkurencjach: biegi — 110 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1 000 m, 500 m, bieg przez płotki na dystansie 110 m, sztafeta 4×100 m, skoki — wdal i wzwyż, trójskok, rzuty — dyskiem i oszczepem, oraz pchnięcie kulą.

Sport na wystawie w Liskowie. W dniu 19 i 20 czerwca br. odbędzie się w Liskowie wielkie święto sportowe, w którym weźmie udział przeszło 200 zawodników z kilkunastu klubów polskich. Organizacją zawodów zajmuje się miejska komenda pw w Kaliszu.

Pięściarstwo

Zarząd PZB uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu podziękowanie dla drużyny narodowej, która w Mediolanie zdobyła mistrzostwo Europy oraz dla jej trenera p. Feliksa Stamma. Dalej postanowiono zwrócić się do P. U. W. F. i P. W., aby ten umożliwił p. Stammowi wyjazd do Ameryki dla zapoznania się z nowoczesnymi metodami treningowymi i następnego wykorzystania swych fachowych wiadomości dla szkolenia dalszych kadr trenerów krajowych.

W Lublinie odbyło się coroczne walne zgromadzenie lubelskiego okręgu związku bokserskiego, na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze związku na r. 1937/38 z naczelnikiem Szymańskim, nadkomisarzem Makowskim i dr Piotrowskim na czele.

Piłka nożna

Pogoń w Łodzi. W czwartek prócz spotkań klasy A odbędzie się również spotkanie ligowe pomiędzy Ł. K. S-em i lwowską Pogonią o godz. 17.30. Pogoń zapowiedziała swój przyjazd do Łodzi w następującym składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matyas, Kluz, Zimer, Majowski i Dreher. Łodzianie przygotowują swój najsilniejszy skład. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na to, iż obie drużyny są zagrożone spadkiem, to też walka o cenne punkty będzie niewątpliwie zacięta i ambitna.

Poza tym w kraju odbędą się następujące ligowe spotkania: Wisła — Cracovia w Krakowie, oraz Warszawianka—Garbarnia w Warszawie.

W niedzielę Ł. K. S. rozegra rewanżowe spotkanie w Krakowie z Garbarnią. Warta natomiast walczy z A. K. S-em w Poznaniu. Ruch w Wielkich Hajdukach spotka się z Cracovią.

W klasie B okręgu łódzkiego najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest zgierski Sokół który zdecydowanie prowadzi różnicą 3 punktów Po ostatnich rozgrywkach w których Zjednoczone uzyskało zaledwie wynik remisowy ze zgierską Borutą 3:3, a Hakoah niespodziewanie zwyciężył Makabi 3:1 tabela przedstawia sie następująco:

1. Sokół 11 p. (6. 20:4); 2. Zjednoczone 8 p. (6. 18:8); 3. Boruta 8 p. (6. 12:8); 4. Tur 7 p. (6. 12:17).

Dalsze trzy miejsca zajmują trzy kluby żydowskie, które w mistrzostwach nie odgrywają żadnej roli, a raczej dostarczycieli bramek i punktów.

Pabianice. W niedzielę 23 bm. na boisku Sokoła przy ul. Żeromskiego 19 odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „A", między klubami ŁTSG (Łódź) a T. G. Sokół (Pabianice). Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna łódzka w stosunku 6:0 (2:0).

Przedmecz rezerw Sokół II i ŁTSG II 1:1.

Na stadionie T. S. Kruszender przy ul. Zamkowej 48 odbyły się zawody piłkarskie również o mistrzostwo klasy „A" między WKS-em (Łódź) a P. T. C. Pabianice. Zwycięstwo odniosła drużyna P. T. C. w stosunku 5:1. Na tymże stadionie rozegrano zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy „B" między Sokołem Zduńska Wola a Kruszenderem Pabianice z wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny Kruszender 14:0. Przedmecz rezerw Sokół (Pabianice) i K. E. Pabianice 1:3.

Pływanie

Otwarcie sezonu pływackiego w Łodzi. W niedzielę nastąpi oficjalne otwarcie sezonu letniego Łódzkiego Okręgowego Zw. Pływackiego. Na otwarcie sezonu odbędą się na pływalni Ł. K. S-u przy Al. Unii zawody pływackie pod nazwą „Pierwszy krok pływacki", a poza tym zostanie rozegranych kilka konkurencyj z udziałem czołowych zawodników łódzkich. Zawody odbędą się w ramach święta sportowego w. f. i p. w. i odbędą się o godz. 17.

Trener pływacki amerykanin Steep będzie dojeżdżał do Łodzi w miesiącu lipcu (z Warszawy) i prowadzić będzie treningi czołowych pływaków okręgu na pływalni Ł. K. S.

Szermierka

Mistrzostwa Polski w Łodzi. W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli odbędą się w sali I oddziału Straży Ogniowej przy ul. 11 Listopada 4, mistrzostwa szermierze Polski dla zawodników klasy B. Do mistrzostw zostało zgłoszonych 45 zawodników, w tym 28 zamiejscowych. Szermierzy swych zgłosiły następujące kluby: Sokół — Macierz ze Lwowa, P. K. S. z Katowic, I Śląski Klub Szermierczy, A. Z. S. poznański i warszawski, W. K. S. z Baranowicz, A. Z. S. z Krakowa, Kolejowe P. W. z Bogucic i in Z klubów łódzkich zgłosiły swych zawodników P. K. S., W. K. S., Tramwajarze, Elektrownia, Pocztowe P. W. i Ł. K. S. W szabli będzie startowało 42 zawodników, w szpadzie 33 i we florecie 21.

Szczegółowy program mistrzostw przedstawia się następująco: sobota godz. 8 otwarcie, o godz 8.30 eliminacje floretowe, o godz. 10 eliminacje w szpadzie o 13 finał we florecie, o 18 finał w szpadzie.

W niedzielę godz. 8 eliminacje w szabli, 18 finał szabli a o 21 rozdanie nagród i zamknięcie zawodów.

Tenis

W pierwszych spotkania o drużynowe mistrzostwo Łodzi w tenisie, zwyciężyły jak ogólnie oczekiwano drużyny łódzkie. ŁKS. zwyciężył Makabi w stosunku 4:3 a Wima pokonała wysoko Kruszendera 7:0. Union-Turing nie rozegrał natomiast spotkania z Kaliskim Klubem Lawn-Tenisowym, z winy tego ostatniego i prawdopodobnie łodzianie otrzymają walkower. Czwarte z kolei zawody tenisowe pomiędzy łódzkim a piotrkowskim klubem Lawn-

O mistrzostwach Francji. We wtorek w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Francji, Jędrzejowska pokonała Francuzkę Pannetier. W trzeciej rundzie rozgrywek Hebda spotkał się z Francuzem Lesueurem, przegrywając 8:6, 3:6, 5:7, 5:7.

Wszyscy polscy tennisiści za wyjątkiem Jędrzejowskiej zostali już wyeliminowani.

W grze pojedyńczej panów ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco:

Destremeau — Canepele 7:5, 6:1, 6:1, Henkel — Pelizza 6:2, 6:2, 6:1, Journu — de Stefani 7:5, 6:2, 6:1, Surface — Caska 1:6, 6:4, 6:4, 6:1, Hare — Kho Sin Kie 6:4, 4:6, 6:3, 4:6, 6:2, Tuckey — Bernard 6:1, 6:3, 6:3, Feret — Farquarson 6:4, 6:4, 4:6, 6:3, Cejnar — Brugnon 6:3, 6:3, 4:6, 6:2, Gentien — Kirby 1:6, 6:2, 6:2, 6:1.

Krwawa bójka domowa

Ruda Śl., 25. 5. W dniu 22 bm. wieczorem wynikła bójka domowa w Rudzie Śl. w czasie której Franciszek Filipczyk (Karol Emanuel — Górnica 10) został ugodzony przez swego ojca Piotra filiżanką w szyję tak nieszczęśliwie, że przecięciu uległa tętnica.

Osłabionego silnym upływem krwi Filipczyka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Jak stwierdzono bójkę wywołał nietrzeźwy ojciec Filipczyka, Piotr. Druga awantura domowa wydarzyła się w Karol Emanuel u Szendzielorzów. W trakcie bójki został ugodzony w głowę żelazkiem od prasowania Alfons Szendzielorz przez swego brata Alfreda i odniósł tak poważne obrażenia, że utracił przytomność i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach karetką samochodową. Na winnych tych urazów sporządziła policja doniesienie do sądu.

Referent projektu

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa objęcia referatu rządowego projektu ustawy o zmianach w dotychczasowej ustawie akademickiej wreszcie znalazła swe rozwiązanie. W środę odbyło się posiedzenie prezydium komisji oświatowej Sejmu, na którym referat ten przydzielono posłowi Drozd-Gierymskiemu. Posiedzenie komisji oświatowej, na którym projekt ten będzie rozpatrywany, wyznaczone zostało na dzień 31 bm. (w)

Ks. Windsor ożeni się jeszcze raz?

Pismo angielskie „Daily Mirror" ogłasza przepowiednie znanej angielskiej jasnowidzącej Ann-Marica w sprawie małżeństwa ks. Windsoru. Jasnowidząca twierdzi, że małżeństwo księcia będzie bardzo burzliwe i krótkotrwałe. Młodej parze urodzi się dziecko, które zajmie całą uwagę przyszłej księżnej. Dziecko to czeka świetny los. Książę Windsoru w 50 roku życia wstąpi po raz drugi w związki małżeńskie.

Rolnictwo wielkopolskie na FON

Prowadzenie akcji propagandowej zbiórki na Fundusz Obrony Narodwej na terenie województwa poznańskiego podjęło się Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych, tworząc na terenie powiatów Pow. Kom. Rolnicze Daru na F. O. N. w porozumieniu ze starostami, samorządem terytorialnym i miejscowymi organizacjami społecznymi. Ogólne wyniki zbiórki dały w gotówce zł 384.520,52, w naturaliach wartości 29.368,78 zł, — ogółem 413.889,30 zł. Dane te są jeszcze niekompletne, gdyż z niektórych powiatów brak ostatecznych wyników.

Jak widzimy, wynik ten jest bardzo wysoki, szczególnie, jeżeli uwzględnimy, że obok kryzysu, na pogorszenie się stanu materialnego rolników wielkopolskich wpłynęły skutki kilkuletniej posuchy, oraz fakt, że zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej zbiegła się na terenie niektórych powiatów ze zbiórką na pomoc dla bezrobotnych. (P. A. A.)

Jezioro ubezpieczone od pożaru

Jedno z wydawnictw asekuracyjnych opublikowało interesujące dane na temat rodzajów ubezpieczenia. W obszernym elaboracie informacyjnym znaleźć można charakterystyczne kwiatuszki wskazujące na troskę Jankesów o własne mienie i dobytek.

Pewien nowojorczyk ubezpieczył od wpływów atmosferycznych grobowiec swej żony, znajdujący się na cmentarzu. W razie zniszczenia grobowca tow. asekuracyjne obowiązane jest wypłacić klientowi premię i odszkodowanie.

STANISŁAW GRUDZIŃSKI*)

ŁZY MATKI

Nad uśpionym dziecięciem schylona
młoda matka o szczęściu swym marzy...
Tysiąc westchnień wydziera się z łona
i tęsknota na pięknej jej twarzy.
Skąd ten smutek? Co boleść ta znaczy?
Któż to zgadnie i kto wytłumaczy?

Duchu czysty, na ziemię wygnany,
moje dziecię, mój synu kochany!
Jaki los cię na świecie tym czeka?
Co przyniesie ci przyszłość daleka?
Czy jak iskra gdzieś w przestrzeń rzucona,
Zgaśniesz szybko bez śladu po sobie?
Czy przytuli kto ciebie do łona,
Gdy twa matka odpocznie już w grobie?
Czy jak rosy perełka błyszcząca
będziesz zwiędłe ożywiać ty kwiatki?
Czy wyszedłszy z objęcia swej matki
od rannego sam uschniesz gorąca?

Mocniej serce jej bić zaczyna,
jakaś chmurka jej czoło pokryła...
Przez sen się uśmiecha dziecina,
matki łza się na główkę stoczyła.

Ta łza matki zostanie ci, dziecię!
Ona będzie świętości chryzmatem,
ona będzie cię wspierać na świecie
w walce z sobą i w walce ze światem.
Widać matki duch równie proroczy!
. . . . . .
Przeżegnała dzieciątko ze łzami
i podniósłszy do góry swe oczy,
wyszeptała drżącymi ustami:

— Aniele Stróżu biały, pod skrzydłem
twojej opieki
niech będzie synek mój mały na wieki.
Kiedy zostanie sierotą, Ty w każdej życia
potrzebie
gwiazdeczką zaświeć mu złotą na niebie.
Niech pośród pokus bezpieczny zaświeci
cnoty swoimi,
Jak jasny promień słoneczny tej ziemi.

Śpi spokojnie matczyna pociecha,
do aniołów przez sen się uśmiecha,
nad nim matka schylona, marząca,
a na czole łza matki błyszcząca...

Ta łza matki zostanie ci, dziecię!
Ona będzie świętości chryzmatem,
ona będzie cię wspiearć na świecie
w walce z sobą i w walce ze światem!

*) Grudziński, urodzony w roku 1851 we Włodzianikach na Ukrainie, napisał poemat „Ideali-

Maj

27

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Jana pap.
Boże Ciało
Piątek: Augustyna b.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Rozsława
Piątek: Jaromiła
Słońca: wschód 3,41
zachód 19,58
Długość dnia 16 g. 17 min.
Księżyca: wschód 21,55, zachód 5,07
Faza: 2 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska Dancerowa Zgierska 67, Groszkowski 11 Listopada 15, Karlin (Żyd). Piłsudskiego 54. Rembielińska, Andrzeja 28. Chądzyńska, Piotrkowska 165. Miller, Piotrkowska 46. Antoniewicz Pabianicka 56.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40. pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — (przy ul. Śródmiejskiej) o godzinie 16 „Adwokat i zabójca".

W parku Staszica o godz. 21-ej „Małżeństwo".

KINA

Adria-Metro — „Szapański walc".
Capitol — „Droga do sławy".
Corso — „Mistrzowie głupoty" i „Na kawalerce".
Ikar — „Straszny dwór" i „Bohaterowie Sybiru".
Miraż — „Zapomniana symfonia".
Oświatowy - Słońce — „Rose Marie" i „Złoto".
Palace — „Przy kominku".
Przedwiośnie — „Koenigsmark".
Rialto — „Stradivarius".
Stylowy — „Czarujące oczy".

KOMUNIKATY

Wielka zabawa ogrodowa „Pracy Polskiej" w parku Wenecja. W niedzielę dn. 30 bm w parku „Wenecja" przy szosie pabianickiej w Łodzi odbędzie się wielka zabawa ogrodowa urządzona przez Związek Zawodowy „Praca Polska" dla członków i sympatyków. Początek zabawy o godzinie 14 (2 po południu). Cena wstępu 0,75 gr. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. W programie przewidziane są różne rozrywki i atrakcje. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Zabawa Str. Narodowego. W dniu 30 bm. (niedziela) o godz. 13 odbędzie się wielka zabawa ogrodowa w ogrodzie p. Grabskiego przy ul. Krakowskiej Zdrowie (dojazd tramwajem nr. 15) urządzoną przez Stronn. Narod. w Łodzi koło im. „Kilińskiego". Moc niespodzianek jak poczta francuska, strzelanie do gwiazdy i t. p.

Tańce przy udziale doborowej orkiestry (2 białe harmonie). Bufet obfity i tani na miejscu.

Pociąg popularny na uroczystości Bożego Ciała w Łowiczu. Podaje się do wiadomości, że Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Warszawie, na uroczystości Bożego Ciała w Łowiczu, organizuje w dniu 27 maja rb. wycieczkę jednodniową pociągiem popularnym, który uruchomiony będzie według następującego rozkładu jazdy:

St. Łódź — Kal. odejście o godz. 6 m 38.
St. Łowicz przyjście o godz. 8 m 24.
St. Łowicz odejście o godz. 22 m 13.
St. Łódź-Kal. przyjście o godz. 23 m 26.

Każdy uczestnik wycieczki nabywający kartę kontrolną na pociąg popularny, otrzymuje kupony na zwiedzenie Wystawy Przemysłu Łowickiego i wystawy „Łowickie w malarstwie i Rzeźbie" .Poza udziałem w procesji Bożego Ciała z Kolegiaty na Rynek Kościuszki, uczestnicy wycieczki będą mieli możność zobaczenia widowiska regionalnego p. t. „Wesele Łowickie", oraz wzięcia udziału w zwiedzaniu Złakowa i Arkadii. Przejazd w obie strony w wagonach 3-ej klasy wynosi 3 zł 40 gr od osoby. Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej n astacji Łódź-Kal., oraz we wszystkich oddziałach i agenturach biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits/Cook" w Łodzi.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

„Dzień Katolicki" w Poddębicach. Staraniem Zarządu Parafialnej Akcji Katolickiej w Poddębicach w dniu 23 bm. odbył się „dzień katolicki", poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich. Mszę św. w kościele parafialnym odprawił ks. pref. Wł. Domagała, kazanie nt. „Udział katolików w hierarchicznym apostolstwie Kościoła" wypowiedział ks. kan. Stan Nowicki.

W nabożeństwie wzięły udział organizacje Akcji Katolickiej dekanatu Poddębickiego, bractwa, korporacje religijne oraz wielkie rzesze wiernych, wypełniając świątynię po brzegi.

Bezpośrednio po nabożeństwie w wielkiej sali strażackiej odbyło się zebranie parafialne, na którym omówiono hasło Akcji Katolickiej, nadane przez Episkopat Polski na rok bież.: „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów".

Zebranie zagaił ks. dziekan J. Aksman, który, skreśliwszy historię powstania Akcji Katolickiej, jako zorganizowanego ruchu katolickiego do obrony zasad, wiary i moralności chrześcijańskiej — wezwał zebranych do wytężonej pracy w życiu religijno - społecznym Kościoła, celem zbliżenia królestwa Bożego na ziemi.

Referaty: „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, opartym o encyklikę papieską" wypowiedzieli ks. kan. St. Nowicki i p. L. Sadoczyński, po czym zostały zgłoszone rezolucje, zmierzające do oparcia wychowania młodzieży na podstawie nauki Chrystusa Pana. W zebraniu parafialnym wzięło udział 800 osób.

W godzinach popołudniowych odbył się kurs społeczny dla Parafialnych Zarządów Akcji Katolickiej, w którym wzięły udział Kierownictwa Stowarzyszeń Katolickich z Poddębic, Dalikowa, Bałdrzykowa, Domaniewa, Kałowa, Turu i Wartkowic. Na kursie omówiono program prac oraz przyjęto do wiadomości komunikaty Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. W kursie wzięły udział 72 osoby.

Hymnem katolickim „My chcemy Boga" zakończono „Dzień apostolstwa świeckich" w dekanacie poddębskim.

KRONIKA MIEJSCOWA

Znów tyfus plamisty u Żydów. Przed kilku dniami zanotowano w Łodzi wypadek duru plamistego, przy czym zachorowanie było następstwem żydowskiego niechlujstwa. Wskazywaliśmy wówczas, że powołane władze winny zastosować ostrzejsze represje wobec niechlujnych Żydów, gdyż stanowią oni niebezpieczeństwo dla mieszkającej w sąsiedztwie ludności polskiej jako roznosiciele zarazków chorób zakaźnych. Wywody nasze znajdują w pełni potwierdzenie. Obecnie notowany jest drugi wypadek zachorowania na dur plamisty. Tym razem zachorowała 12-letnia Żydówka Łaja Jakubowicz z ul. Marysińskiej 11. Władze sanitarne winne przymusowo poddać Żydów kąpieli i odwszawieniu, gdyż to jest głównym powodem przenoszenia choroby.

Niezwykła delegacja. Niezwykła delegacja w liczbie 150 osób, mężczyzn i kobiet, przybyła wczoraj z parafii Dłutów, pow. łaskiego, do Łodzi pieszo i zajęła plac katedralny, przy czym sześciu przedstawicieli udało się do pałacu biskupiego i interweniowało u J. E. ks. biskupa. W Dłutowie był proboszczem długi czas ks. Kubiś, a gdy ostatnio go zmieniono i przysłano nowego proboszcza, parafianie kategorycznie zażądali pozostawienia dawnego proboszcza i w tym celu przybyli zbiorowo, by w Kurii Biskupiej przedstawić swą prośbę.

ZE ŚWIATA PRACY

Spadek stanu zatrudnienia. Średni przemysł włókienniczy, zorganizowany w krajowym związku przemysłu włókienniczego, za okres od 10 do 15 bm. wykazuje poważny spadek stanu zatrudnienia. W okresie tym zatrudnionych było łącznie w 88 czynnych fabrykach 10.767 robotników, tj. w porównaniu ze stanem z przed 14 dni o 2.000 z górą mniej. 11 fabryk było nieczynnych. Sytuację pogarsza i ten jeszcze fakt, że tylko 5.650 robotników zatrudnionych było przez pełne 6 dni, natomiast 3.215 przez 4 dni, a 1.159 przez 3 dni w tygodniu.

Jeszcze targi. W przemyśle kotonowym kwestia płac na nowe artykuły produkcji od z górą 3 miesięcy nie znajduje rozwiązania, albowiem wyłoniona komisja fachowa na kilku odbytych posiedzeniach nie ustaliła ostatecznie stawek, nie mogąc osiągnąć porozumienia w tej kwestii. Obecnie zwołane zostało jeszcze jedno posiedzenie komisji fachowej, przy czym ze strony robotniczej postawiono zastrzeżenie, że o ile narady nie dadzą wyniku, sprawa ma być przejęta przez inspektora pracy i załatwiona w drodze arbitrażu.

KRONIKA GOSPODARCZA

Wyeliminowanie hurtowników surowca. Wprowadzenie systemu kontyngentów wwozowych na surowiec (bawełna, wełna, wigonia) przyczyniło się do wyeliminowania hurtowników surowca. Według bliższych obliczeń zaledwie około 10 procent ogólnego wwozu i to wyłącznie dla wigonii i odpadków półbawełnianych znajduje się jeszcze w rękach hurtowników-kupców, gdy natomiast pozostały wwóz odbywa się na mocy kontyngentów, przydzielanych bezpośrednio zakładom przemysłowym większym, lub też zrzeszającym się mniejszym fabrykantom. Zaznaczyć wypada, że handel hurtowy surowcami znajdował się w 85 procentach w rękach żydowskich.

NOTUJEMY

Solidarność żydowska. Zajścia w Brześciu n. Bugiem wywołały żywe poruszenie w szeregach żydowskich na terenie całego województwa łódzkiego, przy czym w poszczególnych gminach żydowskich organizowane są specjalne komitety niesienia pomocy Żydom w Brześciu. W Łodzi socjalistyczny Bund zapowiadał, że ze względu na międzynarodową solidarność proletariacką nie będzie się łączył z nacjonalistycznymi organizacjami żydowskimi. Tymczasem ustalony został skład komitetu łódzkiego pomocy Żydom w Brześciu i obok posła Mincberga, dra Tartakowera, adw. Wajcmana stanęli również przedstawiciele Bundu odkładając na bok skrupuły i hasła o walce z kapitałem.

Niezależnie od strajku i zamknięcia sklepów żydowscy działacze, przede wszystkim zaś ci właśnie z Bundu, usiłowali zorganizować uliczne demonstracje dnia 24 bm. na znak protestu przeciw zajściom w Brześciu. Policja nie dopuściła do żadnych wystąpień, przy czym zatrzymanych jest 14 osób, które organizowały demonstracje uliczne.

JUDAICA

Echa żydowskiej manifestacji. Okazuje się, że Żydzi łódzcy w czasie proklamowanego dnia 24 bm. strajku protestacyjnego przeciw wystąpieniom antysemickim w Brześciu n. Bugiem wykazali jak zwykle swe zuchwalstwo. W kilku punktach miasta, szczególnie w dzielnicach żydowskich, w czasie zamknięcia składów różni makabeusze gromadzili się setkami na ulicach, tak że policja zmuszona była stale rozpraszać tłumy hałaciarzy, tamujące ruch uliczny. Na odcinku Piotrkowskiej od placu Wolności do ul. Południowej grupa szczególnie agresywnych socjalistów z pod znaku „Bundu" i sjonistów usiłowała zorganizować pochód. W ostatniej chwili oddziały policji rozproszyły zgromadzonych już Żydów, którzy wznosili okrzyki przeciwko Polakom.

Niezależnie od innych spraw, za udział w awanturach podczas strajku żydowskiego, wczoraj skazanych zostało przez sąd starościński siedmiu Żydów po 5 dni aresztu i sześciu Żydów po 3 dni aresztu.

Ukaranie Żydówki-szantażystki. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała Żydówka, 24-letnia Chana Pesa Rajnszyser (Rzgowska 7). Rajnszyserówna podawała się za studentkę prawa i w tym charakterze zgłosiła się do IV wydziału karnego w Sądzie Okręgowym w Łodzi prosząc o zezwolenie na przebywanie podczas rozpraw sądowych na ławie prasowej. Zezwolenie takie otrzymała i od tej pory przebywała na ławie prasowej na sali rozpraw. Przy tym pozawalała się za przedstawicielkę dziennika łódzkiego i w tym charakterze dopuszczała się szantażu w odniesieniu do zainteresowanych w sprawie lub ich rodzin, tak, że zaistniała konieczność zakazania jej wstępu do gmachu sądowego w ogóle. Rajnszyserówna zgłosiła się do żydowskiej spółdzielni kupieckiej „Po Sto" (Piotrkowska 69) i tam podając się za pracownicę składu aptecznego Epsztajna (Rzgowska 5), wręczyła weksel na 300 zł z żyrem Epsztajna, otrzymując bony do sklepów, za które pobrała różne towary. Fałszerstwo ujawniło się w terminie płatności weksla. Sąd skazał Rajnszyserównę na 8 miesięcy więzienia.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo. W komórce na posesji przy ul. Czarnej 23 powiesił się 37-letni bezrobotny Jan Chyżak. Powodem samobójstwa był brak pracy.

KRONIKA SĄDOWA

Ukaranie socjalistycznego bluźniercy. Przy drzwiach zamkniętych rozpoznawana była wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi sprawa 50-letniego Wojciecha Marciniaka, działacza socjalistycznych związków klasowych, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej 11. Marciniak miał 17 sierpnia 1936 r. po pijanemu publicznie bluźnić przeciwko Bogu i wierze katolickiej. Sąd z art. 173 k. k. skazał Marciniaka na półtora roku więzienia.

Aresztowanie włamywaczy na sali rozpraw. W dniu 3 lutego rb. o godz. 18-ej do mieszkania Antoniny Kozłowskiej przy ul. Sienkiewicza 18 dokonano włamania. Złodzieje po urwaniu zamka dostali się do mieszkania, skąd zabrali garderobę, bieliznę oraz biżuterię łącznej wartości 1.160 zł. Policja na podstawie dochodzeń ustaliła, że kradzieży dokonali Kazimierz Rolnicki i Bronisław Jakubiak, natoryczni złodzieje. Okazało się, że przyjechali oni przed dom wozem, należącym do Wawrzyńca Sałaja i po załadowaniu skradzionych rzeczy, odjechali w kierunku ul. Narutowicza. Nie pozbawionym humoru jest szczegół, że chwilę ładowania skradzionych rzeczy na wóz, obserwowała poszkodowana, która była wówczas w swoim sklepie rzeźniczym, mieszczącym się w tym samym domu. Nie przypuszczała wtedy jednak, że łup złodziejski stanowi jej garderoba i bielizna.

Kazimierz Rolnicki, Bronisław Jakubiak i Wawrzyniec Sałaj stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi. Sąd skazał Rolnickiego na 2 lata więzienia, Jakubiaka z uwagi na jego dotychczasową bujną przeszłość na 3 lata więzienia, pozbawiając ich równocześnie praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg 5 lat. Sałaja, oskarżonego o udzielenie wozu do kradzieży z powodu braku dowodów winy, sąd uniewinnił. Wobec wysokiego wymiaru kary i zachodzącego podejrzenia, że oskarżeni będą się ukrywać, sąd zastosował środek zapobiegawczy, nakazując aresztowanie skazanych na sali rozpraw.

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i administracja „Orędownika" — ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Przed Tygodniem Czerwonego Krzyża. W związku z mającym się odbyć od 1 do 10 czerwca rb. „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża" odbyło się specjalne zebranie organizacyjne tut. Oddziału P. C. K. w lokalu przy ul. Pułaskiego. Na zebraniu wyłoniono Komitet Tygodnia P. C. K. z prezydentem miasta p. Futymą na czele. Ponadto powołano sekcję propagandową, finansową, zbiórkową i imprezową, które zajmą się wykonaniem przewidzianego programu. Jednym z najgłówniejszych zadań w czasie trwania tego tygodnia będzie jak najszersze werbowanie nowych członków PCK. i to za pomocą ustalenia specjalnych punktów, gdzie będą mogły zainteresowane osoby zapisać się i zapoznać z zadaniami PCK. Prócz tego przewiduje się specjalną akcję na terenie miejscowych organizacyj. Należy się spodziewać, że społeczeństwo poprze wszelkie zamierzania Komitetu i przyczyni się do powiększenia szeregów PCK.

„Święto Matki". W sobotę, dnia 29 bm. we wszystkich szkołach, przy których istnieją koła Młodzieży PCK, odbędzie się obchód Święta Matki".

Groźny pożar. We wsi Orzek, gmina Dłutów, pod Pabianicami wybuchł w poniedziałek w godzinach wieczornych pożar w zabudowaniach p. Andrzeja Jamniaka. Pożar rozszerzał się z szaloną szybkością i przeniósł się na sąsiednie gospodarstwa, które też stanęły w płomieniach. Pomimo energicznej akcji nie zdołano pożaru opanować, tak, że pastwą płomieni padło siedem zagród, wskutek czego pare godzin pozostało bez dachu nad głową. Dopiero nad ranem udało się pożar zlokalizować.

Upiększanie miasta. W tych dniach Zarząd Miejski przystąpił do upiększenia placu przed kościołem św. Mateusza, przed głównym wejściem do kościoła. Plac ten wyłożony będzie płytami betonowymi. Prace te dobiegają już końca. Również główną ulicę miasta — ul. Pułaskiego doprowadza się do lepszego porządku. Wyrównuje się mianowicie biegnące wzdłuż ulicy głębokie rowy ściekowe a w miejsce ich układa się odpowiednie krawężniki których obramowanie nada tej ulicy zupełnie inny estetyczny wygląd.

Kiedy stanieje mleko? Równocześnie ze zwyżką cen na mąkę i chleb została podwyższona cena na mleko z 20 na 25 gr za litr. Obecnie jednak pomimo obniżki cen chleba i mąki oraz innych artykułów pierwszej potrzeby cena mleka nie została obniżona.

Z ruchu narodowego. W drugie święto Zielonych Świąt odbyła się w Mazurkach wspaniała uroczystość narodowa — poświęcenie proporca. Ściągnęła ona blisko 100 chłopów w pobliskich wsi — ze Szczercowa, Magdalenowa, Kleszowa, Piasek, Majków i innych. Z Mazurek wyruszył długi barwny pochód z orkiestrą na czele do kościoła parafialnego w Grocholicach, gdzie po nabożeństwie w ogrodzie odbyło się wielkie zgromadzenie z udziałem 3000 ludzi, którzy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali przemówień mówców. Hymnem Młodych i Rotą zakończono to wielkie zgromadzenie, które budziło wielki entuzjazm wśród zebranych.

Grupa ludowców usiłowała zakłócić spokój tej manifestacji narodowej, lecz część z nich dostała na miejscu odpowiednią odprawę, a reszta po wysłuchaniu mówców narodowych doszła nareszcie do przekonania i biła nawet brawa prelegentom. Jak więc widzimy chłop budzącej się wszędzie wsi polskiej nie da się wodzić na manowce różnym wywrotowcom i agitatorom, lecz pragnie wiernie pozostać pod sztandarem idei narodowej.

KRONIKA ZGIERZA

Żydowski protest. W poniedziałek dn. 24 bm. od godz. 12 do 14 Żydzi-właściciele wszystkich sklepów — zamknęli swoje skady. Protest ten na społeczeństwie chrześcijańskim żadnego wrażenia nie zrobił, żałowali wszyscy, że nie trwał on przynajmniej kilka tygodni, a nawet nikt by się nie obraził, gdyby Żydzi na znak protestu pozamykali swe sklepy w ogóle.

Ku uwadze! Przed trzema tygodniami wyszła obowiązująca ustawa Ministerstwa Przemysłu i handlu i Ministerstwa Skarbu, że w miejscach widocznych przed każdym zakładem przemysłowym, rzemieślniczym jak . handlowym jeżeli właścicielem jest jedna osoba winno być uwidocznione imię i nazwisko w pełnym brzmieniu. Niestety w Zgierzu od szeregu już lat Żydzi zgierscy właściciele zakładów tak przemysłowych jak i handlowych za wszelką cenę unikają uwidaczniania imion i nazwisk właścicieli, aby móc podszywać się pod firmy chrześcijańskie z jednej strony, a z drugiej strony w celach „wykręcenia" się od płacenia podatku. Na fakty te zwracamy uwagę odpowiednim czynnikom.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Listy z Jasnej Góry

Zatrudnić bezrobotnych obarczonych rodzinami!

Dziwne praktyki socjalistyczno - „sanacyjnych" dygnitarzy w Częstochowie

Częstochowa, w maju

Częstochowa jest miastem dotkniętym ciężko klęską bezrobocia, jest miastem, w którym nędza ludzka jest zjawiskiem nagminnym i z tego też względu uchodzi często ludzkiej uwadze, a zwłaszcza, co jest smutniejsze, uwadze tych, którzy z urzędu z powierzonej im przez państwo i poleczeństwo funkcyj powinni jej zapobiegać.

Ostatnio na robotach miejskich przy zatrudnieniu bezrobotnych mają miejsce smutne fakty, które powinny do żywego poruszyć opinię publiczną, a także zwrócić uwagę czynników kontrolujących zatrudnianie bezrobotnych.

Roboty publiczne mają na celu dać możność zatrudnienia przede wszystkim tym ludziom, którzy nie pracując przez całą zimę obecnie wraz ze swymi rodzinami pozbawieni zasiłków są skazani na nędzę i głód.

Zdawałoby się, iż przede wszystkim należy dać pracę tym, którzy mają na utrzymaniu 5, 6 i 7 osób, licznym rodzinom. Skoro pracy dla wszystkich nie wystarcza, należy się ona przede wszystkim tam, gdzie na zarobek czeka cała rodzina, gdzie nędza jest szczególnie rażąca i szkodliwa.

Czyż trzeba dowodzić, czym jest rodzina i z jakich względów należy ją otaczać opieką?

Czy chociażby jeden tylko wzgląd, tak popularne i modne hasło armii i obrony Narodu, nie nasuwa nam konieczności zapewnienia bytu rodzinie, by młode pokolenie nie karłało w nędzy i nie degenerowało się moralnie zmuszone szukać ratunku w kradzieży i żebraninie?

Są to rzeczy, zdawałoby się, bezsporne i tak oczywiste, że tłumaczenie ich staje się po prostu zbędne, a jednak socjalistyczno-„sanacyjni" dygnitarze nie mogą, lub, bądźmy szczerzy, po prostu nie chcą ich pojąć.

Dobro robotnika istnieje dla nich na wiecu, w ulotce, w partyjnej agitacji — w czynach i w życiu służą swym niskim, przyziemnym, partyjnym interesom. **Agitatorzy i menerzy socjalistyczni, ludzie karani za komunizm, znajdują pracę, gdy jej nie ma dla ludzi naprawdę potrzebujących, uczciwych Polaków, mających poczucie prawa i nie szukających pracy w awanturach pod urzędami publicznymi czy państwowymi.**

Zatrudniono około 1500 osób na robotach publicznych i czemże wobec tak wielkiej liczby zatrudnionych wytłumaczyć fakt, że narodowy związek robotniczy „Praca Polska" interweniuje, jak dotąd bezskutecznie, jeszcze w sprawie **25 licznych rodzin,** z których nie pracuje ani jedna osoba?

Dwadzieścia pięć licznych rodzin, które są skazane, na skutek dziwnych, zakulisowych praktyk, na powolne konanie, to nie odosobniony, sporadyczny wypadek, ale metoda, dziwna metoda, mogąca wydać smutne rezultaty.

Lista została złożona u prezydenta miasta p. Szczodrowskiego i u kierownika Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Skolasińskiego. Robotnicy czekają.

Podczas powszechnej walki z komunizmem, o której tyle się mówi i pisze, pamiętać należy, że do bezrozumnej, szaleńczej i szkodliwej dla Polski działalności komunistycznej pcha robotnika najczęściej nędza. Pamiętać należy również o tym, że rodzina pozbawiona możności pracy, a zatem i możności życia, nie będzie nigdy fundamentem ładu w państwie.

Ci ludzie, których zatrudnienia żądamy, mają po dziś dzień poczucie ładu społecznego i prawa pomimo wyrządzonej im krzywdy, stoją w pierwszych szeregach uczciwych Polaków.

Nie wolno im tego zniszczyć przez flirty i eksperymenty socjalistyczne.

Żądamy zatrudnienia skazanych na nędzę rodzin robotniczych!! R. S.

Żydzi wobec polskich wojsk powstańczych

Garść nowych szczegółów z książki dra Wojciecha Jedliny-Jacobsona

Ukazała się świeżo książka dra Wojciecha Jedliny-Jacobsona pt. „Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom". Są to wspomnienia jednego z inicjatorów i głównych przywódców powstania wielkopolskiego. Autor brał nie tylko udział w samym powstaniu wielkopolskim, ale również, i to od 1 lipca 1919 roku, z 3 batalionem walczył na froncie wschodnim. I tutaj z tego terenu autor porobił szereg obserwacyj, oświetlających znaną już dzisiaj każdemu postawę Żydów wobec wojsk polskich. Te obserwacje są bardzo ciekawe, warto je tutaj przytoczyć, bo jesteśmy zdania, że jeżeli chodzi o ujawnienie nikczemnej roli Żydów w naszym życiu państwowym i narodowym, to zawsze należy operować najbardziej konkretnym i najliczniejszym materiałem dowodowym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zaraz pierwszym krokom powstańców wielkopolskich na ziemi b. Królestwa towarzyszą złowrogie manifestacje Żydów. „Już na pierwszych stacjach w Królestwie — podaje dr Jacobson — unoszą się za naszym odjeżdżającym pociągiem ściśnięte pięści czarnych, pejsatych postaci. Prawdopodobnie rażą ich nasze rogatywki z orłem piastowskim i koroną". Bardzo sugestywny obrazek.

Poza Białymstokiem, tuż za jedną z mniejszych stacyj, „kiedy pociąg jechał jeszcze powoli — jakiś chałaciarz objawił swe uczucia sympatii dla wojska polskiego w sposób nieco odmienny niż jego współplemieńcy, którzy podnosili przeciw nam kułaki. Mianowicie odwrócił się on plecami do przejeżdżających i ukazał im swoją obnażoną „tarcz". Wśród żołnierzy nie brakło myśliwych: odwdzięczyli się więc żartem za żart i trafnie wycelowali w to „trefne" miejsce! Podobno później były nawet interpelacje w Sejmie o postrzelenie Żyda przez Poznańczyków „przejeżdżających pociągiem".

Ludność polska i białoruska była formalnie steroryzowana przez ludność żydowską denuncjacjami przed bolszewikami. Dlatego też oddziały polskie witane tam były serdecznie, lecz powściągliwie. Ludzie szeptem opowiadali o znęcaniu się nad denuncjowaną przez Żydów — a wychwytaną przez komisarzy bolszewickich — młodzieżą polską. Przy tym żołnierze bolszewiccy, jak twierdziła ludność, zachowywali się prawie bez zarzutu; bestialstwem odznaczali się jedynie komisarze, a na dziesięciu komisarzy — dziewięciu było Żydami. Zacytujemy całe to miejsce:

„Do najbardziej „niewinnych" przejawów bestialstwa należało podobno — wbijanie kilkucalowych gwoździ w miejsce gwiazdek na naramiennikach „białogwardiejców" po poprzednim mianowaniu ich — dla drwin — oficerami.

„Szczególnym sadyzmem wyróżniała się, według licznych zgodnych relacyj, pewna piękna, młoda Żydówka-„komisarka". Jeszcze w ostatniej chwili przed zdobyciem Bobrujska zastrzeliła ona na wałach fortecznych kilkunastu spośród uwięzionych Polaków, których katowała już przed tym od tygodni. Nie zdążyła wszystkich wystrzelać i nie zdążyła — zbiec! Za późno przypomniała sobie, że kij ma dwa końce..."

Ludność żydowska daleka była nawet od neutralności wobec wojsk polskich. Tu podaje dr Jacobson jeden przykład:

„W listopadzie podczas nakazanej dla ostrożności ewakuacji Bobrujska zasypali Żydzi ogniem z kulomiotów ostatnie oddziały polskie, opuszczające miasto — w przekonaniu, że kolumny, widoczne na moście — to nadchodzące już zwycięskie wojska bolszewickie. Tymczasem były to bataliony por. Bartscha i Kurowskiego, które wracały do miasta z wyprawy prowadząc jeńców.

„Nikogo więc chyba nie zadziwi, że żołnierze nasi reagowali nieraz w sposób bezwzględny na wyraźne i podstępne objawy wrogiego nastawienia się ludności żydowskiej na kresach wobec Polaków".

W książce dra Jacobsona jest też parę szczegółów, rzucających pewne światło na działalność szpiegowską Żydów, ich handlu nielegalnego i ich wartości jako „pomocniczych" oddziałów armii polskiej. Oto jak przedstawia się ich „pożyteczność":

„Po drodze — pisze autor — natknąłem się na kolumny żydków — sypiących okopy i zakładających zasieki druciane. Dowiedziałem się, że już od pięciu dni są tym zatrudnieni, lecz zauważyłem, że rezultat ich pracy — wykonywanej bez nadzoru — był wprost opłakany. Wykopane przez nich rowy strzeleckie były tak wąskie, że nie można by w nich uklęknąć i tak płytkie, że nawet leżący nie mógłby znaleźć w nich schronienia. Zasieki stanowił sznur drutu kolczastego, luźno łączący paliki — wbite zaledwie na 20—30 cm w piaszczystą ziemię — tak, że jednym szarpnięciem wyrwałem zasiekę na przestrzeni około 100 metrów. O wy „pomocnicze" oddziały polskiej armii w jej najcięższych dniach!"

Oczywiście, gdyby chodziło o pomoc dla bolszewików, to by Żydzi potrafili pracować nierównie intensywniej i efektowniej.

Oto kilka szczegółów więcej, ilustrujących plastycznie „zasługi" Żydów w okresie walki naszej z najeźdźcami. **A. R.**

Śp. Maria Paruszewska

Poznań, 25. 5. Zmarła w Poznaniu śp. Maria Paruszewska, znana i nadzwyczaj ceniona w artystycznych kołach naszego miasta mecenaska. W domu jej gromadzili się stale artyści miejscowi oraz bawiący tutaj przejazdem. Dom jej był prawdziwą przystanią, w której artyści czerpali otuchę i pomoc w pracy. Zmarła była poetką, pozostawiła po sobie kilka szkiców literackich oraz kilka tomików poezyj. Jako absolwentka konserwatorium w Dreznie pisywała recenzje muzyczne oraz była autorką kilku prac krytycznych o słynnych muzykach. Zgon Marii Paruszewskiej osierocił liczne grono przyjaciół artystów.

Śmierć od pioruna

Katowice, 25. 5. W czasie burzy, jaka w sobotę przeszła nad Śląskiem, uderzył piorun w zabudowania Franciszka Ludygi w Piekarach Śl. (Główna 12) i uszkodził mocno dach i komin budynku mieszkalnego oraz pozrywał przewody elektryczne. Od uderzenia piorunu wybuchł na strychu pożar, który w zarodku stłumił sąsiad Ludygi.

W Kozłowej Górze zaś uderzył piorun w 33-letniego rolnika Wilhelma Bacika (Polna 3) i zabił go na miejscu. Bacik został rażony piorunem w chwili, gdy wyszedł przed dom, by przekonać się, czy burza przechodzi. Bacik osierocił żonę i 3 dzieci.

KEFIR, YOGHOURT
(mleko bułgarskie)
POLECA
Apteka p.f. ST. HAMBURG i S-ka
Łódź, ul. Główna 50, telefon nr. 218-61 n 43 534

Meble fotele klubowe, otomany, tapczany, leżanki, Fotel-łóżko-kanapa. Łóżko i materace higieniczne. solidne wykonanie ceny przystępne i na dogodnych warunkach poleca **Zakład Tapicersko-meblowy Tadeusz Pawełczyk** **Łódź,** Kilińskiego 218. tel. 257-33. n 43064

GIMNAZJUM ŻENSKIE
z internatem
SS. NAJŚW. RODZINY z NAZARETU
w Ostrzeszowie Wlkp.
miejscowości zdrowotnej
przyjmuje uczennice do wszystkich klas nowego typu. Warunki bardzo przystępne.
Urzędnicy państwowi korzystają z ulg. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela
Dyrekcja Gimnazjum w Ostrzeszowie

Zdjęcia fotograficzne wywołuje, kopiuje i powiększa
n 43 039 **Skład przyborów fotograficznych**
„FOTO-KÜRBITZ" **Łódź, Piotrkowska 123** (w podwórzu na prawo)
Pierwszorzędne wykonanie - fachowa obsługa.

Krawiec męski
JAN KAMIŃSKI, Łódź Abramowskiego 31
front, I-sze p. (dawniej Gubernatorska)
Przyjmuje roboty wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. — Ceny przystępne
Telefon 159-54 n 43698

Gustaw Roman **SZULC**
Łódź, Piotrkowska 97
tel. 101-47.
n 42 356
PŁASZCZE damskie i męskie
KOSTIUMY
KOMPLETY DAMSKIE
UBIORY MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
UBRANKA dla chłopców
▼ wykonanie pierwszorzędne
▼ wybór bogaty
▼ ceny niskie
▼ własna pracownia krawiecka
NOWOŚCI

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!
przed wyjazdem na LETNISKO
od 22 maja do 14 czerwca
TANIA SPRZEDAŻ REKLAMOWA
w Fabryce czekolady i cukierni
„PALERMO"
Łódź, ul. Główna 49.

Czekolada:	
(reklamowa)	1 kg zł 4.—
deserowa tabliczki	„ „ 3.75
blok deserowy	„ „ 3.50
łom deserowy	„ „ 3.25
fantazyjki drobne	„ „ 4.—
mleczna tabliczki	„ „ 4.—
mleczna blok	„ „ 3.75
mleczna łom	„ „ 3.50
mleczna fantazyjki	„ „ 4.25
Alpejska	„ „ 3.75
mrożona	„ „ 3.75
do gotowania	„ „ 3.50
Wianki w czekoladzie	„ „ 3.75
Karmelki czekolad.	„ „ 3.50
Pierniki w czekoladzie	„ „ 3.—
Pierniki krajanka	„ „ 2.20
Wiśnie w koniaku	„ „ 6.—
Śliwki w czekoladzie	„ „ 4.—
Skórki pomarańczowe	„ „ 4.—
Torciki waflowe	„ „ 5.—
Landrynki	„ „ 2.50
Bombonierki	„ „ 6.—
Herbatniki deserowe	„ „ 4.—
Herbatniki angielskie	„ „ 2.50
Herbatniki waflowe	„ „ 4.—
Marmoladki	„ „ 3.25
Kakao	„ „ 3.50

n 43 099

Chromowanie niklowanie srebrzenie
n 43697
i t. p. wykonuje punktualnie
Zakład Galwanizacyjny „GALWANOGROM"
ul. Teodor Zbierkowski — Łódź
Główna 11 **Telefon 159-04**

RESZTKI
na ubrania męskie, płaszcze, letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze
A. Wasilewska
Łódź, ul. Nawrot 13
wejście z bramy. n 41 818

Parcele
w Poznaniu trzyuliczny front, na budowę zwartą korzystnie sprzedam. Dobra lokata kapitału. Oferty pod **zg 27071/2**

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca
A. KOPROWSKI
Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny.
n 4/071

Polska Hurtownia Blachy

Szesz i Ska

w Poznaniu, Al. M. Piłsudskiego 15, Składnica przy ul. Towarowej 15

Telefon 55-46 (Biuro) — poleca po cenach konkurencyjnych: — Telefon 33-76 (Składnica)

Blachę cynkową
„ ocynkowaną
„ żelazną
„ białą
„ miedzianą
„ mosiężną
„ ołowianą
„ aluminiową
Bednarkę ocynkowaną
„ żelazną
Cynę 99% w blokach i prętach
„ 40%
„ 33%

Ołów hutniczy
Antymon
Wanny kąpielowe
Piece kąpielowe
Klozety fajansowe i żeliwne
Umywalki fajansowe i żeliwne
Zlewy kuchenne
Rury zlewowe
„ ocynkowane
„ czarne
„ ołowiane
Armatura do wody i gazu

d 23 045

Ubraliśmy już tysiące pań i panów

w sezonie wiosenno - letnim 1937 roku

Posiadamy stale na składzie olbrzymi wybór nowości

Dla pań	dla pana	dla dziecka
Płaszcze letnie od 18,75	Garnitury od 23,50 do 83,-	Płaszczyki . . od 13,50
Tropikalne . . zł 25,—	Płaszcze od 32,— do 92,-	Ubranka od 6,10 do 26,—

Polecamy mundurki szkolne, gotowe nasz dział miarowy znany z wytwornego kroju. Stałe, lecz niskie bo fabryczne ceny

Jedyny Chrześcijański DOM TOWAROWY **BŁAWAT POLSKI**

Łódź, Zgierska 29 (róg Rynku Bałuckiego). Dojazd tramwajami nr. 10, 11, 2, 5

n 43 537

LOSY I. klasy 39. loterii są już do nabycia w mojej kolekturze

Liczne grono moich Szanownych Klientów uznaje ja za uprzywilejowaną przez Fortunę, i słusznie, gdyż w odbywającym się ciągnieniu IV klasy padły dotychczas w mojej kolekturze następujące wysokie wygrane:

30 000 zł	na nr. 80 861	1 000 zł	na nr. 31 973
20 000 zł	na nr. 141 626	1 000 zł	na nr. 38 406
10 000 zł	na nr. 141 666	1 000 zł	na nr. 143 056
5 000 zł	na nr. 2 691	1 000 zł	na nr. 147 121
5 000 zł	na nr. 5 3540	1 000 zł	na nr. 188 065
2 000 zł	na nr. 143 067		

Zamówienia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną.

Stefan Centowski Poznań, plac Wolności 10 Telefon 24-94

GILZY PATENTOWANE **„MASKOTKA“** z TRZEMA WATKAMI „SALUBRIS“

jedyne oryginalne filtry rzeczywistych ich wynalazców: profesora Tilmansa, doktora D. Popowa i inżyniera J. Semenowa, patenty: z dnia 18. 9 — 1908 r. N. 17295 i z dnia 12. 3. — 1913 r. N. 27864).

1) z bibułki mirkowskiej najwyższego gatunku, a więc najlepszej jaka w ogóle istnieje na kuli ziemskiej;
2) z filtrami z trzech najczystszych oddzielnie wkłutych watek „Salubris“ (sprzyjających zdrowiu), nie nasyconych szkodliwymi kwasami chemicznymi i gryzącymi;
3) z ustnika nodpornionego na wilgoć, barwy mleczno-białej, bezwonnego i bezsmacznego;
4) w opakowaniu nowoczesnym, odpowiadającym najwybredniejszym wymaganiom estetycznym polskich palaczy.

A więc trzema nie z dwiema watkami z surowców najlepszych jakie kiedykolwiek stosowano do wyrobu gilz w Polsce z filtrami prawdziwie wartościowymi i w opakowaniu dotychczas niewidzianym.

Duże NAGRODY pieniężne do ankiety „PRAWDA O GILZACH“ omawiamy w następnych ogłoszeniach. Pg 27 401/2-62.326/7

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA zatrudniająca wyłącznie chrześcian. — PRZEMYSŁ GILZOWY Stefan Kamiński, Warszawa, Rymarska 12.

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE:**
wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.
Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.
Dla sklenów rabaty. n 1 **Dla sklepów rabaty.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

1. DOMY - PARCELE

Dom
i ogród ¾ morgi przy przystanku tramwajowym w Rudzie-Pabianickiej do sprzedania. Wiadomość na miejscu, ul. Zagłoby 2. n 43 705

Willę
piętrową nową wolne mieszkanie, ogród dwumorgowy tanio sprzedam. Poznań-Golęcin, Nałęczewska 12, gospodarz. zd 8 955

Dom
piekarnia wolny stempla, koszt budowy 24 000, spiesznie sprzedam 14 000, wpłaty 9 000.—. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 803

Kamienica
piętrową 19 000,— wpłaty 14 000, wolna od stempli, podatków przy tramwaju. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 8 737

Dom
z ogrodem owocowym ,morga ziemi, cena trzy tysiące zaraz sprzeda Franciszek Musielak, Zaniemyśl, Środa. zd 8 998

Parcele
budowlane na sprzedaż pod lasem blisko jeziora 10 klm od Poznania. Informacje Wesołowski, Przeźmirów — Osiedle od Poznania lub Poznań kancelaria adwokacka Sew. Mielżyńskiego 6, telefon 1671. zdg 9 290-91

Dom
5 ubikacyjny, morga ogrodu, — chlew, warsztat na każdą branże przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań 9 123

Dom
piętrowy, wolny stempla, piekarnią, kolonialką, restauracją, sala 14.000, wpłaty 9.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 8 804

Dom
ogrodem, 6 ubikacyj przy Poznaniu sprzedam lub zamienię, gospodarstwo, ewentl. dzierżawa. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 863

Dom
ogrodem, powiecie międzychodzkim sprzedam z powodu spłaty Franciszka Mamet — Karzec, poczta Krobia, p. Gostyń. zd 8 752

Dom
3 pokoje, zabudowania gospodarcze, ogród dwumorgowy, dużej wsi, 4.000,— dla emeryta. Mikołajczak, Podrzewie, powiat Szamotuły. zd 9 210

Dom
nowy masywny, chlewik, ¼ ogrodu, mieście, przy fabrykach, Poznania, czysty, 1 200. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 9 330

Dom
masywny, czteroubikacyjny, chlewy, stodoła, 5 pszennej, ogród, stacji, Poznania, 4 400. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 9 352

Puszczykówku
willa nowa, trzymieszkaniowa, sadem dwunastoletnim (160 drzew) 15 000.—; wpłata 10 000.—. Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 9 390

Dom
nowy, piekarnia pełnym biegu, egzystencja zapewniona, cena 20 000 sprzeda Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30 — 1. zd 9 378

Willkę
nową, solidnie budowaną, przy lesie, morga ogrodu, Kobylnicy pod Poznaniem sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 9 498

Willę
ładnym jednomorgowym ogrodem warzywno-owocowym, domkiem gospodarczym, Żabikowie sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 490

Okazja
Dom, skład, ogród owocowy przy Poznaniu, stosunki rodzinne, tanio sprzeda właściciel. Adres Orędownik, Poznań zd 9 523

2. PIENIĄDZ

I.
hipotekę 8.000 zł sprzedam na 125 morgowym, warunki podług umowy. Spieszne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 6 763

3 000,—
pożyczki I hipotekę, nowy dom Poznaniu, tramwaju, procent mieszkanie z balkonem. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 329

Narodowiec
poszukuje 200.— zł na okres 3 mies. gwarancja zapewniona. — Oferty Orędownik, Poznań zd 9 443

Dolarówki
kupuje, płace najwyższe ceny giełdowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 445

Kupię
pożyczkę inwestycyjną lub Narodową. Oferty J. T. Dziubka, Odolanów Wlkp. zd 9 461

2 000,—
do 5 000 poszukuje na I hipotekę dla wykończenia domu. Oferty do Orędownika, Poznań zd 9 421

Kto
pożyczy 3—5 000 otrzyma stałą posadę przedsiębiorstwie przemysłowym na prowincji, lub udział. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 487

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnika
poszukuje w uroczej miejscowości blisko Warty. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 212

Letnisko
urocze położenie przy lesie i Warcie, pokój kuchnia, do wynajęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 663

Pokój
umeblowany w pobliżu jeziora, — lasy tanio do wynajęcia. Wawrzyniak, Potrzanowo, poczta Skoki. zd 9 150

Zakopane
kto pożyczy 3.500 zł na pierwszą hipotekę, w centrum Zakopanego wzamian pokój umeblowany z wygodami, resztę warunków do omówienia. Zgłoszenia — Zakopane, Skrytka pocztowa 83. n 43 618

Inowrocław
Willa „Ostoja“, Al. Sienkiewicza 23. Pierwszorzędny pensjonat — tuż przy parku zakładowym. n 43 692

6. OŻENKI

Kawaler
25 lat ,posiada 2.000 zł krawiec, poślubi dziewczynę cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 204

Poślubię
ładną ,inteligentną, — łagodnego usposobienia brunetkę w wieku 28—36, z gotówką 3—6 tysięcy. Panie z prowincji mile widziane. Urzędnik państwowy na stanowisku, wdowiec, domator, dobrego charakteru. Oferty możliwie z fotografią proszę do Orędownika Poznań zd 9 275

Wdowiec
lat 46, rzemieślnik, własny warsztat, szuka żony, cośkolwiek gotówki pożądane. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 775

Panna
posiadająca 33 morgowe gospodarstwo, blisko Poznania wyjdzie za pana gotówką 6.000 zł. — Oferty Orędownik, Poznań zd 8 667

Dwie
wdówki, z własnym mieszkaniem pragną zapoznać sympatycznych panów celu matrymonialnym. — Oferty Orędownik, Poznań zd 8 839

Kawaler
mistrz szewski około 30. Własna pracownia szuka odpowiedniej panny. Cel matrymonialny. Posag pożądany dla wspólnego dobrobytu. - Oferty Orędownik, Poznań zd 9 142

Kawaler
lat 29, stolarz samodzielny poślubi pannę, posiadającą cośkolwiek majątku. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 416

Kawaler
lat 35, kupiec, rzemieślnik 5 000 gotówki poślubi niebiedną pannę względnie wdowę dzieckiem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 9 412

Towarzyszki
życia średnio zamożnej poszukuje radiotechnik - fryzjer, szatyn, lat 35, średniego wzrostu. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 410

7. SPRZEDAŻE

Kiosk
nowoczesny 4 × 4 × 2½ mtr do sprzedania z placu. Łódź, Mostowa 9, (kolonie). n 43 701

Kafle
na piece, kotliny po bardzo korzystnych cenach poleca Fabryka Kafli Masadyński. Plac Nowomiejski 10a. zdg 8 282

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań. Dąbrowskiego 59 tel. 46-74 dg 22 966-7

Dom
4 ubikacje, ogród, chlew, bez długu sprzedam, bez pośrednictwa Franciszek Maciejewski. Radzewo per Kórnik. n 43 581

Kto z firmy Columbus, Poznań Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

Rzeźnictwo
w dobrej okolicy, całkowitem urządzeniem, warsztatem i mechanicznym zapędem sprzedam nie drogo. Adres Orędownik, Poznań zd 8 550

Kamienicę
dwunarożnikową, centrum miasta elektryczność, 5 interesów, powodu choroby tanio sprzedam. Zgłoszenia Szkudlarek — Jarocin Ciświca. n 43 643

Drogeria
kolonialka w mieście blisko Poznania na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 8 792

Skład
kolonialny z towarem, maglem, 2 pokoje i kuchnią w dobrym położeniu, egzystencja zapewniona, Adres Orędownik, Poznań zd 8 668

Kolonialkę
dobrze prosperująca w centrum bardzo ruchliwa dzielnica, towarem, magiel, pokój ,kuchnia, — Adres Orędownik, Poznań zd 8 743

Do sprzedania
gospodarstwo
rolne 28 mórg i 7 mórg dzierżawy posiadłość prywatna, sad, ogród warzywny, piękny dom, miejcowość malownicza, zaraz do objęcia z inwentarzem lub bez. Cena do omówienia, Józef Kamiński, Chachalnia nr. 36 p. Zduny, pow. Krotoszyn. zd 9 465

Samochód
Citroen 2-osobowy, nowe ogumienie 900 zł. Patrona Jackowskiego 49. ng 434688 9

Skład
obuwia, jedyny w mieście przemysłowym z towarem, powód choroba sprzedam. Oferty Agentura Orędownika. Ujście. n 43 657

Pianino
krzyżowe „Carl Ecke“ korzystnie Grodzisk Wlkp., ul Kolejowa 8. zd 9 194

Zakład
fryzjerski tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 176

Skład
spożywczy w Poznaniu okazyjnie sprzedam ,cena według ugody, — Powód ożenek, Adres Orędownik, Poznań zd 9 293

Motor
3—4 KM na naftę — korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, — Poznań zd 9 280

Skład
rzeźnicki, urządzeniem, mieszkaniem, warsztatem przy ruchliwej ulicy sprzedam 1.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 269

Kolonialkę
bez konkurencji, klientela gotówkowa, śródmieście Poznania — ruchliwa ulica korzystnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 9 259

Dachówczarka
karpiówka, cementowa 400 płyt tanio oddam. Oferty do Kuriera Pozn. zdg 9 286-7

15
mórg, zabudowania nowe, 5.800,— wpłaty 4.600,— 8 mórg 4.500.— Husiar, Nowemiasto, Poznańska 16. n 43 649

Kamienica
25 ubikacyj, Jarocinie, kanalizacja, elektryczność, bez długu, — 35.000, znaczek odpowiedź. Husiar Nowemiasto, Poznańska 16. n 43 648

Skład
spożywczy magiel, towar, główna ulica sprzedam korzystnie. — Powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 8 740

Sprzedam
skład bławatów, kapeluszy, tow. krótkie, galanteria. Duża wieś kościelna. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Kaźmierz — Szamotuły. n 43 656

Uwaga
57 mórg, restauracja, kolonialka, salka, zabudowania murowane, bez długu 13.000 Husiar — Nowemiasto, Poznańska 16. n 43 645

8 mórg
dom, chlew, kościół, kolej, nadaje się na ogrodnictwo. Zgłoszenia Agentura Kuriera Pozn., Jarocin. n 43 642

Maneż
cały żelazny 32 obroty sprzedam korzystnie 280,— zł, Oferty Orędownik, Poznań zd 8 846

Ziemniaki jadalne
sprzedaje Majętność Górka pod Kostrzynem. n 43 752

Bilard
automatyczny w bardzo dobrym stanie, mało używany sprzedam korzystnie. Adres Orędownik Poznań zd 9 428

Gościniec
wieś 2 500,— mieszkańców, ogrodem, salą, niska dzierżawa, Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5, — m. 2. zd 9 431

Dom
nowy kolonialka zaraz na sprzedaż, powód stosunki familijne. Właściciel Hałas, Dąbrowa, p. Palędzie, powiat Poznański zd 9 139

8
mórg, kościół, kolej, nadaje się na ogrodnictwo, cena ugody, — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin Rynek. n 43 641

Piec kaflowy
kominkowy artystyczny odpowiedni do pałacu, willi sprzedam korzystnie. Agencja Orędownika, Września pod 80. n 43 672

Prywatne
53 buraczanej, drenowanej od Niemca, bogaty inwentarz, bez długu 12 000.— Szymała, Września, Miłosławska 2. n 43 670

Korzystaj
centrum Poznania, stary zaprowadzony skład towarów krótkich tanio, powód choroba. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 375

Motor
benzynowy, dobrym stanie Deutza 12 KM sprzedam. Zgłoszenia Tietz, Oborniki, Agentura Orędownika. n 43 683

Gospodarstwo
128 mórg pszennej ,budynki pierwszorzędne, inwentarz martwy, częściowy okazyjnie sprzedam. Laskowska, Gniezno, Trzemeszeńska 10. n 42 648

Piekarnię
nowozaprowadzoną, Bydgoszcz, Sienkiewicza 46, oddam 1 800,— złotych, dzierżawa 100,— n 43 753

Piekarnia i rzeźnictwo
w dużej wsi z powodu śmierci jest od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Biliński, Pleszew, Marszewska nr 6. n 43 755

Okazja
powód wyjazd sprzedam 2 okna urządzenie, objęcie 500,— zł Płaczek, Leszno, Karasia 17. n 42 588

Gospodarstwo
47 mórg I klasy nadkompletnym inwentarzem, bez długu 15 000,— sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 543

Gospodarstwo
109 mórg I klasy, 5 koni, 15 bydła, bez długów 28 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 544

Resztówka
80 mórg buraczanej I klasy zabudowania, inwentarzami 23 000, wpłaty 15 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 545

Gospodarstwo
70 mórg, nowiuteńkie budynki, przy mieście gimnazjalnym 25 000, wpłaty 18 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 546

Gospodarstwo
67 mórg pszenno-buraczanych przy Poznaniu, inwentarzami bez długów 18 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 547

Gospodarstwo
33½ morgi przy Poznaniu, prywatne, ziemia pszenna, inwentarzem, wpłaty 7 500. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 548

Gospodarstwo
39 mórg ziemi zdrowej pszennej, masywne zabudowania 11 500,—, wpłaty 7 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 549

Gospodarstwo
58 mórg buraczanych kompletnym inwentarzem, 6 łąki 16 600 wpłaty 12 000.— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 9 550

Sprzedam b. korzystnie
skład kol. 2 pokoje magiel. Adres Orędownik Poznań zd 9 447

Nowy
wóz ogrodniczy na 20 centnarów sprzedam. Czesław Staszewski, Zakrzewo, poczta Palędzie. zd 9 449

8. LICYTACJE

Licytacja
W dniu 1 czerwca r. b. o godzinie 14 nastąpi wydzierżawienie drogą publicznej licytacji alei owocowej. Zbiórka w Sołectwie Gromady Lusowo. — Zarząd. zd 9 233

Lodówkę
duża i małą
Westfalskie
piece na węgiel i gaz
Szafy
żelazne różnych wielkości
Składowe
urządzenia różnych branż
Meble
wszelkiego rodzaju z likwidacji mieszkań sprzedaje 8 — 18 Brunon Trzeczak, Lokal Licytacji — Poznań, Stary Rynek 46/47. Tel. 21-26. P 27 282-21,22

10. MAJĄTKI

30
buraczanych, prywatne, wspaniałe zabudowania, nadkompletne inwentarze 12.500, wpłaty ugodowo. Mikołajczak, Podrzewie — powiat Szamotuły. zd 9 209

7
mórg ogrodowej, ładne zabudowania, inwentarzem przy szosie powiecie Szamotulskim, sprzeda 5.000,— Mikołajczak, Podrzewie, powiat Szamotuły. zd 9 206

Gospodarstwo
24 morgi, budynkami, żywym — martwym inwentarzem z powodu choroby okazyjnie 7.000 Mikołajczak, Podrzewie, powiat Szamotuły. zd 9 208

139
mórg pszenno-żytniej, pierwszej klasy, budynkami, wpłaty 15.000 40 mórg 5.000 Rozwadowski, — Przecław, poczta Pamiątkowo. zd 9 111

85
buraczanych, powiat Kościan, dom ośmiopokojowy 25 000, wpłaty 13 000 sprzeda Metelski, Poznań, święty Wojciech 30 — 1. zd 9 380

11. KUPNA

Pośrednictwo majątków
Nowak, Poznań, Skarbowa 1 — polecam gospodarstwa dzierżaw do wyboru, także poszukuję. Informacje bezpłatne. zd 9 224

Lodówkę
używaną do rzeźnictwa kupię. — Zgłoszenia: Sokołowski, rzeźnictwo, Chrośnica, pow. Nowy Tomyśl. zd 9 461

Maszyny obróbki drzewa
kupię. Cena szczegółowe oferty Kurier Poznański zdg 9 351/2

Kupię
motor na ropę do 25 KM w dobrym stanie. Tietz, Agentura Orędownika, Oborniki. n 43 682

Kupię
urządzenie składowe
piekarsko - cukiernicze, i
urządzenie piekarni
wraz z maszyną do dzielenia bułek talerzową i wóz piekarski w dobrym stanie. Oferty podanie ceny, warunek Orędownik, Poznań zd 9 462

Piec
gazowy kąpielowy w bardzo dobrym stanie kupię. Weichman, Oborniki. ng 43 684/5

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdnym
korzystnie na życzenie z utrzymaniem. Poznań, Nowy Rynek (Plac Kolegiacki 5 — 3, dzwonek nocny.) d 23 037

17. LOKALE

Składu
próżnego, mieszkanie, na kolonialkę w dużej wsi lub gościńca poszukuję. Oferty Orędownik, Gniezno. zd 8 725

Kolonialka
dwupokojowe kuchnia dobrym miejscu do wynajęcia. Adres Orędownik Poznań zd 9 512

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
mieszkaniem, warsztat, stajnia, za dzierżawę miesięczną 60.— zaraz, objęcie właściciel Królikowski, Poznań Ławica, Margonińska. zd 8 946

Łąki
6 mórg wydzierżawię Dolnym Romanowie, p. Czarnków, Rutowska, Żabikowo, Kościuszki 26. zd 8 963

Młyn
przemiał 160 ctr na dobę wydzierżawię. Powód choroba. Jakubowski, Września, Warszawska 9. n 43 651

Dwadzieściamorgowe
dobrej ziemi, zabudowanie masywne, zbiorami, bez inwentarza, objęcie 300,— wydzierżawię. Nowak, Poznań, Skarbowa 1. zd 9 222

Aleje
jabłonie, drodze Podrzewie — Młynkowo, wydzierżawi 29 maja, godz. 16, lokalu Szmyta, Gromada Podrzewie, sołtys Budych. zd 9 207

Wielki
wybór gospodarstw, kamienic, — młynów, restauracje, dzierżawy. Znaczek odpowiedź. Husiar, Nowemiasto, Poznańska 16. n 43 647

25
pszennych, kompletnymi zabudowaniami bez inwentarzy, zasiewami ,10 lat, objęcie 650.— Mikołajczak, Podrzewie, powiat Szamotuły. zd 9 205

115
mórg pszennej kompletnymi inwentarzami 8.000.— 64 pszennej 4.500.— Rozwadowski, Przecław, poczta Pamiątkowo, powiat Oborniki. zd 9 112

Dzierżawa
100 pszennej właściciela, 3 konie, 13 bydła, maszyny, objęcie 4 000 Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 43 671

Gościniec
kolonialka urządzeniem, towarem, objęcie 600 złotych, czynsz 40 wydzierżawi Metelski, Poznań święty Wojciech 30 — 1. zd 9 388

Skład
urządzeniem, mieszkaniem, ruchliwym punkcie, czynsz 50,—, objęcie 600 złotych, wydzierżawi, Metelski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 9 387

Jadłodajnia
bardzo dobrze prosperująca, centrum miasta Poznania, korzystnie, lecz śpiesznie wydzierżawi Metelski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 9 386

38
buraczanych, żywym, martwym inwentarzem, przy Poznaniu, korzystnie lecz śpiesznie wydzierżawi Metelski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 9 385

Piekarnię
pełnym biegu, od właściciela 35 lat, jednych rękach korzystnie wydzierżawi Metelski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 9 383

80
buraczany, zabudowania prima, inwentarze pierwszorzędne powiat Kościan, objęcie 6 000, wydzierżawi Metelski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 9 382

Rzeźnictwa
przepisowego w dobrym położeniu w mieście pow. poszukuję celem dzierżawy. Oferty do Agentury Orędownika, Wojciechowo. n 43 681

Piekarnia
cukiernia większym mieście powiatowym przy głównej ulicy korzystnie do wynajęcia. Oferty do Orędownika, Poznań zd 9 486

Piekarnia
czynna mieście, rynek, do wydzierżawienia, dziennie 60 bochenków. Objęcie 600. Geresdorf, Zduny, Mickiewicza 1. zd 9 485

Piekarnię
cukiernię wydzierżawi mniejszym mieście lub sprzedam cały dom. Zgłoszenia Staniszewski, Ostrów Wlkp., Starotargowa 5. zd 9 619

22. ZGUBY

Dnia 23 maja br. około godziny 2-giej w nocy, z Placu Wolności nr. 14 w Poznaniu
skradziono motocykl
Pz 47519
marki Gillet, górnozaworowy, nr. silnika i ramy 7075, 2 tłumiki czarno lakier., przy kierownicy brak zegara godzinowego, na oponach Stomil, instalacja elektr. Bosch. Wiadomość uprasza się skierować do najbliższego posterunku P. P. lub pod adresem: Z. Jankowski, Poznań. Rataje nr. 29. zdg 9 109/10

Zgubiony
dowód osobisty z obywatelstwem polskim wystawiony przez Zarząd Gminny Barcin-wieś Seria B. nr 643 181 z dnia 27. 11. 1936 r. unieważniam. Leon Cieślikowski Józefinka, pow. Szubin. n 43 636

24. NAUKA

„Buchalteryjne
współczesne wykłady" Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuja wielodziedzinową samodzielność, natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. Tg 20 768

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Elektromonter
szofer, wojskowy, kawaler, inteligentny, energiczny, gorliwy, pracował wiele lat w większych przedsiębiorstwach w Niemczech, posiada bardzo dobre świadectwa, szuka posady od 15-go lipca. Łaskawe zgłoszenia Jan Szczepania, Rawa Maz. Faworna nr. 8. zd 8 577

Mistrz stolarski
z długoletnią praktyką przedsiębiorcy i energiczny, pewny w swym zawodzie szuka posady jako kierownik. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 366

Pomocnik
fryzjerski z dwu i pół letnią praktyką szuka posady zaraz. — Leon Skorzanek, Maniewo (Poznańskie). zd 9 468

Panna
zna gotowanie, uprzątanie, czesanie, szuka posady w lepszym domu. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 491

Fryzjer
specjalista męski poszukuje posady. Antoni Gawin, Świecie, ul. Klasztorna 15. zd 9 618

Technik dentystyczny
pracujący nowocześnie, zdolny szuka posady lub założy pracownie w większym mieście celem wykonywania robót technicznych, wyłącznie dla lek.-dentystów. Kto wskaże miejscowość wynagrodzę. Oferty Orędownik Pabianice. — Garncarska 5. n 43 594

Młoda
początkująca fryzjerka, rok praktyki, poszukuje posady od zaraz Zgłoszenia należy kierować do Orędownika, Poznań zd 8 744

Rządca
gospodarczy szuka posady lub zastępstwa zaraz lub 1. 7. może złożyć kaucję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 8 925

Za
wskazanie mi posady szofera, — woźnego, inkasenta lub podobnej dam 100 — 200. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 295

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
praktykant do zakładu zegarmistrzowskiego. Zgłoszenia Łódź — Główna 41, Szymański. n 43 706

Poszukuję
agenta-inkasenta z kaucją. Jan Witczuk, Łódź, Przędzalniana 19 m. 2. n 43703

Młodszy
cukiernik może się zgłosić. Adam Barczyński, Pobiedziska, Rynek 6 zd 9 420

Potrzebny
wspólnik do sadu 2.500 drzew z niewielkim kapitałem. Wiadomość Orędownik, Łódź pod „Sad". n 43 702

Dużo
zarobisz domową wytwórczością. Szczegóły nadsyłającym na PKO 142 295 — 2 zł Inżynier Ingwer, Białystok III. zd 8 089

Fryzjerka
dzielna, umiejąca ondulację wodną zaraz potrzebna. Majchrzycki, Gdynia, św. Wojciecha 9. n 43 356

Dziewczyna
uczciwa, czysta z gotowaniem — do wszystkiego, sprytna potrzebna. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. zdg 9 159

Drukarnię
zaprowadzoną mniejszą rzutkiemu fachowcowi odstąpię, cena według ugody. Zgłoszenia Swarzędz, Wrzesińska 5. zd 8 749

Dwóch
czeladników krawieckich na duże sztuki od zaraz. Antoni Pilarczyk — Jarocin, M. Piłsudskiego nr 1. n 43 640

Czeladnik wędliniarski
pierwszorzędna siła, na kierownicze stanowisko potrzebny zaraz. Oferty pod „511/12" — Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 43 150

Magistra (try)
od 1 lipca, krótką praktyką przy dogodnych warunkach poszukuję. Apteka Buk, pod Poznaniem. Ng 43 420

Pomocnik
zegarmistrzowski, chrześcijanin, potrzebny do Małopolski. Podanie warunków. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 43 644

Służąca
młodsza, zamiejscowa, bez gotowania potrzebna zaraz. Adres Orędownik, Poznań, zd 9 158

Potrzebna
w Łodzi panienka do pomocy w interesie z ładnym charakterem pisma. Oferty „Stała posada" — Orędownik, Łódź. n 43 704

Do
domowej sprzedaży potrzebni agenci ,miasta powiatowe. Wymagana gwarancja na towar. — Zgłoszenia „Sag", Poznań, Wodna 26. zd 9 398

Dziewczyna
młoda, czysta — uczciwa, potrzebna na posługę do kawiarni zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 9 489

Poszukuję
przedstawiciela, agentów do kongresówki. Mydło, proszek, kawa. Zgłoszenia do firmy „Sag", Poznań, Wodna 26. zd 9 396

Woźnica
potrzebny, żonaty wolny mieszkanie, kawaler utrzymanie 50—70 pensji. Znaczek załączyć. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 398

Czeladnik
krawiecki na duże sztuki od zaraz potrzebny. Michniak, Chodzież, Krasińskiego 6. n 43 676

Bufetowa
przystojna, rutynowana do obsługi gości potrzebna zaraz. Świadectwa, fotografię przesłać Agentura Orędownika, Śrem. n 43 675

Inkasent
oraz panienka do biura kaucją bankową od 500 potrzebni. Oferty Orędownik Poznań zd 9 499

Fryzjerka
z trwałą - wolna, od zaraz potrzebna. Zgłoszenia Gdynia, — Świętojańska narożnik Kilińskiego. n 43 358

Fryzjerka
na ondulację, trwałą, parową, żelazkową, wodną, manicure potrzebna od 15 czerwca. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 43 357

Poszukuję
zaraz dwóch uczni do drogerii na prowincję. Chłopcy lepszych rodziców mogą się zgłosić do Orędownika, Poznań zd 9 574

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 28 maja.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie — 6,30 audycje poranne; **11,30** audycja dla szkół: „Płynie Wisła", audycja muzyczna; **11,57** sygnał czasu; **12,03** koncert łódzkiej orkiestry salonowej; **12,40** dziennik południowy; **12,50** „Zielarstwo w Polsce"; **15,00** wiadomości gospodarcze; **15,55** jak spędzić święto; **16,15** rozmowa z chorymi; **16,30** muzyka salonowa; **17,00** „Nauka w Rosji współczesnej" **17,15** recital fortepianowy; **17,50** „Encyklopedia mówiona"; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** poradnik sportowy; **18,20** „Przy dźwiękach saksofonu" — płyty; **18,50** „Ochrona zwierząt domowych przed plagą much"; **19,00** „Tajemniczy przyjaciel" opowiadanie; **19,20** „Z pieśnią po kraju" **19,45** fragment operowy; **20,00** „O instrumentach orkiestry symfonicznej"; **20,15** koncert rozrywkowy — płyty; **20,45** dziennik wieczorny; **21,00** koncert Pomorskiego Tow. Muzycznego. Wykonawcy: ork. smyczkowa Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Zygmunta Grabowskiego i Tad. Szonalski (wiol. z Torunia); **22,30** „Miłość w czwartym wymiarze" (z Krakowa); **22,45** muzyka taneczna — płyty.

Sobota, 29 maja.

6.30 audycje poranne; **11.30** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **12.03** koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw. **12.40** dziennik południowy; **12.50** skrzynka rolnicza; **14.30** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Bajka o trzech siostrzyczkach" — słuchowisko z ilustracją muzyczną Wł. Macury (wzn.); **15.00** wiad. gospodarcze; **15.15** muzyka lekka (płyty); **16.10** „Życie kulturalne stolicy; **16.15** fantazje na tematy dawnych melodii; **17.00** transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie; **17.50** przegląd wydawnictw **18.20** Wesołe melodie (płyty); **19.00** audycja dla Polaków za granicą: „Ludzie Wisły"; **19.30** śląska pieśń żołnierska w wyk. chóru Pracowników Magistratu m. Katowic; **20.00** muzyka Schuberta; **20.30** Nowości literackie; **20.45** dziennik wieczorny; **21.00** koncert rozrywkowy; **22.00** „Ministerstwo humoru" — „Wesoła Syrena"; **22.30** muzyka taneczna z udz. „Czwórki Radiowej".

KRAJOWE

Piątek, 28 maja

Warszawa II — 13,10 muzyka rozrywkowa — płyty; **14.00** wiadomości z życia stolicy; **14,10** dyrygenci i soliści angielscy — płyty; **23,05** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — 13,00 suity — płyty; **15,15** tanga argentyńskie — płyty; **15.35** „Jak spędzić święto?" — pog. krajow.; **15,40** muzyka kameralna — płyty; **18,16** wiadomości sportowe; **18,20** „Nasze morze" obrazek słuchowiskowy dla młodzieży, w opracowaniu Jadwigi Korczakowskiej wg. powieści A. Kwiecińskiej. Audycja słowno - muzyczna; **20,15** lekka muzyka orkiestrowa i piosenki neapolitańskie — płyty; **22,45** muzyka taneczna — płyty z Warszawy.

Lwów — 14,30 koncert życzeń; **15,15** muzyka lekka i popularna z płyt; **15,35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": Obrazek pt. „Mamusia opowiada" (z okazji Święta Matki); **15,55** informator turystyczny; **16.05** Friedman; Rapsodia słowiańska (dyr. Weissman) — płyty; **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** „Znaczenie gospodarcze turystyki" — pogadanka —wygł. dr Józef Weniger; **18,30** Edith Lorand ze swą orkiestra — płyty; **18,40** „Kobieta w biurze" — pogadanka; **22,45** muzyka taneczna z płyt; **23,00** muzyka z płyt; **24,00** koncert w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

Katowice — 13,00 koncert życzeń; **13,15** koncert symfoniczny poświęcony utworom Maurycego Ravela — płyty; **13,58** wiadomości giełdowe; **15,15** muzyka lekka — płyty; **15,35** chwilka społeczna; **15,40** lekcja jezyka polskiego; **15,55** recital Yehudi Menuhina — skrzypce (płyty); **16,30** koncert chóru Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Katowicach (transmisja z Wystawy Radiowej **18,16** poradnik sportowy lokalny; **18,20** „Jak spędzić święto?"; **18,25** Mieczysław Salecki — płyty; **18,50** „Święty ze Skoczowa na Śląsku" — pogadanka; **20,15** muzyka taneczna — płyty; **22,45** Gaspar Cassado: wiolonczela — płyty.

Kraków — 13,00 pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **14,00** lokalne wiad. gospodarcze; **14,05** koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty); **15.15** koncert solistów (płyty); **15.55** dokąd jechać w święto? **16.00** „Życie kulturalne Krakowa"; **16.10** wiadomości z dnia . . . **16.16** lokalny poradnik sportowy; **18.20** muzyka lekka (płyty); **20.15** lekkie melodie (płyty); **22.45** melodie taneczne (płyty).

Łódź — 13.00 włoska muzyka operowa (płyty); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** muzyka salonowa (płyty); **15.40** „Jak spędzić święto?"; **15.45** melodie z filmów dźwiękowych (płyty); **18.16** poradnik sportowy lokalny; **18.20** muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej (tr. z kaw. „Europejska" w Łodzi); **18.50** pogadanka popularna pt. „Skagerrak — echo wielkiej wojny"; **20.15** dawne tańce (płyty); **22.45** tanga (płyty).

Sobota, 29 maja.

Warszawa II — 13.00 muzyka rozrywkowa (płyty); **14.00** wiadomości z życia stolicy; **14.10** Weber i Schubert (płyty); **23.05** muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. „Czwórki Radiowej".

Toruń — 12.50 „Dobre ciele dobra krowa" — pogadanka rolnicza; **13.00** przy dźwiękach lekkich melodyj (płyta za płytą); **15.15** skrzypce i fortepian (płyty); **15.35** życie kulturalne Pomorza; **15.40** uwertury (płyty); **18.20** „Rewia w więzieniu" — felieton; **18.30** melodie ludowe i żołnierskie (płyty); **23.00** tańce i piosenk: (płyta za płytą).

Lwów — 12.50 „Znaczenie rolnika w eksporcie jaj" — pogadanka w języku ukraińskim; **15.15** melodie rewiowe z płyt i „Nasz program"; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** Giacomo Puccini: Potpourri z oper (Berl. Filh.) (płyty); **15.50** „Ze wspomnień lotnika" — pogadanka; **16.05** muzyka lekka z płyt; **18.20** Maria Olszewska i B. Gigli (płyty); **18.35** lw. felieton aktualny; **23.05** muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. „Czwórki Radiowej" (z Warszawy II); **24.00** koncert w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

Katowice — 13.00 koncert życzeń; **13.15** „Gwiazdy radia i ekranu" (płyty); **15.15** suity baletowe (płyty); **15.35** życie kulturalne Śląska; **15.40** koncert popularny (płyty); **16.15** koncert popularny Reprezentacyjnej Orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z współudziałem Karola Feliksa — ksylofon; **18.20** Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci; **23.05** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. „Czwórki Radiowej" (Warszawa II).

Kraków — 12.50 „Trybuna młodych . . .": **13.00** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **13.30** koncert życzeń; **15.15** Marian Anderson śpiewa . . . (płyty); **15.30** „Chwilka przyrody" — transmisja z Ogrodu Rozgłośni Krakowskiej; **15.45** muzyka węgierska (płyty); **16.00** pogadanka aktualna; **16.10** wiadomości z dnia . . .; **18.20** lekkie melodie (płyty); **23.05** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej" (z Warszawy II).

Łódź — 12.50 walce Lincke'go (płyty); **15.15** muzyka salonowa (płyty); **15.40** utwory Ketelbey (płyty); **15.55** o wszystkim po trosku; **16.00** w oberży tyrolskiej (płyta); **18.20** muzyka rozrywkowa **23.05** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. „Czwórki Radiowej" (z Warszawy II); **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Piątek, 28 maja.

15.00 Praga — Koncert orkiestry; **16.00 Koenigsw.** — Koncert popołudniowy; **16.30 Monachium** — Wesołe popołudnie muzyczne; **17.00 Radio Romania** — Muzyka rumuńska; **17.10 Praga** — Koncert kwartetu; **18.00 Lipsk** — Muzyka z Drezna; **Tuluza** — Arie i melodie operetkowe oraz muzyka lekka; **18.02 Poste Parisien** — Sonata B-dur Szopena; **18.10 Hamburg** — Utwory Haendla i Haydna; **18.15 Monacnium** - Koncert solistów; — **19.00 Droitwich i Koenigsw.** — Muzyka taneczna; **Berlin** — Muzyka wesoła; **Królewiec** — Koncert solistów; **19.20 Radio Romana** — Muzyka Mozarta; **19.30 Wiedeń** — Pieśni z całego świata w wyk. Del. Lipińskiej; **Praga** — „Rusałka" op. Dworzaka; **19.55 Hilversum I** — „Stabat mater" Dworzaka. **20.00 Droitwich** — Radiorewia; **Monte Ceneri** — „Pajace" op. Lencavalla z płyt; **20.10 Berlin** — Wieczór walców; **Koenigsw.** — Muzyka rozrywkowa; **Frankfurt** — Goethe i Schiller w muzyce. **Monachium** — Muzyka wieczorna; **Lipsk** — Koncert ork. symfonicznej; **20.15 Ryga** — Wieczór muzyki Saint-Saensa; **Londyn Reg.** — Festival muzyczny z Queens Hallu pod dyr. Toscaniniego; **20.30** Wieża **Eiffla** — Koncert symf.; **21.00 Berlin** — Melodie operetkowe; **Mediolan i Paris PTT** — „Wesele Figara" op. Mozarta; **21.15** — Utwory Mozarta: **Sztutgart** — **21.45 — Rzym** — Konc. ork. i solistów; **22.00 Droitwich** — Koncert ork. i solistów: **Sztokholm** — „Carmen" op. Bizeta (akt 3 i 4, tr. z op. król.); **22.20 Królewiec** — Sonata A-dur na skrz. i fort. Beethovena; **Wiedeń** — Muzyka rozrywkowa; **22.30 Berlin** — Muzyka lekka i taneczna; **Lipsk** — muzyka taneczna; **23.00 Radio Paris** — Koncert nocny; **Droitwich** — Muzyka taneczna; **Lipsk** — Muzyka taneczna; **21.15 Rzym** — Do tańca; **24.00 Szutgart i Frankfurt** — Koncert nocny.

Sobota, 29 maja.

12.00 Koenigsw. — Koncert ork. solistów; **12.35 Praga** — Muzyka salonowa; **14.00 Koenigsw.** — Muzyka lekka; **15.00 Praga** — Koncert z płyt; **15.10 Koenigsw.** — Wesołe melodie ludowe; **16.00 Koenigsw.** — Wesoła audycja z płyt; **17.40 Budapeszt** — Muzyka salonowa; **18.00 Koenigsw.** — Koncert ork. dętej; **19.00 Koenigsw.** — Wesoła audycje muzyczne; **20.10 Koenigsw.** — Melodie operetkowe; **Hamburg** — „Nad modrym i pięknym Dunajem"; **21.00 Rzym** — „Ernani" op. Verdiego; **21.05 Praga** — „Asrael" symfonia C-moll Suka; **22.15 Droitwich** — „Carmen" op. Bizeta; **22.30 Budapeszt** — Koncert orkiestry operowej; **Frankfurt** — Muzyka taneczna z balu prasy do 2.

Humor zagraniczny

— ...a pozatem przeszedł on sześciotygodniową doskonałą treserę policyjną... (M)

(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

54)

Toteż, gdy Robert zasiadał na szczycie stogu słomy lub siana, z parą wideł w ręku i przemawiał stamtąd do swych robotników i parobków, Rilly nie spodziewał się nic dobrego i zachodził do folwarku tylko dla zawarcia lepszej znajomości i dla pogawędki o żniwach, chmielu i kartoflach. Wiedział dobrze, że, dla dowiedzenia się czegoś godnego uwagi, trzeba poczekać do wieczora, gdy się ludzie zejdą w gospodzie, a musujące wino Diggorego zaszumi dobrze w głowie Roberta i usposobi do wylania swych uczuć przed przyjaciółmi.

Wtedy zaczynał płakać, grać dawno zapomniane role, hałasować i wykrzykiwać, stawał się z kolei Hamletem, Shylockiem, Makbetem i Poloniusem, Riley przyklaskiwał mu od czasu do czasu, pobudzał go coraz bardziej, aż słaba głowa dawnego aktora nie zakręciła się zupełnie. Umiejętne pochlebstwa głaskały jego miłość własną, podczas gdy Riley, zmuszając go do coraz nowych prób i występów, wyciągał z niego, co tylko się dało.

Viviana tymczasem, w swoim wspaniałym Prince's Gate, była wciąż niespokojną. Pomimo to każdy jej krok i czyn były nacechowane głębokim zastanowieniem się i ostrożnością. Oszczędzała i składała wciąż pieniądze, starając się ich przysporzyć wszelkimi możliwymi sposobami, ograniczyła swoje własne wydatki, odprawiła połowę niepotrzebnej a kosztownej służby, chowała osobno wszystkie swe klejnoty, drogie futra i koronki, na wypadek... jak ledwie sama sobie przyznać się ośmielała... nieszczęścia.

Tymczasem wszystko szło doskonale. Kapitan Gerald napisał, zapraszając się sam na długie po południe. Po odebraniu listu tego, uśmieszek zajgrał na ustach Viviany; cieszyła się, że bilecik jego nosił jakąś poważniejszą cechę, że różnił się od zwykłych, często przez nią odbieranych karteczek.

— Alboż ci nie mówiłam, że on musi nareszcie przyjść do rozsądku — rzekła jej matka, gdy się przed nią pochwaliła szczęśliwą wiadomością. — Wojskowi mają zupełnie inne pojęcie, niż wszyscy. Słyszałam, że lubią sami sobie stawiać przeszkody tam, gdzie ich niema, robić je duże, gdy są w istocie bardzo malutkie. Musiał się nareszcie przekonać, że jego szczęście leży tutaj i, zanim wiosna nadejdzie, będziesz miała to, czego pragniesz; zostaniesz panią Geraldową Mallandaine.

Viviana wierzyła w to święcie. Gerald zapewne już zapomniał o swoim nierozsądnym uczuciu dla źle ubranej, biednej dziewczyny, przebywającej w Devonshire.

Niewolnica mody i konwenansów światowych, zaczęła już układać plany, tyczące się jej przyszłego życia. Mało ją obchodziło, czy on żywi dla niej prawdziwe, gorące uczucie: dość jej było zostać jego żoną, bo go kochała i pragnęła królować we wspaniałym Stapplefield Hall, odwiedzać arystokratyczne sąsiedztwo, być ulubienicą i gwiazdą nowego towarzystwa.

— Będę bez porównania spokojniejszą — rzekła do siebie. — Widmo grozy i strachu zniknie z przed mych oczu, gdy zostanę jego żoną.

*

Powóz Geralda zatrzymał się przed pałacem po południu. W istocie Gerald miał zamiar oświadczyć się dzisiaj pięknej pannie i poprosić o jej rękę. Nelly rozczarowała go niedotrzymaniem wiary i zgrzeszyła za bardzo, aby mógł jej wybaczyć; rozsądek przeważył namiętność, zaczął myśleć o ożenieniu się z Vivianą jako o bardzo dobrym kroku w swym życiu: cieszył się myślą, że go kochała tak śliczna panna, tak dobrze urodzona i wychowana, przedmiot pożądań wielu wyżej jeszcze od niego postawionych ludzi.

Wyglądała dzisiaj prześlicznie, gdy wstała, aby go powitać. Miała na sobie kosztowny, układający się w miękkie fałdy, aksamit, krzyżyk brylantowy tylko zwieszał się na jej piersi, oczy miały wyraz tkliwy, myślący, słodki, tak rzadko w nich się pojawiający, maleńka nóżka była obutą w elegancki aksamitny trzewiczek, a książka z poezjami Shelley'a leżała koło niej. Viviana nie cierpiała Shelley'a, ale położyła go przy sobie, bo wiedziała, że Geraldowi podoba się to, że ona ocenia talent poety i zatapia się w jego subtelnych marzeniach.

— Wcześnie przybywasz, mój kapitanie — rzekła z uśmiechem, gdy on zatrzymał dłużej jej rączkę w swoich, a ciemny rumieniec oblał jej białą twarz i szyję. Przyciągnął wątłą jej figurkę silnym ramieniem do siebie i rzekł:

— Viviano! Przyszedłem tu dziś, aby zapytać cię, czy zechcesz być moją żoną? Powiedz mi to, co myślisz, bo wierz mi, że z niecierpliwością oczekuję twej odpowiedzi. — Ujął jej rączkę i dodał — powiedz że mi, czy mogą odtąd uważać tę rączkę za swoją?

Radość i zdziwienie malowały się na twarzy panienki. Wprawdzie nie było zapału w jego słowach, ale cóż ją to obchodzić mogło, gdy jego posiadała? Drżała pod magnetyzmem jego wzroku, trzęsła się za dotknięciem jego ręki z uczuciem kobiety, która jest szczęśliwą i kocha.

On dziwił się sam sobie w duszy, czemu dotąd uważał ją za ostrą i taką, której pokochać nie można. Twarzyczka jej była dziś tkliwą i słodką, jak twarz na obrazie „Mater dolorosa".

— O Geraldzie! Żebyś wiedział, com ja przeniosła — zawołała, ulegając nagłemu popędowi. — Straszna obawa, zazdrość i doprowadzający do szaleństwa niepokój, że ciebie utracę, myśl, żeś zajęty inną i to taką, co ciebie niewarta, co niżej od ciebie stoi, były nie do zniesienia!

Viviana nieostrożnie poruszyła niezasklepioną ranę. Gerald zadrżał i pomyślał o Nelly, o tej Nelly, która była poematem, idyllą jego, kochaniem i kwiatkiem prawdziwym.

Słowa panienki zrobiły na nim przykre wrażenie; powiedziała to może dla tego, aby mu okazać niezadowolenie, że był dla niej prawie zimnym i nie pośpieszył wyrazić gwałtownego uwielbienia.

— Często popełniamy w życiu omyłki — rzekł chłodno — niech przynajmniej nasze obecne postanowienie nią nie będzie.

— O Geraldzie! Czy ty wciąż myślisz o tamtej? Czy mówisz to na serio?

— Najzupełniej serio, moja droga — odparł — proszę cię, abyś została moją żoną. Na dowód tego, patrz, przyniosłem tu pierścionek, mając nadzieję, że prośba moja nie będzie odrzuconą.

Miała przy sukience przypiętą różyczkę, odjęła ją i, ucałowawszy, podała mu z uśmiechem. Nie kochał jej wprawdzie, ale miał zamiar z nią się ożenić; był to krok rozsądny, pożyteczny, na który się stanowczo zdecydował. Rodzice jego byli też z tego projektu zadowoleni, przyjął więc różyczkę i bezmyślnie obracał ją w ręku. Powoli, nie wiedząc prawie, co czyni, poobrywał po jednym delikatne płateczki i wyłuszczył nawet ciemniejsze, różowe wnętrze kwiatu.

Viviana puściła jego rękę, a łzy zakręciły się w jej oczach:

— Jam tak zazdrosna o twe myśli, Geraldzie! — szepnęła, osuwając się na perski dywan, rozłożony przed kominkiem na podłodze. — Przypuśćmy, że kiedyś obrzydnę ci, że mnie znajdziesz nudną i za mało rozwiniętą. Czy wtedy odrzucisz tak moje serce, jak uczyniłeś z płatkami tego kwiatu?

— Wierz mi, moja droga — rzekł, zdziwiony siłą i namiętnością, przebijającą się w jej słowach i głosie — że nigdy nie przypuszczałem, abyś była tak romantyczną i czułą.

Podobał mu się ten nagły wylew uczucia, — sam tak mało miał go do ofiarowania.

— Zastanawiam się nad tym, Geraldzie, — rzekła znowu z zachwycającą minką i dziecięcą naiwnością, — czy, gdybym była biedną dziewczyną, bez żadnego wychowania i poezji w świecie, lecz za to bardzo, bardzo piękną, czy byś wtedy...

— Nie zastanawiaj się nigdy nad tymi rzeczami, kochanko — odrzekł Gerald filozoficznie — bierz rzeczy tak, jak przedstawiają się światu. Jesteś śliczną i czarującą. Zostaniesz moją żoną, a upływające lata zbliżą nas tylko do siebie.

Przyzwyczajenie zbliża wzajemnie ludzi, którzy nie są sobie nienawistnymi, a tylko gwałtownego przywiązania do siebie nie czują; wspólne życie łączy ich i ośmiela.

Małżeństwo jest nawet bezpieczniejsze, gdy je zawarto w takich okolicznościach; miodowy miesiąc nie może trwać w nieskończoność, a gdy już upłynął, pierwsze zapały, i uniesienia minęły i kobieta staje się męczącą i nudną, to przecież kluby są wtedy najlepszą ucieczką. Mężczyzna chroni się tam, gdy mu przy domowym ognisku zbytecznie dokuczą zwykłe przyjemności, jak. spylanie ścian, szczotki porozrzucane wszędzie, pranie bielizny, zimna baranina, wiecznie terkocąca maszyna do szycia i szybszy od niej język kobiecy.

Viviana pojęła Geralda doskonale i widziała, że nie może się spodziewać uniesień i okazywania miłości, której on nie czuł. Było to jej niezmiernie przykrem, ale nagroda, do której wciąż ręce wyciągała, była nareszcie osiągniętą. To dużo znaczyło, a miała przecież pierścionek zaręczynowy Geralda na palcu. Będzie się więc cieszyła z tego, co ma, zapominając o tym, czego jej nie dają. Zresztą mężczyźni często więcej czują, niż zechcą okazywać: zapewne tak jest i w tym razie, a pocałunek, otrzymany od ukochanego, wynagradzał jej wszystko. Choćby on był zimny jak lód, obecność jego ją upajała, jego uśmiech i spojrzenie do raju rozkoszy ją przenosiły.

— Jakże papa by się cieszył! — rzekła z milutkim uśmieszkiem, gdy Gerald chłodno, spokojnie, tak, jak gdyby mówił o interesach, rozbierał kwestię, dotyczące ich przyszłego życia — szkoda, że nie dożył szczęśliwej chwili, w której zostanę twoją żoną.

Prawdziwy papa Viviany, który w wigilię tego dnia pokłócił się z zakrystianem wiejskiego kościołka i postarał się o wypędzenie go stamtąd za jakieś, przeciwko niemu wyrzeczone, obraźliwe słowa, w tej chwili właśnie przybywał do Prince's Gate.

Viviana wciąż się obawiała mogącego nastąpić przybycia tego ojczulka, w jego kostiumie wieśniaczym i na pół pijanym stanie; bo hałaśliwy awanturnik z oberży Diggorego nie raz od tego czasu był w Londynie i zawsze nalegał, z uporem pijanego, o pozwolenie mu zobaczenia „jego dziewczyny".

— Znamy się od lat wielu — rzekł Gerald, nie zwracając uwagi na wspomnienie o panu Branscombe — nie sądzę więc, abyśmy długo na ślub potrzebowali czekać, nie lubię w takich razach długich odwlekań. Ponieważ przyrzekłaś, że będziesz moją żoną, to czemuż byśmy nie mieli się pobrać niezadługo, naprzykład w marcu lub kwietniu?

Światło kominkowego ognia padało na jej twarzyczkę uśmiechniętą i ożywioną radością. Wyrzekła tylko nieśmiało „dobrze", nie chcąc mu okazać, jak ceni swoje zwycięstwo.

Spokojne zachowanie się Geralda było dziwnie okrutne, przez tę nieokreśloną obojętność, jaką okazywał. Gdyby w tej chwili decydował nad kwestią ulokowania pieniędzy na hipotece, lub czymś podobnym, nie mógłby być bardziej niewzruszony. Drażnił tym, lecz zarazem pociągał Vivianę: tak dużo przyjmowała ona hołdów w swym życiu od przewracających oczy i zakochanych w niej młodzieńców, tak ją nudzono jawnym okazywaniem uwielbienia i zachwytu, jakie wzbudzała; że nietylko chłód, ale nawet grubiaństwo nie zraziłoby jej do Geralda. Miłość jej była samolubną, jak ona sama; był to ekstrakt egoizmu jej całej istoty: dopóki ubóstwiała i czuła się w upojeniu, dość jej było tego. Mało ją obchodziło, co czuje ten człowiek.

— Jeżeli mnie nie kocha, przyjdzie to z czasem — myślała sobie — bo jest człowiekiem honorowym.

On jej nigdy tak, jak niektórzy mężowie swoje żony, traktować nie będzie; nie posłyszy ubliżających wymówek, nie dozna goryczy zapomnienia, bo Gerald, szlachetny i zacny, nie uważa małżeństwa za błahostkę.

Panienka była jednak szczerze uradowaną, gdy z wyżyn marzenia przywołał ją wspomnieniem o małżeństwie na ziemię. Stała się znów światową, bezmyślną istotą; okazywała jawnie swe zadowolenie: wszak przyśpieszenie ślubu było jej tak miłym i tak zgadzadzało się z jej skrytymi żądaniami! Pozwalało też pomyśleć o tak zajmujących rzeczach, jak wyprawa, konie, pieniądze i przedślubne umowy.

Gerald nie spodziewał się zbytniego szczęścia przy boku Viviany tym bardziej, że przypomniał sobie w tej chwili główkę Nelly, która mu się ukazała niegdyś wśród posępnej, zmartwiałej, jesiennej zieleni, tę piękną, prawie dziecięcą twarzyczkę, rozkosz namiętnych pocałunków, i przyznać musiał, że to wszystko zniknęło, pozostawiając tylko wspomnienia uroczego snu przeszłości. Wkrótce potem zmożony wzruszeniem, Gerald usunął się, a Viviana pozostała sama z jego pięknym, brylantowym pierścionkiem na paluszku. Miała dużo pierścionków z brylantami w swej szkatułce do klejnotów, ale ani jeden z nich nie był tak kosztowny i piękny jak ten. Połyskiwała nim w jedną i drugą stronę, i przykładała go do ciężkich fałd swego aksamitu, bawiąc się światłami, jakie rzucał, i ciesząc z tego, że dużo musiał kosztować. Ostatnimi czasy zaczęła dziwnie oceniać wartość każdej rzeczy.

— Riley przyklaskiwał mu od czasu do czasu —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Paryskie wystawy światowe

Królowa Wiktoria z koszyczkiem w ręku — Spotkanie monarchów — Wieża Eiffla, balon na uwięzi i gejsze

W poniedziałek 24 bm. nastąpiło jak już donosiliśmy — otwarcie szóstej z rzędu międzynarodowej wystawy paryskiej.

„Paryż wydany jest na łup bestiom" — krzyczeli w roku 1855 Paryżanie, kiedy w restauracjach nie było jedzenia, kiedy hotele były przepełnione i

goście nocować musieli w Lasku Bulońskim,

kiedy mieszkańcy masami wyjeżdżali na wieś, oddając mieszkania swe do dyspozycji obcym. Były to skutki otwarcia pierwszej prawdziwej wystawy międzynarodowej.

Niesłychaną sensacją było

przybycie w dniu 18 sierpnia królowej angielskiej Wiktorii

na nowozbudowanym dworcu Strassburskim. Damy paryskie, które przybyły na powitanie królowej, w pierwszej chwili nie mogły stłumić lekkiego uśmiechu, gdy niebardzo bacząca na modę królowa wysiadła z wagonu

z małym koszyczkiem na ręku,

na którym wyhaftowana była papuga. Królowa jednakże zauważyła z prostotą: Koszyczek ten jest pierwszą pracą mojej małej wnuczki.

Królowa Wiktoria pozostała 10 dni w Paryżu i była zawsze bardzo rada, ilekroć mogła incognito używać przechadzek po mieście i po wystawie.

W dwanaście lat po tym, w roku 1867 cesarz

Napoleon III otwiera drugą paryską wystawę międzynarodową.

Wystawa ta stała się miejscem spotkania suwerenów europejskich. W dniu 9. stycznia, podczas wielkich turniejów hippicznych na Polu Marsowym zajęli miejsce obok Napoleona III car rosyjski, król pruski Wilhelm, król Ludwik bawarski i sułtan turecki Abdul Aziz. Wśród obecnych książąt i mężów stanu i generałów zwracali jeszcze uwagę dwaj jeźdźcy Bismarck i Moltke.

Rok 1878: Trocadero, balon na uwięzi i mówiąca maszyna...

Dnia 1 maja 1878 otworzył marszałek MacMahon trzecią międzynarodową wystawę paryską. Nie był wówczas jeszcze gotowy Trocadero, sensacja ubiegłego wieku. Wykończono go dopiero w trakcie wystawy. Wznoszenie się balonem na uwięzi uchodziło wówczas jeszcze za poczynanie bardzo zuchwałe. Mniej natomiast zwracano uwagę na mówiącą maszynę, nieznanego Amerykanina nazwiskiem Edison. Zato liczne tłumy odwiedzały ustawioną na Polu Marsowym statuę rzeźbiarza Bartholdiego, którą później Francuzi podarowali Amerykanom. Był to posąg Wolności, stojący obecnie przy wejściu do portu nowojorskiego.

Atrakcją wystawy w roku 1889 była

wieża Eiffla.

Na Placu Zgody wsiadano do miniaturowego pociągu i w 8 minutach dojeżdżano, mijając wsie murzyńskie, Bufallo Billa z jego czerwonoskórnymi i miasto arabskie Tuaregów do gigantycznej budowy, rozpinającej się ponad Sekwaną, mającej się stać symbolem Paryża. Z respektem odnoszono się natomiast jeszcze do windy, tak iż nawet najdostojniejsi goście, sapiąc, wdrapywali się na trzysta metrów wysoką wieżę, by zapisać się tam do złotej księgi, do której wpisała była dowcipnie pewna książniczka: Dziękuję panu Eiffllowi, że umożliwił nam, kobietom, tego rodzaju zawrotne wrażenia.

W roku 1900, na piątej międzynarodowej wystawie paryskiej, nastąpiło także

spotkanie kilku monarchów.

Car już trzy miesiące przed otwarciem wystawy był w Paryżu dla położenia kamienia węgielnego pod pawilon rosyjski. Przybył on także na otwarcie wystawy razem z królem szwedzkim Oskarem i szachem perskim. Dla suwerenów urządzono wówczas cały hotel przy Lasku Bulońskim. Rekordową liczbą zwiedzających wykazywał dzień 9 września, kiedy to 600 tys. osób minęło bramy wystawy, by

przyjrzeć się tańcom gejsz japońskich i tancerek algierskich

w Trocadero. I wówczas wieża Eiffla nie przestała być atrakcją wystawy tak jak i dzisiaj grupują się dokoła niej 42 pawilony wystawców zagranicznych. (KK.)

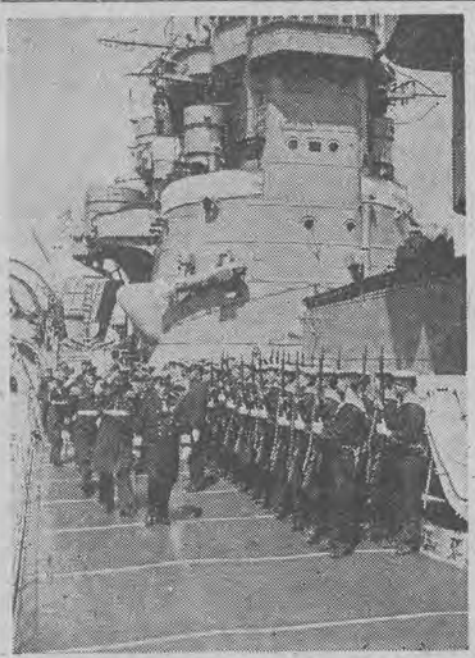

KRĄŻOWNIK JAPOŃSKI „ASZIGARA" przybył na kilkudniowy pobyt do Kilonii. Jest to pierwsza od 30 lat wizyta japońskiego okrętu wojennego. Na zdjęciu dowódca krążownika Kobayaszi w towarzystwie szefa marynarki niemieckiej Carlsa na pokładzie krążownika.

Sam na siebie wydał wyrok śmierci

Wspomnienie naocznego świadka stracenia cesarza Maksymiliana I.

W Stuttgarcie, w południowych Niemczech, zmarł niedawno temu w wieku 94 lat, Ludwik Schmidt, ostatni naoczny świadek egzekucji, dokonanej na cesarzu meksykańskim Maksymilianie I. Przebieg tej tragedii, której sam o włos byłby się stał ofiarą Schmidt przedstawia następująco:

Byłem zajęty w browarze w stolicy, gdy 12 czerwca 1864 r. obrany cesarzem arcyksiążę austriacki Ferdynand, Maksymilian Józef

objął panowanie jako cesarz Maksymilian I.

Większość ludności widziało w nim intruza i odnosiła się wrogo do niego. Francuzi pozostawili go niebawem jego losowi. Maksymilian utworzył sobie gwardię przyboczną z ochotników zagranicznych, do której i ja się zaciągnąłem.

Katastrofa zbliżała się niesłychanie szybko. Wybuchło powstanie.

Cesarz został osaczony w Queretaro i wraz ze swoim wojskiem wzięty do niewoli.

Z nami szeregowcami powstańcy załatwili się sumarycznie. Postawiono nas przed sąd wojenny, ten sam, który już poprzednio wydał wyrok śmierci na cesarza i jego oficerów. Sąd wydał wyrok, że z pomiędzy żołnierzy co dziesiąty ma być rozstrzelany.

Ustawiono nas na wielkim placu przed miastem.

Zaraz też rozpoczęły się egzekucje.

Cesarz zginął jako jeden z pierwszych. Nie pozwolił sobie zawiązać oczu i z męstwem spoglądał w skierowane ku sobie lufy karabinów.

Karabiny dymiły jeszcze po licznych salwach, gdy jeden z kaprali meksykańskich podbiegł ku naszym szeregom. Wywołał on z szeregu mojego sąsiada, piwowara ze Szwabii, i rozkazał mu odliczać dziesiątkami. Ziomek mój kroczył wzdłuż szeregu i liczył... liczył... Każdy, na którego padła fatalna dziesiątka został odprowadzony i postawiony pod mur. Naliczył już jakie dwa tuziny mych towarzyszy broni, którzy

w ten sposób stali się ofiarą morderczych kul.

Straszliwa procedura odbywała się w dalszym ciągu. Zbliżano się coraz więcej do mnie. Ogarnął mnie okropny strach. Z błyskawiczną szybkością przeliczyłem szereg...

Następną dziesiątką byłem ja.

Widziałem śmierć niechybną przed oczami.

Żołnierz liczył dalej. Obok mnie była luka, którą poprzednio zajmował tenże żołnierz, zanim go odwołano do odliczania. Jeżeli dziesiątka padnie na lukę, sam na siebie wyda wyrok śmierci. Towarzysz mój widocznie to samo myślał. Z ócz jego biło śmiertelne przerażenie. I w tej sekundzie

zdarzył się tragiczny cud,

który druh mój przepłacił życiem, a który mnie uratował. Liczenie jego stawało się coraz wolniejsze, wskutek czego kapral meksykański huknął na niego krzykiem. Żołnierz tak się przestraszył, że się przeliczył.

Dziesiątka padła na lukę.

Nieszczęśliwy mój ziomek, który sam na siebie wydał wyrok śmierci, został odprowadzony i razem z innymi rozstrzelany.

Związek krzywoprzysięzców

W mieście Miskolcz, położonym na Węgrzech środkowych, żadna z zawiedzionych pań nie mogła wygrać procesu o alimenty. Na rozprawę zjawiała się zawsze grupa świadków, która pod przysięgą zeznawała, że „uwiedziona prowadziła lekkomyślny tryb życia, wobec czego skargę każdej z „uwiedzionych" z reguły oddalano. Jedna z pań, nie poprzestając na wyroku oddalającym jej skargę, poleciła swemu adwokatowi wyświetlenie okoliczności tego wyroku. Adwokat zdołał wykryć, że w mieście istniała grupa ludzi, która za opłatą 15 pengö gotowa była przysięgać na każdą okoliczność. Kilku ze świadków, wynajmowanych przez „gentelmanów" z Miskolcza, aresztowano. Poza tym wszystkie procesy o alimenty ostatnich trzech lat muszą ulec rewizji.

JUŻ NA PLAŻY

Świrągat się smaży

NAPISAŁ: ST SOJECKI — ILUSTROWAŁ Wit Gołębiewski

Historia autentyczna

Słońce było już wysoko,
Gdy stanęli tuż nad rzeką
I pan Jan Onufry Ciwik,
Zdjąwszy z ciała przyodziewek,
Z brzegu, jak marynarz z burty,
Skoczył w rzeki mętne nurty,
Po czym osuszone ciało
Złożył, by się opalało.

Zaś obok pana Ciwika
Opala się p. Ludwika
(P. Ludwika — znaczy żona!)
Pogoda dziś wymarzona,
Słonko piecze, prawie parzy,
To też błogich skutków plaży
Omalże nie błogosławiąc —
Piją zdrowie — aż się dławiąc.

Lecz jednego pan Jan przecie
Nie przewidział w tym bankiecie.
Kładąc się po lewej stronie
(Prawie z c z c i ą ustąpił żonie)
Zapomniał, że jest różnica
Między nim a połowicą
W tuszy — czyli w objętości —
(Sadło — contra: skóra — kości!)

Zatym, mimo, iż na plaży
Cały dzień się prażył, smażył,
Przysłonięty „ciałkiem" żony —
Wcale nie był opalony.
Skąd to morał się wywodzi —
Pamiętajcie — zwłaszcza młodzi:
W kobiecie c z c i j raczej duszę,
Nigdy sadła — ani tuszy

Co rok o tej samej porze,
Gdy już ciepłeo jest na dworze,
Ludzie mają we zwyczaju,
Śladem pradziadów z raju,
Strzępy zwierzchnich szat zrzucając,
Płeć olejkiem namaszczając —
Na tak zwanej dzikiej plaży
W słońcu skórę swoją smażyć.

Przeto niech się nikt nie dziwi,
Że pan Jan Onufry kancelista —
(Gaża — złotych sto na czysto)
Jednej, pogodnej niedzieli,
Gdy z żoną razem siedzieli —
Rzekł — iż byłoby cudownie,
Opalić się raz gruntownie.

Popatrz — mówił do swej żony —
Przecież sam pan przełożony
I koledzy z pięciu filii
Wszyscyby mi zazdrościli —
A poza tym — cóż ci powiem
Sama wiesz, że grunt to zdrowie! —
Dawno mi zalecał lekarz:
Słońce, plaża, woda, rzeka...

A więc się zastanowili —
Budżet nowy ułożyli —
Potym Jan Onufry Ciwik —
Jeszcze blady — już szczęśliwy —
W plecak wziąwszy krąg kiełbasy —
Kupił bilet trzeciej klasy,
I wraz z ślubną swą małżonką
Na złote pojechał słonko

Zazdrość

— Przyjrzyj się temu okryciu, jakie cudne futro, zakochałam się w nim po prostu — odezwała się małżonka, przyglądając się wystawie.

— Chodźmy dalej — replikuje małżonek — bo ogarnia mnie szał zazdrości.

(Le Rire)

PIĘKNA SUKNIA WIECZOROWA
Czerwony pasek, przetkany kwiatami, podkreśla wysoką talię.